DZIS 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, piątek 7 października 1938 Nr 274

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Narada na Zamku

WARSZAWA, 6. 10. PAT. PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PRZYJĄŁ W DNIU DZISIEJSZYM W OBECNOŚCI P. MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO-RYDZA P. PREZESA RADY MINISTRÓW GEN. SŁAWOJA SKŁADKOWSKIEGO I P. WICEPREMIERA INŻ. E. KWIATKOWSKIEGO, KTÓRZY REFEROWALI O STANIE SPRAW BIEŻĄCYCH.

Min. Beck u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, 6. 10. PAT. PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PRZYJĄŁ DZIŚ PO POŁUDNIU P. MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH JÓZEFA BECKA.

PRAGA PROSI BUDAPESZT O DWUDNIOWĄ ZWŁOKĘ

PRAGA, 6. 10. PAT. W ZWIĄZKU Z NOTĄ WĘGIERSKĄ, WRĘCZONĄ PRZED DWOMA DNIAMI PRZEZ POSŁA WĘGIERSKIEGO WETTSTEINA, NA KTÓRĄ ODPOWIEDŹ MIAŁA BYĆ UDZIELONA WCZORAJ WIECZOREM, RZĄD PRASKI POPROSIŁ WCZORAJ RZĄD WĘGIERSKI O ZWŁOKĘ DALSZYCH DWÓCH DNI. W TEN SPOSÓB TERMIN ODPOWIEDZI UPŁYNIE JUTRO WIECZOREM. POSEŁ WĘGIERSKI UDAŁ SIĘ DZIS RANO W ZWIĄZKU Z TĄ SPRAWĄ DO BUDAPESZTU.

A tymczasem -- zabici i ranni

Budapeszt, 6. 10. PAT. Wczoraj w dzień doszło do wymiany strzałów między oddziałami węgierskimi w sile jednej kompanii zasilonej ochotnikami, a oddziałami czeskimi. Oddziały węgierskie przekroczyły granicę czeską na odcinku linii kolejowej Teledince—Rimaveska—Socz. W starciu tym było kilku zabitych i rannych.

Dzisiejszej nocy oddziały węgierskie na rozkaz władz węgierskich wycofały się na terytorium węgierskie.

W związku z tym incydentem, który w ciągu popołudnia był przedmiotem rozmów między Pragą a Budapesztem, rząd węgierski dał do zrozumienia, że incydent ten jest dobitnym wyrazem nastrojów, panujących wśród społeczeństwa węgierskiego.

366 głosów za, 144 przeciw Chamberlainowi

LONDYN 6. 10. PAT. WNIOSEK ZAUFANIA DLA RZĄDU ZOSTAŁ W IZBIE GMIN UCHWALONY 366 GŁOSAMI PRZECIWKO 144.

* * *

Londyn 6. 10. PAT. Chamberlain oświadczył dziś w Izbie Gmin, że rząd jego nie zamierza wydawać w czasie pokoju zarządzeń w sprawie obowiązkowej służby narodowej.

* * *

Nie zanosi się na wybory

Londyn 6. 10. PAT. Premier Chamberlain oświadczył dziś w Izbie Gmin, iż nie należy oczekiwać, aby się wkrótce miały odbyć wybory do parlamentu.

Odroczenie parlamentu

Londyn 6. 10. PAT. Izba Gmin ustaliła dziś 313 głosami przeciwko 150 wniosek rządowy o odroczeniu sesji Izby do dnia 1 listopada.

Wojska niemieckie zajęły Zuckmantel

Zuckmantel 6. 10. PAT. Dziś rano o godz. 8-mej wojska niemieckie przekroczyły pod dowództwem generała-pułkownika von Rundstedta b. granicę czesko-niemiecką między miejscowościami Weidenau i Olbersdorf, rozpoczynając w ten sposób okupację czwartej strefy. Miejscowa ludność przyjmowała wojska niemieckie z entuzjazmem. W miescowości Zuckmantel w defiladzie wzięły udział również oddziały sudecko-niemieckiego korpusu ochotniczego.

* * *

Rumburg 6. 10. PAT. Podróż kanclerza Hitlera przez oswobodzony obszar sudecko-niemiecki odbywa się w dalszym ciągu. Dziś przybył on przez Oppach do miejscowości Fugau, gdzie został owacyjnie powitany przez ludność. Z Fugau udał się Hitler do miejscowości Schluckenau, Rumburg i Schoenlinde, witany wszędzie przez reprezentantów władz miejskich, partii sudecko-niemieckiej i ludność.

NA POSTERUNKU

NIE, NIE, NIGDY!

(D. L.) KRAKÓW, 7 października.

Hasło to jest nie nasze lecz węgierskie, i odnosiło się do odrzucenia postanowień traktatu w Trianon, który tak tragicznie okroił terytorium dawnych Węgier, i który teraz wraz z traktatem wersalskim, zdaje się, podarty zostanie w strzępy. Ale hasło to, które tracić zaczyna zwolna swą aktualność na Węgrzech, może być zastosowane przez nas w chwili gdy zjawia się w Londynie niczym deus ex machina minister spraw zagranicznych Iraku i usiłuje wystąpić w roli pośrednika w załatwieniu problemu palestyńskiego, wedle opracowanego przez niego planu. Nie, nie, nigdy nie zgodzimy się na propozycje, wysunięte przez p. ministra Tewfika!

Zbyt daleko zaprowadziłyby nas dociekania na temat, co skłoniło w tej chwili rząd Iraku do wystąpienia nagle z inicjatywą idącą całkowicie po myśli żądań ekstremistów arabskich w Palestynie spod znaku muftiego. Poprzestaniemy więc na stwierdzeniu, że sprawa ta zahacza o cały kompleks problemów pozostających w związku z sytuacją wewnętrzną królestwa Iraku. Rząd w Bagdadzie, uwikłany w poważne trudności natury zewnętrznej (lęk przed znacznie silniejszymi sąsiadami — Turcją i Iranem) hołduje orientacji proangielskiej. Z tej racji napotyka na poważną opozycję ze strony swoich własnych żywiołów ekstremistycznych, zarzucających rządowi oportunizm i zbytnią uległość w stosunku do protektora brytyjskiego. By zdławić więc opozycję i odebrać częściowo wiatr jej żaglom, rząd Iraku — jak to niekiedy bywa — przejął niektóre jej hasła, głosząc coraz jawniej, że popiera skrajne żądania Arabów palestyńskich. Stąd nastawienie antyżydowskie w polityce wewnętrznej Iraku i orientacja antysyjonistyczna w polityce zagranicznej. Jak widać argument „żydowski" znajduje zastosowanie w walce reżimu z opozycją — także nad brzegami Eufratu...

Minister spraw zagranicznych Iraku upatrzył stosowny moment, gdy w Londynie rozstrzygnąć się mają losy Palestyny i zjawił się ze swoim planem, który w gruncie rzeczy jest planem — muftiego. Polega on na zanulowaniu deklaracji Balfoura i mandatu, i przewiduje utworzenie w Palestynie niepodległego państwa, oczywiście... arabskiego, z rządem narodowym na czele i radą ustawodawczą o większości arabskiej, która zadecydować ma o przyszłym ustroju kraju. Żydzi pozostać mają na zawsze w mniejszości, albowiem o rozmiarach emigracji do Palestyny rozstrzygnąć ma właśnie arabski rząd narodowy. Możemy zaś łatwo wyobrazić sobie, jak decyzja takiego rządu wypadnie: oznaczałaby ona całkowite zamknięcie bram Palestyny i przekreślenie wszelkich naszych aspiracyj narodowych, zmierzających do utworzenia większości żydowskiej i własnego ośrodka państwowego.

Projekt ministra Tewfika jest przy tym ogromnie „łaskawy": gwarantuje bowiem pełne równouprawnienie polityczne i obywatelskie wszystkim Palestyńczykom, a więc i Żydom, którzy już znajdują się w Palestynie i którzy jako mniejszość znajdą się w granicach przyszłego państwa arabskiego. Ma być zapewniony samorząd w obrębie własnych gmin miejskich i wiejskich — wszystko za cenę wyrzeczenia się idei własnego państwa i żydowskiej większości.

Nie trzeba chyba podkreślać, jak dalece absurdalny jest cały ten projekt, który zresztą nie jest niczym nowym. Tego rodzaju pomysły załatwienia sprawy palestyńskiej błąkały się nieraz już po głowach różnych polityków w Londynie i w Jerozolimie, nie wyłączając nawet „naszego" lorda Samuela of Mount Carmel, który takie niedowarzone pomysły co jakiś czas lansuje w angielskich kołach politycznych, wśród których uchodzić chce (jako pierwszy Wysoki Komisarz Palestyny) za coś w rodzaju „speca" palestyńskiego. Jest nie do pomyślenia, by ktokolwiek z nas zgodził się na taką koncepcję, która przekreślałaby całkowicie dążenia nasze do uzyskania miejsca pod słońcem dla bezdomnych mas żydowskich, gnanych i pędzonych z jednego kraju do drugiego. Nie po to ruch syjonistyczny przez lat przeszło czterdzieści budził świadomość narodową i krzewił ideał odrodzenia narodowego, nie po to pionierzy nasi w imię tego ideału ponosili nadludzkie ofiary i nie po to ginęli z rąk morderców bracia nasi, obficie zraszając krwią swoją ziemię palestyńską — byśmy teraz mieli sprzeniewierzyć się naszemu powołaniu i zrezygnować dobrowolnie z naszych słusznych praw do Palestyny. Wielokrotnie już podkreślaliśmy, że dawno już osiągnęlibyśmy spokój w Palestynie i terror dawno zostałby zlikwidowany, gdyby nasz jiszuw zgodził się pozostać w mniejszości, bodaj równouprawnionej (jak takie „równouprawnienie" w praktyce wygląda, wiemy aż nadto dobrze), rezygnując z napływu nowych tysięcznych rzesz emigrantów. Właśnie dlatego jiszuw walczy, dlatego krwawi, że nie chce dać się zdegradować do roli mniejszości, bez widoków stania się kiedyś decydującą większością we własnym kraju.

Haniebna masakra w Tyberiadzie, która ostatecznie demaskuje arabskich „bojowników o niepodległość" — jak terroryści palestyńscy sami się chętnie określają, — ukazując ich w ohydnej roli zwykłych zbrodniarzy i morderców niewinnych dzieci, nareszcie otworzyła oczy Anglii i przekonała miarodajne czynniki londyńskie, że dłużej już zwlekać nie wolno, i że problem palestyński domaga się bezzwłocznego rozstrzygnięcia. W związku z tym pozostaje nagłe powołanie do Londynu Wysokiego Komisarza Palestyny sira Harolda Mac Michaela. Sposób załatwienia problemu czechosłowackiego przez Anglię nie upoważnia coprawda do zbyt wielkiego optymizmu. Mimo wszystko, w chwili gdy zdaje się już ostatecznie ważą się losy Palestyny, powinien Londyn jednak usłyszeć głos 17-milionowego narodu żydowskiego, dla którego Palestyna jest kwestią życia, — głos wołający, że nie zgodzimy się na żaden taki projekt, któryby w czymkolwiek ograniczał nasze słuszne prawa do własnej Siedziby Narodowej w naszym historycznym kraju. Wszelkie sugestie w rodzaju projektu ministra spraw zagranicznych Iraku odrzucamy stanowczo i kategorycznie. Nie, nie, nigdy!

Projekt ministra spraw zagr. Iraku

„Państwo palestyńskie" -- z większością arabską

Londyn 6. 10. ŻAT. Dzisiejszy „Daily Telegraph" donosi, że bawiący w Londynie w charakterze gościa rządu brytyjskiego minister spraw zagranicznych Iraku Tewfik bej Suwadżi przedstawił rządowi angielskiemu plan, co do którego „żywi się nadzieję, że umożliwi on rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego".

Minister Suwadżi miał też w ciągu dnia dzisiejszego omawiać ten plan z ministrem wojny Hore Belisha, ministerm kolonii MacDonaldem i prezydentem Agencji Żydowskiej drem Weizmanem.

* * *

Plan ministra Tewfika polega na udzieleniu Żydom wszelkich praw i na zbliżeniu Żydów do Arabów przy jednoczesnym zaniechaniu wszelkich planów stworzenia na terenie Palestyny odrębnego państwa żydowskiego. Idea jego polega na stworzeniu jednego państwa pod kontrolą brytyjską na wzór Iraku. Plan Tewfika przewiduje: 1) utworzenie niepodległego państwa wedle wytycznych, ustalonych przez palestyńskie zgromadzenie ustawodawcze., 2) stopniowe przekazywanie władzy administracyjnej z rąk brytyjskich w ręce rządu narodowego w takim samym okresie czasu, jak w Iraku, 3) zagwarantowanie wszystkim Palestyńczykom wszelkich praw politycznych i obywatelskich, niezależnie od narodowości i wyznania, 4) wszystkie grupy narodowe i religijne posiadają równe prawa obywatelskie, nie korzystając z żadnych specjalnych przywilejów, 5) miastom i wsiom arabskim, wzgl. żydom, udzielone będzie pełne prawo municypalne względnie gminne celem zapewnienia im kontroli administracyjnej i samorządowej, pod warunkiem jednak, że prawa obywatelskie nie będą naruszone.

Plan wychodzi z założenia, że obecna liczba Żydów nie będzie na razie powiększona, a przyszłe decyzje co do emigracji żydowskiej do Palestyny powzięte będą już w zakresie kompetencji proponowanego rządu narodowego.

Nadanie nowemu państwu praw konstytucyjnych politycznych i obywatelskich ma być zagwarantowana przez Wielką Brytanię, której interesy uległyby zabezpieczeniu. Plan ten omawiany będzie przez ministra kolonii Mac Donalda ze specjalnie przybywającym do Londynu Wysokim Komisarzem brytyjskim w Palestynie.

* * *

Londyn, 6. 10. ŻAT. Na marginesie projektu min. Tewfika Suwadżi zaznacza „Daily Telegraph", że warunki utworzenia nowego państwa palestyńskiego w myśl planu Tewfika są tego rodzaju, iż kładą one kres syjonizmowi politycznemu.

* * *

Londyn, 6. 10. ŻAT. W śniadaniu wydanym wczoraj przez lorda Halifaxa na cześć ministra Suwadżi brali udział m. in.: poseł Iraku w Londynie, minister kolonii MacDonald, minister lotnictwa sir Kingsley Wood, minister oświaty lord Stanhope, były Wysoki Komisarz Egiptu lord Lloyd, prezydent Irac Petroleum Comp., były prezydent brytyjski w Iraku i kilka podsekretarzy stanu.

Nowy zamach terrorystów

Jerozolima 6. 10. ŻAT. Terroryści strzelali dziś do trzech żydowskich samochodów na drodze między Ras En Nakura a Naharia. Dwaj szoferzy żydowscy zostali zabici, jeden jest ranny. Na miejsce wypadku przybyły oddziały wojska, które podjęły walkę z bandą terrorystów.

Apel Żabotyńskiego

Warszawa 6. 10. ŻAT. Żabotyński wystosował do brytyjskiego ministra kolonii telegram z prośbą o niewykonanie wyroku śmierci, wydanego na Jakuba Kotika.

Sędziowie do adwokatury

Warszawa 6. 10. (Sin.) W ostatnich tygodniach wpłynęły do Rad Adwokackich liczne podania sędziów, zabiegających o przyjęcie do palestry. W okręgu apelacyjnym warszawskim zgłosiło takie zamiary 4 sędziów grodzkich.

Pogrzeb marsz. Averescu

Bukareszt 6. 10. PAT. Dziś o godz. 10-tej rano odbył się pogrzeb marszałka Averescu przy udziale króla, wielkiego wojewody Michała, doradców królewskich, członków rządu z patiarchą Mironem Cristea na czele, oraz licznych reprezentantów sfer rządowych i wojska. Po odprawieniu nabożeństwa pochód żałobny udał się na dworzec, skąd pociąg ze zwłokami marszałka Averescu odjechał do Marasti.

Połączenie bez drutu: Włochy — Japonia

Rzym 6. 10. PAT. Dziś o godz. 11.30 zostało po raz pierwszy nawiązane bezpośrednie połączenie telefoniczne bez drutu między Włochami i Japonią. Pierwsze rozmowy przeprowadzili min. hr. Ciano z premierem Konoye oraz włoski minister komunikacji Beni z japońskim minister poczt Nagari.

Benesz

(H. P.). KRAKÓW, 7 października

Z chwilą, kiedy dowiedziano się, że rząd czeski akceptuje uchwałę konferencji monachijskiej, dalsze piastowanie przez dra Edwarda Benesza godności prezydenta republiki czesko-słowackiej wydawać się musiało każdemu trzeźwemu człowiekowi zwyczajnym już anachronizmem. Bo cóż właściwie za funkcje spełniać mógł u steru okrojonego państwa człowiek, któremu ten ster z ręki wytrącono, którego wszystkie plany zniweczono i wszystkie długoletnie wysiłki rozwiano za jednym zamachem? Możliwe tylko, że jeśli Benesz nie zrezygnował ze swego stanowiska natychmiast po podpisaniu umowy monachijskiej — stało się to wyłącznie dlatego, aby nie wywołać na świecie wrażenia, że Czechosłowacja pod presją Hitlera zrzekła się nie tylko swych ziem, ale i swego prezydenta. Dziś ta rezygnacja ma przynajmniej pozory aktu, który nastąpił z własnej woli, a nie pod dyktandem wszechwładcy niemieckiego.

Bez względu na to, jakie się zajmuje stanowisko wobec problemu mniejszościowego w dawnej Czechosłowacji, można jednak zrozumieć tragedię człowieka i polityka Benesza. Nie tak dawno jeszcze, bo zaledwie kilka miesięcy temu, nie mówiło się w światowej prasie o Beneszu inaczej, jak w samych pochwałach. Nawet ci, którzy się z jego linią polityczną nie zgadzali, przyznawali jednak, że prezydent republiki czesko-słowackiej należy do pierwszej kolejki dyplomatów w powojennej Europie. Prasa francuska szczególnie, nigdy nie szczędziła Beneszowi superlatywów i szumnych panegiryków, a rozpisując się szeroko o jego politycznej mądrości, o jego dyplomatycznej elastyczności darzyła go przeważnie przydomkiem „czeskiego Brianda". W Beneszu właśnie widzieli Francuzi typ polityka, łączącego w sobie swoistą francuską lekkość, którą oni nade wszystko kochają i swoistą niemiecką wytrwałość, która im przede wszystkim imponuje. I nic dziwnego, że Benesz stał się wręcz synonimem Czechosłowacji, skoro od r. 1919 cała polityka Czechosłowacji wyłącznie i tylko przez niego była robiona, czy to z gabinetu ministerstwa spraw zagranicznych, czy to z Hradczynu, gdzie po śmierci Masaryka sprawował urząd prezydenta, czy też z pałacu Ligi Narodów w Genewie, gdzie wielokrotnie przewodniczył zgromadzeniu Ligi.

Dziś cała ta polityka leży w gruzach i cóż dziwnego, że w konsekwencji pociągnąć musiała za sobą również i głównego jej autora, Benesza? Jego tworem była Mała Ententa, która od kilku lat już wymykać mu się poczynała z rąk. Jego ideą był pakt z Sowietami, które wiadomo, w najkrytyczniejszych chwilach zadowoliły się tylko patetycznym oświadczeniem Litwinowa i wycofały się z areny, swoim zwyczajem, zwalając winę na innych. I, naturalnie, jego największą dumą, a w oczach narodu czeskiego przez długie lata najchlubniejszą jego kartą polityczną, był ścisły sojusz z Francją, przymierze, którym, zdawało się, te dwa narody na śmierć i życie zostały złączone.

Jak się Francja z tych swych obowiązków wywiązała, o tym już mówić raz jeszcze nie chcemy. Człowiek, który we Francji przez długie lata uchodził za wzór polityka i męża stanu, zmieszany został z błotem przez Hitlera, obrzucony obelgami, a w zamian za to premier francuski wziął prezydenta czeskiego „w obronę" w ten sposób, że „po przyjacielsku" doradzał mu połknąć te gorzkie pigułki i dać nie tylko to, czego od niego pierwotnie żądano, ale o wiele więcej niż żądano.

Bo gdyby nie Francja, Benesz byłby dawno już szukał możliwości ugodowego załatwienia sporu z Rzeszą, byłby zawarł z Hitlerem pakt o nieagresji wtedy, kiedy go Hitler o to jeszcze prosił, byłby w ostatniej chwili jeszcze zaakceptował osiem punktów Henleina, które wszak są bagatelką, wobec tego, na co kilka dni potem zgodzić się musiał, ze względu na zdradę ze strony swego francuskiego „sprzymierzeńca".

Ci, którzy lubią doszukiwać się pewnej symboliki w ślepych przypadkach i trafach, stwierdzą, że nie jest pozbawiony pewnej tragicznej pikanterii fakt, iż właśnie ta partia, którą Benesz stworzył, na której stał czele i która miała odegrać rolę trzonu jego polityki, nosiła nazwę — „czeskiej partii narodowo-socjalistycznej". Złowrogi omen! Czeska partia narodowo-socjalistyczna nie zdołała ochronić tworu Benesza przed zakusami innego narodowego socjalizmu, silniejszego i potężniejszego.

W ostatnim swym słowie, wygłoszonym przez radio b. prezydent Benesz oświadczył, że Czechosłowacja szukać sobie musi teraz nowych przyjaciół i że obecnie stanie się państwem narodowym Czechów i Słowaków. A kto wie, czy ten łabędzi śpiew Benesza znowu nie jest raczej pobożnym życzeniem, aniżeli trzeźwym sądem realnego polityka. Z tego bowiem, co przynoszą ostatnie wiadomości, zdaje się wynikać, że Słowacy nie są wcale zdecydowani kroczyć ramię przy ramieniu z Czechomi, ani związać swych losów z nimi w ramach jednego organizmu państwowego. I nie wiadomo, czy to jego ostatnie życzenie się spełni i czy pod tym względem nie czeka go jeszcze jedno rozczarowanie.

Ten, który przez tyle lat był bożyszczem swego narodu odchodzi jako człowiek, którego naród omal że potępia, czyniąc mu zarzuty z tego, co dotychczas poczytywano mu za największe zasługi. Utraciła Benesza jego wiara w Ligę Narodów, we Francję i Anglię. A dziś prasa angielska pisze o b. prezydencie czechosłowackim z... współczuciem. Z takim samym współczuciem, z jakim swego czasu pisała również o negusie, który wierzył Anglii, a którego Anglia tak długo mamiła obietnicami, aż go wreszcie opuściła.

3-milionowy niedobór budżetowy we wrześniu b. r.

Warszawa, 6. 10. PAT. Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za mies. wrzesień rb., t. j. 6 miesiąc okresu budżetowego 1938/39 wykazuje dochody w kwocie 190.689 tys. zł i wydatki 193.736 tys. zł. Niedobór wynosi zatem 3.047 tys. zł. W porównaniu z wynikami września 1937 r. dochody budżetowe są wyższe o 1.662 tys. zł., a wydatki o 5.301 tys. zł. Wzrost wydatków przypada m. in. na resoty komunikacji wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz spraw wojskowych.

Wzrost wpływów skarbowych nastąpił w daninach publicznych z wyjątkiem oczywiście podatku specjalnego, natomiast obniżyły się wpłaty przedsiębiorstw państwowych.

Zarządzenia w sprawie techniki wyborczej

Warszawa 6. 10. (Sin.) Okręgowe komisje wyborcze otrzymają okólnik w sprawie technicznego przeprowadzenia głosowania. W najbliższych dniach odbędą się na terenie wszystkich okręgów lustracje komisji obwodowych i sprzętów dostarczonych przez gminy dla celów wyborczych. W pierwszym rzędzie sprawdzony zostanie stan urn przeznaczonych do składania głosów. Natychmiast po zakończeniu zebrań kolegiów elektorów wyznaczających kandydatów na posłów, podjęty zostanie druk kartek do głosowania, wymieniających nazwiska kandydatów. Kartek takich wydrukowanych będzie około 20 milionów.

Generalny komisarz wyborczy wystosował szereg zarządzeń do władz policyjnych w sprawie zachowania bezpieczeństwa i porządku w dniu 6 listopada, w którym odbędzie się głosowanie do Sejmu. M. in. wydane zostaną przypomnienia o zakazie prowadzenia agitacji w odległości 100 metrów przed siedzibami obwodowych komisyj wyborczych. Sporządzanie zestawień kosztów wyborczych ma być gotowe w ciągu 3 miesięcy.

Kandydatura płk. Sławka

Warszawa, 6. 10. (Sin). Mimo pogłosek, jakie pojawiły się w prasie, jakoby płk. Sławek nie zamierzał kandydować do Sejmu, koła polityczne stwierdzają, że ostateczna decyzja nie została jeszcze powzięta. Wydaje się jednak prawdopodobnym, że płk. Sławek wystawi swą kandydaturę i to w Warszawie.

Pogłoski przed obradami ludowców

Warszawa, 6. 10. (Sin). W związku z nadzwyczajnym kongresem Stronnictwa Ludowego, który odbędzie się 9 bm., kursuje w stolicy niezliczona ilość pogłosek. Stronnictwo ukończyło już wszędzie wybór delegatów na kongres. Przebieg zebrań wykazuje, że zasadnicza linia Stronnictwa nie uległa żadnym zmianom ani wahaniom. Daje się odczuwać tendencja utrzymania kierunku nowosieleckiego i nakreślonego przez poprzednie kongresy. Podkreśla się również zdecydowaną konieczność utrzymania całkowitej samodzielności.

PRZEGLĄD PRASY

Nowa przemiana

Bezpośrednio po sukcesie polityki zagranicznej w sprawie Śląska zaolzańskiego, gdy cała prasa uderzała w ton radości i tryumfu, jeden p. Mackiewicz w „Słowie“ pisał ze smutkiem w artykule, pokiereszowanym przez cenzurę:

„Ja germanofil“ i „hitlerofil“ ze strachem stwierdzam, że dziś na placu zostało tylko jedno mocarstwo, z którym sojusz jest możliwy.

...Dziś zostaliśmy w Europie środkowej i wschodniej sam na sam z Niemcami, którzy mają coraz silniejszych przyjaciół, coraz mniej z nami potrzebują się liczyć.

Uratowaćby nas mogła i pchnąć do czynów wielkich wespół z Niemcami owa wspólna granica z Węgrami, owa jednota polityczna z Węgrami“.

Autor tych słów nie spodziewał się, jak szybko sprawa ta stanie się aktualna. Dziś już większość dzienników domaga się wspólnej granicy polsko-węgierskiej, żądając przyznania Rusi Podkarpackiej Węgrom i autonomii dla Słowaczyzny pod protektoratem Węgier. „Gazeta Polska“ pisze na ten temat:

Sprawa powrotu Rusi Podkarpackiej do Węgier jest dla nas sprawą polską, jest sprawą przywrócenia granicy polsko-węgierskiej, jest sprawą wzmocnienia potencjału obronnego Polski na wypadek wojny.

Sprawa ta nasuwa rozliczne trudności. Znana jest bezwzględna polityka madziaryzacyjna stosowana wobec Słowaków przez Węgry, a niektóre dzienniki przypominają, że ks. Hlinka i inni działacze słowaccy byli nieraz prześladowani przez Węgrów. Ale wobec racji stanu argumenty te coraz bardziej znikają. Nawet „Kurier Warszawski“, który domagał się rycerskiego stanowiska wobec Czechosłowacji oświadcza obecnie, że należy okazać bardziej rycerskie stanowisko Węgrom w chwili potrzeby. Na to oświadcza „Kurier Polski“.

Postawa rycerska każe stawać obok przyjaciela w potrzebie, szczególnie, gdy walczy on o należne mu prawa. Ale największa nawet przyjaźń nie rozgrzeszy rycerza, który poza granice tych praw wybiega. Zwłaszcza zaś wtedy, gdy granice te nie mogą być bronione.

Swoją drogą w dzisiejszych czasach słowa o rycerskości brzmią dosyć osobliwie. Na inną stronę zagadnienia zwraca uwagę „Nasz Przegląd“, pisząc:

Już Rzeszy zasmakowała rola opiekunki nad mniejszościami w ogóle, już Włochy rzuciły hasło małych „niepodległych“ państw jednonarodowych, rządzonych „narodowo“ (t. j. po faszystowsku). Apetyt przychodzi wraz z jedzeniem. Interwencja niemiecko-włoska w Hiszpanii nie jest pierwszym przykładem ingerencji do sprawy obcego państwa, nie na tle plemiennym, lecz innym. Wiemy z historii, jak opiekowała się carska Rosja „braćmi-słowianami“ na Bałkanach lub „dysydentami“ w Polsce. Wkraczamy w okres całkiem osobliwej metody ingerencyj do spraw mniejszości.

Taka ingerencja jest naturalnie rzeczą bardzo niebezpieczną, bo przecież tylko naiwny może sądzić, że ograniczy się ona do jednego narodu. Jeżeli zezwala się na ingerencję, i jeżeli się ją stosuje, to oddaje się w ręce przeciwników niebezpieczną broń.

Przeciw plebiscytowi

„Głos Narodu“ wypowiada się przeciwko plebiscytowi w niektórych powiatach Czechosłowacji i żąda bezpośredniego porozumienia się Pragi z Warszawą.

Akcenty przyjaźni podkreślone w wystąpieniach naszych oficjalnych czynników po załatwieniu sprawy z Czechosłowacją, a z pewnością zauważone w Pradze, pozwalają sądzić, że projekt zastąpienia plebiscytu bezpośrednim porozumieniem obydwu państw byłby przez Pragę przyjęty. Projekt ten bowiem jest dla Czechosłowacji korzystny. Zlikwidowałby — i to już definitywnie — jej spór z Polską, coby jej pozwoliło na skupienie całej uwagi i energii na sporach z Niemcami i Węgrami. Nie może leżeć w intencjach Czechosłowacji przedłużanie stanu niepewności na terenach polsko-czeskich przez szereg miesięcy, i to w tym czasie, gdy ją czeka dramatyczna rozprawa z Niemcami i Węgrami o „być i nie być“ państwa.

Wydarzenia biegną tak szybko, że ten postulat zdaje się już być dzisiaj nieaktualny. „Kurier Poranny“, pisząc o zatargu w sprawie Czechosłowacji zaznacza, że sprawa ta jest znowu nadal otwarta i że wszystkie pretensje węgierskie winny być zaspokojone. „Polonia“, pisząc o tych pretensjach, zwraca uwagę, że nie dadzą się one pogodzić w żadnym razie z polityką rumuńską:

Kto chce oziębienia stosunków z Rumunią, niech to powie otwarcie. Co do nas uważamy, że 20-milionowa Rumunia ze swymi skarbami naturalnymi i dostępem do morza, ma dla nas większe znaczenie niż 9-milionowe Węgry.

Otóż czy Rumunia życzy sobie utraty wspólnej granicy z Czechosłowacją? Z pewnością nie. Stosunki gospodarcze między obu krajami są dość ożywione. Rumunia sprowadza z Czech fabrykaty, sprzedając wzamian naftę, zboże etc.

Jest wszakże jeszcze jeden powód. Rumunia lęka się każdego wzmocnienia potęgi Węgier. Wie dobrze, że od traktatu w Trianon stale mówi się na Węgrzech o trzech „zaborach“; rumuńskim, czeskim i jugosłowiańskim. Rewizjonistyczne plany Węgier były głównym powodem utworzenia Małej Ententy. Bukareszt wie, że po zabraniu Słowaczyzny Węgrzy wyciągnęliby ręce po Siedmiogród.

A więc jakie wyjście? Niech sobie Czesi i Węgrzy sami radzą nad rewizją granicy. Niech plebiscyt wykaże, czy cała mniejszość węgierska, z socjal-demokratami włącznie, chce przechodzić z demokratycznej republiki pod władzę monarchistycznej magnaterii.

Jest to głos dość odosobniony w chórze głosów prasowych na temat stosunku do Węgrów i ich pretensji.

Bzdury

W czasie ostatnich przełomowych dni Europy nie brakło śmiesznych i ignoranckich wystąpień na temat rozmaitych posunięć politycznych. Rekord pobiło „A. B. C.“, które z całą powagą twierdziło, że Czechosłowacja rozpadła się dzięki husytyzmowi, masonerii i tp. sztuczkom. Przypominało to rozważania ze staropolskich kalendarzy, gdzie można było czytać, że rozbiór Polski dokonany został z powodu pojawienia się... komety na niebie. Ale „A. B. C.“ jest konsekwentne i puszcza teraz w świat następującą bzdurę:

Ale na krótko przed ostatnią interwencją Chamberlain'a, gdy Niemcy zdecydowane były na wszystko, pojawił się w Paryżu komunikat półurzędowej agencji Havas'a, zawiadamiając opinię publiczną, że doszło do porozumienia Francji, Anglii i Rosji przeciwko Niemcom.

I zapytuje z głupia frant:

Teraz, gdy niebezpieczeństwo minęło, trzeba się rozejrzeć za podpalaczem. Kto? Po co? W jaki sposób?

Odpowiedź jest naturalnie następująca:

Wskazywaliśmy już niejednokrotnie, że właściwie podczas ostatniego konfliktu żadne państwo nie chciało wojny. Był atoli jeden czynnik, który w podpaleniu świata pożogą wojenną, widział własne ocalenie. Byli to Żydzi.

Oni przy pomocy finansjery, Kominternu czwartej międzynarodówki, przy akompaniamencie drugiej międzynarodówki od dwóch lat pracowali usilnie, by w odmęcie wojny światowej zatopić budzący się powszechnie antysemityzm.

Możnaby naturalnie odpowiedzieć, że skoro maczała w tym palce finansjera, to nie komintern, a skoro czwarta międzynarodówka to nie druga międzynarodówka, a skoro komintern, finansjera czy międzynarodówka to to nie znaczy jeszcze, że Żydzi. Ale — szkoda słów. W imię rzetelnej prawdy należy twierdzić, że komunikat Havasa nie był wcale wymysłem. Chyba, że wymysłem było wyraźne stwierdzenie Chamberlaina w Izbie Gmin. Kto czytał to przemówienie w gorących dniach września, nie w wersji PAT'a, ale w oryginalnym brzmieniu, musiał stwierdzić, że premier Chamberlain stwierdził, iż była taka chwila, w której istotnie doszło do porozumienia pomiędzy Anglią, Francją, Sowietami a nawet Rumunią i Jugosławią. Tak to wygląda w rzeczywistości. A co się tyczy wojowniczości Żydów i zarzutu, że rzekomo Żydzi pchali do wojny, to jest to nonsens. Żydzi dobrze wiedzą, co może im przynieść zawierucha wojenna. Agitacja „A. B.C.“ daje przedsmak tych „korzyści“.

W Warszawie

W żydowskiej prasie warszawskiej pojawił się następujący komunikat od redakcyj dzienników:

„Na liczne zapytanie telefoniczne naszych czytelników w sprawie ostatnich zdarzeń donosimy, że z przyczyn od nas niezależnych, n i e m o ż e m y o t y m p i s a ć.

Taki jednobrzmiący komunikat ukazał się we wszystkich dziennikach żydowskich w Warszawie bez różnicy przynależności partyjnej.

(Ro)

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 6. 10. Komunikat meteorologiczny z 6. października.

We czwartek ranek w Polsce był chmurny i mglisty. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 1 st. na Wileńszczyźnie do 13 st. na Wołyniu i Podolu. W Tatrach było od 3 st. na Kasprowym Wierchu do 8 st na hali Chochołowskiej. W ciągu doby ubiegłej padały w Polsce południowo-wschodniej słabe deszcze. Wysokość opadu wahała się przeważnie od 1 do 2 mm, większą była tylko w okolicach Pińska, Kołomyji i Worochty, gdzie wynosiła od 6 do 10 mm.

W Warszawie o godz. 11-ej notowano: ciśnienie 747,7 mm., temperaturę 16.0 st., wilgotność 64%. Umiarkowany wiatr z kierunków zachodnich przy pogodnym stanie nieba.

Przewidywany przebieg pogody w dn. 7 b. m.:

Po chłodnym i mglistym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna z przejściowym na ogół umiarkowanym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego i przelotnymi opadami, zwłaszcza na północy kraju, temperatura bez większych zmian. — Umiarkowane, na wybrzeżu silniejsze wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

APOLINARY HARTGLAS

OBURZAJĄCE!

Oburzające jest, że niektóre bardzo poważne lub poczytne organy prasy francuskiej, jak „Temps”, albo „Petit Parisien”, nie mogą się dotychczas zdobyć na bezstronność w sporze polsko-czeskim, i na zajęcie obiektywnego stanowiska w stosunku do rewindykacji Śląska Zaolzańskiego, prowadząc propagandę antypolską na tle wydarzeń dni ostatnich!

Ten odłam bynajmniej nie skrajnej, lecz przeciwnie: konserwatywno - mieszczańskiej opinii francuskiej nie posiada się z oburzenia, że Polska „w tak ciężkim dla Czechosłowacji momencie” wystąpiła, i to zdecydowanie, ze swoimi żądaniami rewidykacyjnymi.

W tym momencie, — a więc kiedy miała wystąpić? Mimo że chodziło o obszary na pewno nie mniej polskie, niż niemieckimi były obszary, ustąpione obecnie za zgodą Francji Niemcom, — mimo że chodziło o obszary, które miały należeć do Polski na mocy układu z listopada 1918 r. zawartego pomiędzy narodem polskim a narodem czeskim, — Polska przez cały czas siedziała cicho, oczekując dogodnej chwili do pokojowego porozumienia się w tym przedmiocie z Czechosłowacją. Gdy jednak okazało się, że raz ustalone granice mają ulec rewizji, że traktaty i sojusze przestały obowiązywać, że większościowo niemieckie obszary mają odpaść od Czechosłowacji, bo tak żądała tego Trzecia Rzesza, (a raczej taką myśl podał jej angielski „Times”, będący tubą pewnej grupy polityków angielskich), — to Polska miała dalej czekać? Na co? Na to, żeby tchórzliwym i egoistycznym złamaniu wiary i przyrzeczeń przez Francję i Anglię znowu zaczęto ogłupiać tłumy emfatycznymi frazesami o „świętości i nienaruszalności” granic oraz między narodowych przyrzeczeń, — i tymi frazesami znowu wykwitano Polskę? Co miała robić Polska, gdy się przekonała, że „świętość i nienaruszalność” granic i zobowiązań pierzchła przed zbrojnym bluffem, którego bezwartościowość mógł był przejrzeć byle wytrawniejszy pokerzysta? Nie miała też innej drogi, jak zagrozić siłą zbrojną, — to jasne.

Oburzające są dwie miary, stosowane obecnie w publistyce francuskiej: jedna dla Niemiec ,druga dla Polski. Niemcy groziły wojną Francji i Anglii, — więc mają rację. Polska ewentualnie groziła tylko Czechom, — więc nie ma racji. Sądzimy, że zamiast prawić morały Polsce, zrobiłaby lepiej prasa francuska, gdyby się zastanowiła nad tym, czy Francja i Anglia nie stały się teraz na dłuższy czas w ogóle „bündnissunfähig”, nie stały się „infideles”, i czy to się nie odbije w końcu na nowym ukształtowaniu sił w świecie i może na ich własnym losie w przyszłości? W Czechosłowacji teraz podobno kiełkuje myśl o nowej orientacji na Niemcy, by wten sposób się ratować przed nimi. Czy nie słuszniejszą była by raczej orientacja na Polskę, jako jedyne dzisiaj mocne państwo na wschodzie Europy, — orientacja, która by mogła doprowadzić do stałego sojuszu, bodaj nawet do pewnej wspólnej federacyjnej organizacji państwowej. Taki twór mógłby się łatwiej oprzeć naporowi Niemców. Twór ten mógłby stać się i pomostem do znalezienia wspólnego języka i wspólnej formy organizacyjnej i dla Ukraińców, na których Niemcy nie przestają liczyć, jako na swoich sojuszników w dalszej przyszłości, gdy odkryją swe karty w stosunku do Polski. Toby pokrzyżowało Trzeciej Rzeszy wiele planów i uczyniłoby zbędnymi iluzje ewentualnego oparcia się o Francję, której obecnie już ufać nie można.

W stosunkach międzynarodowych można się oprzeć albo na podstawach etyki, albo na przesłance własnego interesu. Etyczne podstawy odpadły jeszcze wcześniej, przed dwoma laty. gdy pozostawiono własnemu losowi skrwawioną i zdeptaną Abisynię. Wtedy już stało się jasnym, że to jest tylko początek. Ale gdy się zaczęło od A (Abisynii), to się nie skończy na C (Czechosłowacji). Pójdzie się dalej, — i na to trzeba być przygotowanym, i nie liczyć na innych, tylko na siebie.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył Alfred Liefeld

258) Zdaniem Kürtchena, ludzi prostych nie należy wtajemniczać w sprawy wielkiej polityki, bo mogłoby to w chwilach przełomowych wywołać niepożądany ferment. Wojna musi trwać jeszcze czas pewien, nie chodzi już bowiem o utrzymanie terenów zdobytych, lecz wywalczenie przyzwoitych warunków pokojowych. Trudno łudzić się nawet, że Niemcy zachowają swe granice przedwojenne: Lotaryngia wraz z Metzem odpadnie z całą pewnością, z tym trzeba się pogodzić. Wybrze że flandryjskie jest już i tak stracone. Antwerpię, ową lufę armatnią, skierowaną w serce Anglii, wydarł już z rąk niemieckich amerykański kuzyn Wielkiej Brytanii. Pożegnać się należy również z bogatym w rudę zagłębiem Longwy i Briy, bo o aneksji Belgii nie ma co marzyć. Przepadła też i niemiecka Afryka Południowo-Zachodnia, i tak już ją bowiem zaanektowały wojska Unii Południowo - Afrykańskiej. I właśnie by zachować resztę, należy z jednej strony walczyć dalej bez wytchnienia, z drugiej zaś — podjąć rokowania pokojowe, i to niezwłocznie, bo inaczej może być za późno. Tu właśnie kelner przyniósł zamówione potrawy. Konrad von Ellendt po raz wtóry przeżył teraz scenę rozmowy, jaka odbyła się między doktorem Kürtchenem a kelnerem od Hillera.

— Panie Mahuke — ozwał się dziennikarz, gdy już stanęła przed nim salaterka z jarzynami — pan „tam“ przecież był aż do końca 16 roku i wie pan, co w trawie piszczy. Co pan sądzi o Amerykanach, jako żołnierzach? Czy daliby radę gwardii pruskiej?

Pan Mahuke udzielił skwapliwie stereotypowej odpowiedzi, nie szczędząc słów pogardy pod adresem przybłędów amerykańskich. Wtedy doktór Kürtchen wyłożył karty na stół, przemawiając do kelnera całkiem otwarcie:

— Panie Mahuke, niech pan nas tu nie buja, bo to jest dobre dla innego gatunku gości. Ja jednak i pan baron von Ellendt pragniemy usłyszeć pana prawdziwe, szczere zdanie o Amerykanach — ich wartości bojowej, odporności i duchu.

Wyraz twarzy kelnera zmienił się nagle, znikła gdzieś obojętna maska starego wygi, ustępując miejsca grymasowi nienawiści. Pan Mahuka wyprostował się, rozparł szeroko na nogach i, nie wypuszczając z rąk serwetki i widelca, przybrał bojową postawę boksera.

— To najtwardsze juchy, jakie można spotkać na świecie — oświadczył krótko. — Nie ludzie, a zaraza, cholera azjatycka! Chcą u nas zaprowadzić tę swoją parszywą demokrację. Czekają nas przez nich ciężkie czasy. Wiadomo przecież, że Wall Street pożyczyła Francuzom miliard dolarów. I tak na mój prosty rozum, to, proszę pana doktora, musimy jak najprędzej ugodzić się z koalicją.

I przeprosiwszy raz jeszcze, że pozwolił sobie mówić tak otwarcie w obecności nieznajomego pana barona, kelner Mahuke ulotnił się z pokoju. Konrad von Ellendt przypominał sobie, jak przez mgłę, co mu jeszcze był opowiadał smacznie zajadający doktór Kürtchen na temat kelnera Mahukego, który ponoć ożenił się w roku 1912 w Potsdamie z kucharką bankiera Wahla, by ją porzucić w 14 roku. Co najciekawsze, kobiecina do dziś jeszcze nie wie nic o powrocie męża, który korzysta sobie ze swobody kawalerskiej. Doktór Kürtchen wspomniał również z uznaniem o ambasadorze niemieckim w Waszyngtonie, Bernstorfie, który włożył tyle wysiłków, by powstrzymać Stany Zjednoczone od interwencji. Wysiłki te zresztą zostały zniweczone przez Wszechniemców, ich zaborczość i ciasnotę umysłową. I teraz dopiero poczyna coś świtać w mętnych mózgownicach N. D. A., teraz dopiero pojmują wartość przewidującej polityki Bernstorffa. Trzeba tym panom zostawić trochę czasu, by przetrawili należycie zmiany, wywołane nową sytuacją. Im mniej na ten temat będzie się gadało, tym łatwiej będzie utrzymać w garści naród i armię. Byle tylko nie przegapiono rzeczy najważniejszej: stanu posiadania na Wschodzie. Tam szukać należy przyszłej ekspansji dla Prus. bo

Skoro zatriumfował moment „interesu", to trzeba się z tym liczyć i dostosować do tego. W sprawie polsko - czeskiej szczęśliwym trafem linia interesu nie odbiegła od linii etyki, — więc skąd i poco morały? I kto, jak nie Francja, dopuściła do tego, że ów moment stał się dla Czechosłowacji „tak ciężkim"?

Stwierdzić należy, że opinia w Polsce była tym razem zupełnie jednolita. Na wypadki reagowano godnie, ze spokojem, bez przesadnej paniki. Przed PKO były wprawdzie bardzo wielkie ogonki, ale załatwiano wszystkich spokojnie i ku ogólnemu zadowoleniu. Żadnych awantur, żadnych napadów bojówek na te ogonki tym razem nie było. Charakterystycznym było samoopanowanie ludności żydowskiej. Mimo, że raczej teraz mogły by być powody do paniki, a nie w marcu br., kiedy naprawdę żadnych podstaw do tego nie było, — tym razem w ogonkach przed PKO Żydów nie widziało się prawie zupełnie. Młodzież żydowska zapisywała się dość licznie do Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego, nawet w biurze werbunkowym w lokalu „Falangi". Lojalnie należy stwierdzić, że zgłaszających się tam uprzedzano szczerze o nieprzyjaznym stosunku do Żydów i odradzano zapisywanie się, wszakże każdego który kategorycznie oświadczał, że poczuwa się do wykonania ciążącego na nim obywatelskiego obowiązku, — w końcu wciągano na listę. Triumf Polski i sprawiedliwości dziejowej spotkał się z powszechną radością wśród społeczeństwa żydowskiego. Może radość tę nieco zmąciły pompatyczne odezwy przyszłego krajowego führera, p. Piaseckiego, który to, co przygotowała w 1919 roku ofiarna walka socjalistycznego robotnika polskiego, a co obecnie doprowadziła do szczęśliwego końca polska dyplomacja i armia polska, — przypisał sobie i swojej walce z... Żydami i masonami. Smutne skutki tej odezwy są już powszechnie znane. Nie mniej jednak nie przekreśli to i nie unicestwi radosnego nastroju, jaki panuje wśród ludności żydowskiej z okazji bezkrwawego zwycięstwa Polski.

W tej etycznej atmosferze, w której Francja i Anglia w podobnie oburzający sposób ogłaszają bankructwo własnych solennych zobowiązań, ośmielając jednocześnie oburzać się na Polskę, że ta, nikogo nie krzywdząc, zażądała zwrotu własnych, podstępnie przywłaszczonych ziem, — w takiej atmosferze możliwe są i wypadki warszawskie. Muszą one wywołać oburzenie, nie zdołają jednak osłabić radości społeczeństwa żydowskiego ani jego przywiązania do Państwa.

O pomoc uchodźcom żydowskim z Sudetów

Praga, 6. 10. ŻAT. Uregulowanie sprawy sudeckiej stwarza problem około 30.000 żydowskich mieszkańców obszarów sudeckich. W strefach, oznaczonych numerami 1 i 2, nie ma już w ogóle Żydów; około 20.000 żydowskich mieszkańców tych okręgów przeniosło się w głąb Czechosłowacji. Na obszarach, o których zadecyduje plebiscyt, mieszka jeszcze w przybliżeniu 10.000 Żydów. Tak samo jak to było w plebiscycie na obszarach Zagłębia Saary, optanci na rzecz Czechosłowacji otrzymają możność opuszczenia terenów, które ewentualnie przypadną Rzeszy, przy czym będzie im wolno zabrać swe majątki i sprzedać nieruchomości bez obciążeń podatkowych. Zamiar opuszczenia terenu, który przypadnie z tej lub drugiej strony, ma być zadeklarowany w ciągu 6 miesięcy po przeprowadzonym plebiscycie. Likwidacja miejsca zamieszkania i majątku nastąpić ma w terminie jednorocznym, przy czym w okresie tym przyszły emigrant nie może być narażony na żadne dyskryminacje indywidualne ze względu na różnice rasowe, wyznaniowe czy językowe.

Londyn, 6. 10. ŻAT. Londyński „Council of German Jewry" podjął sprawę pomocy uchodźcom żydowskim z terenów sudeckich. Żadnych postanowień jeszcze nie powzięto.

Nie-żydowski „Action Council for Peace and Reconstruction" rozpoczął akcję zbiórkową na rzecz uchodźców czeskich, niemieckich i żydowskich z Sudetów.

Akcję zbiórkową zainaugurował także wielki dziennik liberalny „News Chronicle". Dziennik zaznacza, że wyniki tej akcji mają być „praktycznym dowodem sympatyj narodu brytyjskiego" dla ofiar zażegnanej burzy politycznej w Europie.

Osadzenie w areszcie całej gminy żydowskiej w miasteczku pod Berlinem

Berlin, 6. 10. ŻAT. Dnia 27 ub. m., w drugim dniu żydowskich świąt noworocznych, w miasteczku Neuwedell pod Berlinem, miejscowe władze opieczętowały małą bóżnicę lokalnej gminy żydowskiej, zakazując Żydom do niej wstępu na nabożeństwo świąteczne i otaczając budynek ogrodzeniem z drutu kolczastego. W dwa dni później wszystkich członków miejscowej gminy żydowskiej — 22 osoby — osadzono w areszcie, w którym przebywają do tej pory. Podjęte dotąd starania o ich uwolnienie nie odniosły skutku. Starania te są mimo to kontynuowane. Motywy zarządzonych aresztowań nie są znane. Ponieważ przypadło to na dzień 29 września, czyli w dniu największego napięcia politycznego przed konferencją monachijską, niektóre koła sądzą, że między niezrozumiałym wydarzeniem w Neuwedell a sytuacją polityczną pozostawał jakiś bliżej nie znany związek.

—oo—

Samobójstwo

Praga, 6. 10. ŻAT. W m. Staab niedaleko Pilzna, popełnił samobójstwo wraz z żoną i dwiema córkami lekarz żydowski dr. S. Abbat.

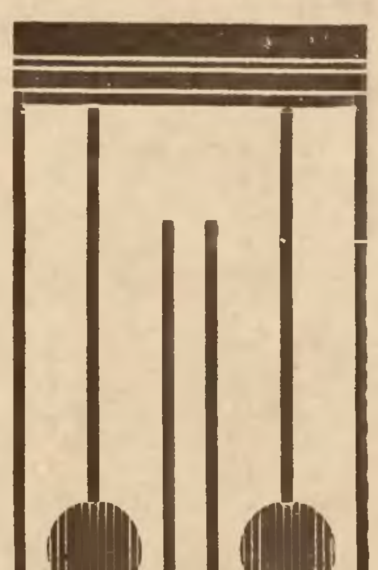
---

o tym konserwatyści nie zapomnieli ani na chwilę. Chronić Wschód od wtrącenia się ententy, i niech sobie tymczasem armie państw koalicyjnych posuwają się zwolna, odzyskując krok po kroku stracone tereny, tym czasem zaś będzie się przygotowywało konferencję pokojową w Sztokholmie, Bernie, Hadze — wszystko jedno gdzie. Po rozmowie, które przeciągnęła się do piątej, obaj panowie przyszli zgodnie do wniosku, że w nową sytuację można wtajemniczyć generała Claussa oraz oficera łącznikowego z Naczelnego Dowództwa Armii, który wciąż jeszcze tkwił w Brześciu Litewskim, Clauss bowiem nie życzył sobie jego obecności w Kownie. Dobrze się złożyło, że na życzenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych powrotna droga Ellendta prowadzi przez Warszawę, gdzie ma porozumieć się z generałem-gubernatorem. Jadąc do Wilna, będzie mógł zatrzymać się na parę godzin w Brześciu Litewskim.

Pociąg zwalniał biegu, zatrzymując się w końcu na dobre przy wtórze przeraźliwego zgrzytu hamulców: Alexanderplatz. Ellendt zdecydował się wyzyskać ten dłuższy nieco przystanek na przygotowanie do spoczynku. Spłukał z twarzy wielkomiejskie sadze berlińskie, obmywając zimną wodą spocone ciało, rozprażone lipcową spieką. O tej samej porze roku przed czterema laty rozstrzygnęły się losy wojny i pokoju — losy Rzeszy Niemieckiej. Po szeregu dni napięcia przeżywanego przez cały świat, który zamarł w przerażeniu, kilku panów z za zielonego stolika ogłosiło mobilizację. Ellendt był podówczas wyższym urzędnikiem państwowym w Królewcu. O niewiele kilometrów dalej Rosjanie również mobilizowali swe siły wojenne... Woda kolańska wydawała orzeźwiający zapach. Trzy generacje rodu Ellendtów zdobywało już swoje krzyże żelazne na polach bitew, na Konrada von Ellendta przyszła więc kolej dorzucenia nowego ogniwa do zaszczytnego łańcucha najwyższych odznak bojowych. Zbliżał się wtedy do czterdziestki, był w pełni sił fizycznych i duchowych, gotów do ofiar, lepiej bowiem niż ktokolwiek zdawał sobie sprawę ze swych zobowiązań wobec państwa i ojczyzny. Jakże odległe to czasy! Wyżłobiły one na czole barona głębokie zmarszczki, wysuszyły serce, uodporniając je na straszliwe obrazy krzywd wojennych... Tak, teraz zdejmie ciążące ołowiem ubranie, groteskowe spodnie z lampasem i bezsensowne kalesony, przepocone skarpetki i prześmieszne podwiązki. Gdy pociąg był znowu w ruchu, baron leżał już w pyjamie na łóżku, zabierając się do wypalenia ostatniego cygara przed zaśnięciem. W domu wolał sypiać w koszuli nocnej. Czy w nocy aby ochłodzi się choć trochę? Trzeba będzie omówić z bileterką sprawę przewietrzania, bo nic łatwiejszego, jak przeziębić się w pociągu.

Wszystkie myśli Konrada von Ellendta były jakby zanurzone w mglistych oparach. Jedno tylko było ponad wszelką wątpliwość pewne: jeżeli Litwini będą bardzo obstawali za swoim Teckiem, trzeba im go dać. Będzie to woda na młyn zwolenników przyjaznego współżycia ludów na terenach okupowanych z narodem niemieckim. Rozwaga nakazuje niewtrącanie się do spraw bliskiego Wschodu, bo nie ulega już kwestii, że nie zgodzą się na to ani Polacy, ani Litwini. Tak samo zresztą zachowują Kurlandia i Finlandia a nawet i Ukraina od chwili, gdy narzucono jej nieciekawą zaiste figurę rządzącą w osobie hetmana Skoropadskiego. Na polach bitewnych Francji, na opróżnionym przez Niemców pasie frontowym Marny rozstrzygnęły się losy korony litewskiej na korzyść księcia von Tecka. Taryba zyska na znaczeniu politycznym, bo zarazem zmieni się stanowisko Niemiec, które dotychczas opierały się jeno na realnych siłach wojskowych, rozlokowanych między Kłajpedą a Wisłą. Wszyscy ci, którzy dotąd toczyli spór o pruskie czy saskie rozwiązanie sprawy Litwy, muszą teraz przystosować się do zmienionej sytuacji. Konrad von Ellendt miał nadzieję, że ich przekona, nie ujawniając mimo to straszliwej prawdy ostatnich wydarzeń.

C. d. n.



MICHAŁ RINGEL

GROM -- Z WŁOSKIEGO NIEBA

Listy polityczne z podróży (5.)

W krajach zachodniej i południowej Europy rozmaite stopnie zlania się Żydów z narodami panującymi dają się zaobserwować. Daleko poszedł proces asymilacji w Niemczech, rozpoczęty już w epoce Lessinga i Mendelssohna, jeszcze dalej we Francji, gdzie pod naciskiem Napoleona t. zw. Wielkie Synhedrion w Paryżu w 1806 sformułowało oficjalny program asymilacji, nigdzie jednak zdaje się na całym świecie, nie wyjąwszy Anglii, ani krajów skandynawskich, proces asymilacji nie poszedł tak daleko jak we Włoszech.

Nie tu miejsce naświetlać historyczne przyczyny tego procesu: czy leżała ona w tym, że Włosi aż do roku 1870 rozdarci na tuziny państewek, uciskani przez Austrię i inne wielkie mocarstwa, prześladowani i o wolność walczący, zawsze widzieli u boku swego, wspólnie z nimi walczących i cierpiących bojowników żydowskich, począwszy od sławnego Manina, a skończywszy na burmistrzu Rzymu Nathanie i na premierze i ministrze skarbu Luzzattim. Może przyczyna leży w tym, że w ogóle istnieli Żydzi i to już od czasu epoki renesansu, którzy zasłynęli na polu literatury włoskiej. Może też i nikła ilość Żydów w stosunku do całości przy czyniła do tego zupełnego zlania.

Faktem jest, że we Włoszech zjednoczonych pod berłem sabaudzkich dynastii nie było do ostatniego czasu najmniejszej różnicy między Żydami a Włochami, ani na polu równouprawnienia ani pod względem równości społeczno-towarzyskiej. O ile chodziło o placówki na polu nauki i służby państwowej można było znaleźć Żydów od nauczyciela szkoły ludowej aż do ministra wojny — którym był n. p. Otto Cenghi — dalej na stanowiskach profesorów uniwersytetu i na kierowniczych posterunkach w przemyśle i handlu, a zwłaszcza w bankowości i w przemyśle ubezpieczeniowym.

Przyjaźń i szacunek dla rasy żydowskiej ze strony obecnego sędziwego króla Wiktora Emanuela III. — są rzeczą nawet poza Włochami znaną. Herzl ze wzruszeniem wspomina w swych Pamiętnikach o nadzwyczaj serdecznym przyjęciu, jakiego doznał ze strony tego króla, jeszcze w samych zaczątkach ruchu syjonistycznego.

Wiadomo, że zmarły rabin florencki Margulies wywodzący się ze Stryja w Małopolsce Wschodniej, był mile widzianym gościem na dworze królewskim, tak samo rzeźbiarz rodem z Łodzi Glicenstein. Nawet kto, — jak piszący te słowa — wielokrotnie był we Włoszech, przebywając w nich przez długie miesiące, — z trudem mógł rozróżnić Włocha rodowego od Żyda.

Wiadomo, że Mussolini przez cały czas walki o władzę, a nie dopiero wówczas, gdy władzę niepodzielnie osiągnął, liczył w swych szeregach mnóstwo Żydów, oddanych faszyzmowi i ofiarnych na każdym polu. Wielokrotnie też — i to już po opanowaniu Niemiec przez Hitlera — z drwinami odnosił się do nowego „zbawczego mitu" o rasiźmie i nordyźmie.

Nie ulega wątpliwości że dla tego trzeźwego Włocha, żadne mity i mistyczne legendy nie były miarodajne, gdy w sposób niesłychany, równie nieoczekiwany jak brutalny nie tylko przeciwko przybyłym do Włoch po wojnie Żydom, ale i przeciw wnukom od wielu wieków tam osiadłych rodzin, próbuje przywrócić stan średniowiecza i ghetta.

Jakie plany polityczne pod tym się kryją, jakie motywy skłoniły go do tego, jest może interesujące dla socjologa, a kiedyś dla historyka. Dla Żydów włoskich w 100 proc. zasymilowanych, gorących patriotów i wiernych reżimowi faszystycznemu, tragedia nie stanie się przez to mniejszą, że pozna się kulisy tego „salto mortale" Mussoliniego w kwestii żydowskiej. Widmo wiecznego Ahaswera z kijem wędrownym w ręku, — nie stanie się przez to bardziej pociągającym.

O ile żydowscy bogacze w Rzymie, Wenecji, lub Tryjeście zachowali jeszcze znajomość dziejów swego plemienia i zmysł dla historii, to z pewnością mimo woli skierują teraz wzrok swój ku łukowi Tytusa na Forum Romanum, tego Tytusa, którego tryumf nad „Judaea capta" przedstawiony jest na ścianach tego łuku, tego Tytusa, który zniszczył niepodległość i normalne życie państwowe Żydów i zapoczątkował tę nie kończącą się od 2000 lat wędrówkę, znaczoną łzami i krwią. I niejeden z naszych braci we Włoszech zacytuje w myśli owe ponure słowa Dantego: Nessun maggior dolore, — niema większego bólu jak przypomnieć sobie chwile szczęścia, będąc w nieszczęściu.

* * *

Gdy przejeżdża się przez ten piękny kraj i widzi się — zwłaszcza we Włoszech północnych — ten olbrzymi rozmach rozwoju Włoch, do którego Żydzi walnie przyczynili się, a na którego tle tym bardziej odbija się tragizm obecnego pokolenia Żydów włoskich, wówczas mimo woli przypominamy sobie owe przebrzmiałe przemówienia Herzla i Nordaua na pierwszych kongresach syjonistycznych, ową genialną i proroczą wizję obecnej epoki, którą przepowiedział Herzl w dziełku wydanym przed 43 laty p. t. „Judenstaat".

Przed dziesiątkami lat zwrócili owi dwaj twórcy i heroldowie syjonizmu uwagę na fakt, że mimo udzielenia Żydom formalnego równouprawnienia, myśl pełnego równouprawnienia nie weszła w życie i krew narodów panujących na danych terytoriach.

Wówczas, gdy Herzl kładł granitowe fundamenta pod gmach syjonizmu i państwa żydowskiego, szyderstwa, a nawet kalumnie spadały na jego głowę.

Gdy jednemu z najbliższych swoich przyjaciół, żydowskiemu, zasymiliwanemu dziennikarzowi z Wiednia dał do przeczytania manuskrypt „Judenstaatu", przyjaciel ten rozpłakał się. I opowiada Herzl w swoich Pamiętnikach, że płakał jego przyjaciel nad nim, gdyż uważał, że człowiek, który napisał taką książkę postradał zmysły. Dodaje zaś do tego epizodu gorzką uwagę, że kto chce za lat 40 mieć rację, ten musi przez pierwszych parę tygodni po ogłoszeniu nowej prawdy być przygotowanym na to, że go okrzyczą — szaleńcem.

Jeśli gdzieś okazało się, jak dalekowzrocznym w ujęciu kwestii żydowskiej był od samego początku syjonizm, to przykład Włoch jest z jednej strony najbardziej tragicznym, ale też i najbardziej bezapelacyjnym potwierdzeniem syjonizmu, który od pół wieku dąży do tego, by wreszcie Żydzi zaczęli żyć jak normalny naród, choćby wśród walk, i trudów, i niebezpieczeństw, ale na własnej ziemi, i by przestali być zależnymi od kaprysów cezarystycznych dyktatorów i mistyków, toczących pianę nienawiści, aby byli zależni tylko od własnej woli i od własnych sił.

Historia aż nadto prędko potwierdziła, że syjonizm w 100 proc. miał i ma rację tak w premisach, jako też w konkluzjach...

Przejeżdżając teraz przez miasta włoskie widzi się u Żydów nie tylko niepokój, ale głęboki ból nie tyle nawet z powodów materialnych, ile ból moralny ludzi, którzy tak silnie, jak w żadnym może innym kraju Europy złączeni byli z tą ziemią i jej sympatyczną ludnością i z tym pięknym niebem, z którego tak nieoczekiwanie spadł na nich obecnie — grom.

Dla świata otaczającego i dla Żydów włoskich przedwcześnie dziś obliczać, jaki będzie ostateczny bilans tego najnowszego salto mortale władcy Włoch, co powiedzą na to bogate i ofiarne na cele Italii kolonie Żydów włoskich w Egipcie i całym Lewancie, jak będzie teraz wyglądać Triest zamierający i tak już z powodu Anschlussu, jak będzie wyglądać Lloyd Triestino, towarzystwa ubezpieczeniowe włoskie no i — kredyt włoski w świecie, kredyt finansowy i kredyt — moralny.

Na razie tryumfuje — Streicher i ci, którzy nie wstydzą się naśladować tego pornograficznego kabotyna. Czy to pismo włoskie nazywa się Il Tevere, czy też są to nowe, jak grzyby po deszczu powstające „naukowe" wydawnictwa rasistowskie.

Dla Włoch, w obecnej zwłaszcza ich sytuacji i ekonomicznej i politycznej ten wstrząs rasistowski okaże się ciężkim i brzemiennym w skutki błędem.

Ten nowy zwrot Mussoliniego nie tylko zdeprecjonował władców obecnego Rzymu w oczach demokracji, ale poróżnił ich z największą potęgą moralną Włoch, jaką jest papiestwo. Pozbawił ich nadto tych wszystkich sympatii i wpływów w krajach Lewantu, w północnej Afryce i wszędzie, gdzie Italia miała dotychczas rodzaj dominion'u kolonialnego w sercach dziesiątek tysięcy Żydów dzięki ich miłości do Włoch.

Zobaczymy, kto na końcu tej gry będzie miał uśmiech na ustach. „Wer zuletzt lacht, lacht am besten. Vederemo...

Ograniczenie możliwości kolonizacji w Kenii

Londyn, 6. 10. ŻAT. Prasa londyńska omawia możliwości kolonizacyjne dla Żydów w Kenii. Dłuższy artykuł w tej sprawie zamieścił wpływowy tygodnik „Spectator". Pismo zaznacza, że problem ten jest skomplikowany i wymaga starannych badań. W pierwszym rzędzie należy ustalić z jakim materiałem ludzkim będzie się miało do czynienia. Następnie wypłynie sprawa różnych ulg i ułatwień kredytowych dla przyszłych kolonistów. Duże znaczenie posiada też sprawa — pisze „Spectator" — jakim duchem ożywieni będą Żydzi, którzy osiedlać się będą w Kenii. Czy będą się czuli Żydami, czy też Niemcami(?) W tym ostatnim wypadku nie byliby odpowiednim elementem w Kenii.

Komitet wykonawczy Południowo-Afrykańskiego kongresu indyjskiego, doręczył ministrowi kolonii memoriał, w którym wypowiada się przeciwko projektowanej imigracji uchodźców żydowskich do Kenii.

Społeczeństwo indyjskie w Kenii — głosi memoriał — odnosi się z żywą sympatią do Żydów. Jako rasa uciskana mogą oni szczerze współczuć z Żydami. Dlatego też w Indiach są oni przeciwni jakimkolwiek ograniczeniom imigracji żydowskiej. Tam też po przewrocie hitlerowskim osiedliło się wielu Żydów niemieckich. Natomiast w Kenii muszą się przeciwstawić kolonizacji żydowskiej. Znaczna część najlepszych terenów w Kenii jest zarezerwowana dla Europejczyków. Ludność indyjska w Kenii protestowała nieraz przeciwko tym dyskryminacjom w stosunku do nieeuropejskich obywateli brytyjskich. Ci, którzy popierają imigrację uchodźców do Kenii, rzekomo z sympatii dla ich niedoli, są przecież faktycznymi winowajcami niedoli trzech milionów tubylców w Kenii. Memoriał kończy się stwierdzeniem, że w każdym razie nie może zapaść żadna decyzja bez swobodnej zgody ludności tubylczej.

RADJO

Piątek, 7 października.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 6.57 Pieśń poranna; 7 Audycja poranna; 8.10 Muzyka z płyt oraz wiadomości na dzień bieżący; 11 Audycja dla szkół: „Zielononóżki" — słuchowisko Ludwika Stańczykowskiego; 11.30 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opracowaniu Krystyny Krupińskiej, b) Słuchowisko dla młodziedzieży „Chłopcy z placu Broni" wg. Molnara, w opracowaniu Bogusławy Jarkówny; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15 Zagadki muzyczne; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry mandolinistów Pocztowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. Fr. Pałasińskiego; 16 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.15 Rozmowa z chorymi; 16.30 Recital śpiewaczy Michała Zabeydy-Sumickiego. Przy fort. prof. Ludwik Urstein; 16.50 Wiedza i książka: „Wyższe studia organizacji przemysłu" — reportaż dr Józefa Lisaka; 17.05 Z Poznania: recital organowy Szabelskiego; 17.45 Dokąd jechać w święto? w oprac. Bolesława Pągowskiego; 17.50 Odczyt sportowy „Piłkarze"; 18 „Miniatury kwartetowe". Wykonawcy: Kwartet Smyczkowy Rozgłośni Krakowskiej: Stanisław Mikuszewski (I. skrzypce), H. Nierychło (II. skrzypce), H. Zarzycki (altówka), J. Makowicz (wiolonczela); 18.30 „Nie budź mnie";' 19 Koncert rozrywkowy. Wyk.: Toruńska orkiestra salonowa, Feliks Tomaszewski (fict), Ambroży Schnaubelt, Jadwiga Wojciechowska i Adam Dyląg (akomp.); 20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, program na jutro; 21 Chór P. R.; 21.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. Emila Coopera z udziałem Egona Petri (fortepian) transmisja II-ej części; 22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA 6.57 p. Kraków; 17.45 Skrzynka techniczna w opr. red. Frenkla; 18 Audycja dla wsi; 18.30 p. Kraków; 23.05 Wiadomości z Polski (w języku obcym); 23.15 Płyty.

KATOWICE 6.57 p. Kraków; 14 „Jesienne mogiły"; 14.10 Koncert życzeń; 14.50 „Radiofonizacja kraju"; 14.55 Wiadomości bieżące i giełda; 15. p. Kraków; 17.45 „Prasłowianie śląscy" — pogadanka; 17.55 „W świetlicy po wakacjach" — audycja w opracowaniu Fl. Śpiewaka; 18.15 „Ostrożnie z wodą" — pogadanka melioracyjna: 18.25 Wiadomości sportowe; 18.30 p. Kraków.

LWÓW 6.57 p. Kraków; 14 „Gazetka informacyjna" w języku ukraińskim; 14.10 Muzyka ukraińska z płyt; 14.30 „Czarny Matwij" — W. Łozińskiego; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program; 15 p. Kraków; 17.45 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.50 Koncert kameralny; 18.30 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.57 p. Kraków; 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15 p. Kraków; 17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 18 Koncert rozrywkowy w wyk. zespołu cytrzystów; 18.20 „Jak spędzić święto?"; 18.25 Wiadomości sportowe lokalne; 18.30 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 16.45 Program arabski; 18.30 PROGRAM HEBRAJSKI: recytacje biblijne w wykonaniu A. Kahana („Haazinu") Haftara z Księgi Samuela II.); 18.40 Płyty; 18.45 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 19 „Ludzie i książki" — pogadanka literacka D. Kimchiego; 19.15 Recital fortepianowy Artura Schnabla, z towarzyszeniem londyńskiej orkiestry filharmonicznej, w programie utwory Beethovena, Haendla, Dworzaka; 20.15 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny; 20.30 Potpourri, operetkowe w wykonaniu zespołu Columbia (płyty); 20.50 „Koncert na wsi" (płyty); 21 Koniec programu.

* * *

18 LONDYN REG.: Audycja dla dzieci; LUBLANA: Koncert kwartetu mandolinistów; PRAGA II.: Czeska współczesna muzyka fortepianowa; — RYGA: 18.20 Wieczór oper; BUDAPESZT II.: 18.35 Solo na cymbałach.

19 BUDAPESZT: „Serenada" — koncert; LONDYN REG.: Solo na organach Wurlitzera; RADIO PARIS: Koncert wokalny; TALLIN: Koncert symfoniczny; MEDIOLAN: 19.30 Muzyka rozrywkowa; PRAGA II.: 19.45 „Mistrzowie czescy epoki przedklasycznej" — koncert; SZTOKHOLM: „Rose Marie" — operetka Frimla.

20 BRNO: Słowiańskie melodie ludowe; BRUKSELA FLAM.: Muzyka salonowa; SOTTENS: Piosenki sabaudzkie; 20.35 Kabaret; WIEŻA EIFFLA: Pieśni; MONTE CENERI: 20.10 Symfonia II. Beethovena, w wykonaniu orkiestry; PRAGA: 20.30 Poezje polskie; 20.40 „Wanda" — opera Dworzaka; STRASBURG.: 20.30 Koncert orkiestrowy; BEROMÜNSTER: Koncert muzyki szwajcarskiej.

21 BRUKSELA FLAM.: Koncert; FLORENCJA: Program rozrywkowy; LONDYN REG.: Koncert; MEDIOLAN: „Jaś flecista" — operetka Ganne'a; RZYM: Koncert symfoniczny; WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów; 21.30 Program rozrywkowy; TALLIN: 21.10 Muzyka rozrywkowa; POSTE PARISIEN: Kącik Sachy Guitry; 21.15 Radiokabaret; SZTOKHOLM: 21.15 Rapsodia radiowa; PARIS PTT.: 21.30 Koncert muzyki symfonicznej; RADIO PARIS: Teatr wyobraźni.

22 LONDYN REG.: Koncert orkiestry dętej; 22.30 Music-Hall; STRASBURG: „Dragoni z Villars" — opera komiczna Maillarta (skrót); LUKSEMBURG: Utwory Chabriera; 22.15 Pieśni wschodnie; OSLO: 22.15 Koncert rozrywkowy; TULUZA: Koncert rozrywkowy; KOPENHAGA: 22.20 Solo na banjo; 22.40 Piosenki; PRAGA II.: 22.30 Współczesna muzyka włoska; BRNO: 22.35 „Rusałka" — opera Dworzaka (w języku esperanto); DROITWICH: 22.45 Koncert muzyki współczesnej.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna; KOPENHAGA: 23.05 Muzyka taneczna; BRUKSELA FLAM.: 23.10 Muzyka salonowa; BUDAPESZT: Muzyka jazzowa; LUKSEMBURG: 23.15 Muzyka kameralna; MEDIOLAN: Muzyka taneczna; LONDYN REG.: 23.25 Muzyka taneczna.

24 RADIO PARIS: Koncert nocny.

—oo—

„SPORT W RADIO"

Ciekawą pogadankę sportową nadaje dziś w piątek rozgłośnia krakowska o godz. 17.50. Pogadanka stanowi drugi z rzędu odcinek nadawany przez Kraków z cyklu zatytułowanego: „Kibic", „Piłkarz" i „Działacz". A więc dziś mówić będzie o godz. 17.50 dr. Stanisław Kosiński o „Piłkarzu".

TO I OWO

2.112 uciekinierów na pokładzie „Queen Mary"

W poniedziałek przybył do Nowego Jorku olbrzym angielski, parowiec „Queen Mary", na pokładzie którego znalazło się tym razem 2.112 osób największa liczba pasażerów, jaką zabrał ten okręt. Z braku wolnego miejsca na okręcie sporo pasażerów ulokowano w hali sportowej. Wszyscy podróżni, przeważnie Amerykanie, wyjechali w pośpiechu z Europy, obawiając się wybuchu wojny. Poza tym „Queen Mary" przewiózł ładunek 22 milionów dolarów w złocie.

Kto pije najwięcej herbaty

Jak się okazuje z ostatnio ogłoszonych danych, wojna, szalejąca na terenie Chin, wywiera stosunkowo mały wpływ na światowy handel herbatą. Przyczyn tego należy szukać w fakcie, iż największy konsument herbaty wśród krajów, które jej nie produkują — Anglia — sprowadza herbatę głównie i Indyj i Ceylonu. Na 400 milionów funtów herbaty, importowanych rocznie przez Wielką Brytanię, zaledwie 10 milionów funtów pochodzi z Chin. Dotychczas jedynym przejawem wpływu wojny chińskiej na londyński rynek herbaty jest skupowanie transportów z Chin przez wielkie firmy natychmiast po ich wyładowaniu, podczas gdy dawniej ładunki szły do składów wolnocłowych i dopiero potem umieszczane były na rynku. Amerykanie sprowadzają herbatę z Formozy, Chin, Japonii i Jawy, ale konsumcja tego napoju stale w Stanach Zjednoczonych spada.

Lekcja dobrych manier dla publiczności

Słynny dyrygent Leopold Stokowski wywołał pewnego razu wielką sensację, dając w czasie ostatniego w zimowym sezonie, koncertu w Filadelfii lekcję dobrych manier spóźniającej się publiczności. Koncert ten wyznaczony był na zwykłą godzinę, lecz publiczność spostrzegła ze zdziwieniem, że nic nie jest przygotowane: estrada była nieoświetlona, nuty schowane itp. Dopiero po upływie kwadransa rozpoczęto znosić instrumenty, po pół godzinie zjawili się pierwsi członkowie orkiestry, powoli zajmując swe miejsca, strojąc instrumenty i rozkładając nuty. Gdy po przeszło godzinnych przygotowaniach zjawił się wreszcie sam Stokowski, publiczność, która zrozumiała lekcję, zgotowała mu gorącą owację.

Jak powstał wyraz „snob"

W XVII wieku władze Uniwersytetu w Cambridge uchwaliły przyjmowanie również i studentów pochodzenia nieszlacheckiego. Zapisując się na dany wydział, musieli studenci tacy wpisać w odpowiedniej rubryce swą pozycję społeczną, co brzmiało po łacinie „sine nobilitate", a potem w skrócie „sine nob." lub „s. nob." i stało się z czasem jednym słowem „snob". Ci „snobi" przestając ze szlachtą, starali się ją naśladować, a nawet prześcigać się w przesadnych manierach i konwencjonalnym zachowaniu.

ZE SPORTU

Mecz bokserski Polska-Holandia

Międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Holandia rozegrany zostanie definitywnie dn. 15 stycznia 1939 r. w Polsce. Miejsce spotkania nie zostało jeszcze ustalone.

Doskonałe wyniki skandynawskich lekkoatletek

W Malmö odbyły się zawody lekkoatletyczne pań z udziałem lekkoatletek skandynawskich. Na zawodach osiągnięto szereg doskonałych wyników: Szwedka Birgit Lundström ustanowiła rekord krajowy w dysku, osiągając 44.38 m. w rzucie oszczepem Dunka Edith Hansen osiągnęła 43,21, bijąc rekord Danii. Najbardziej wszechstronną zawodniczką okazała się Dunka Inge Smith-Nielsen. Zajęła ona trzy pierwsze miejsca, osiągając na 100 m. czas 12,9, w skoku w zwyż 1,45, a w skoku w dal 5.40.

Niemka pobiła rekord Walasiewiczówny

W Hamburgu odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których Niemka Junghanns ustanowiła nowy rekord świata w skoku w dal osiągając świetny wynik 6,07 mtr. Dotychczasowy rekord świata należy do słynnej Japonki Hitoni i wynosi 5.98. Rekord Japonki został dwukrotnie pobity przez Stanisławę Walasiewiczównę, która osiągnęła kolejno 6.025 i 6,05. Polka była pierwszą kobietą na świecie, która przekroczyła w tej konkurencji granicę 6 mtr. Rekordy Walasiewiczówny nie zostały jednak dotychczas zatwierdzone, tak, że oficjalnie rekord wciąż należy do zmarłej przed wielu laty Japonki Hitomi.

Ustawa przeciw „kibicom"

Z Nowego Jorku donoszą: W stanie Vermont, wydana została ustawa, skierowana przeciwko „kibicom" karcianym i szachowym. Ustawa przewiduje karę aresztu i grzywny od 5 do 50 dolarów za dawanie nieproszonych rad i przeszkadzanie słowne i czynne w grze. Nowa ustawa umotywowana jest tym, że w ostatnich czasach coraz częściej zdarzały się bijatyki wśród graczy, wywoływane krytyką kibiców. Wynikiem tych właśnie sprzeczek i bijatyk, są nowe ostre zarządzenia przeciwko kibicom.

Europa w obliczu nieznanego jutra

Pakt monachijski jednym z etapów...

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

PARYŻ, w październiku.

„Naszym nieszczęściem jest to, że stoimy w poprzek linii Berlin—Bagdad—Bassorah (nad zatoką Perską). Gdyby nawet w naszym kraju nie było ani jednego Niemca, sprawa czechosłowacka nie stałaby lepiej, niż teraz. Żaden plebiscyt nic na to nie pomoże..."

Tak określił kwestię sudecką korespondentowi paryskiego tygodnika „Candide" jeden z polityków czeskich.

Bezpośrednio wyraził to samo Chamberlain, choć w innej formie, gdy mówił w Izbie Gmin: „Nie będziemy wywoływali wojny w obronie granic małego państwa, bilibyśmy się, gdyby szło o sprawę wielką".

Różnica między określeniem czeskim a angielskim polega na tym, że według premiera Wielkiej Brytanii, niebezpieczny moment pochodu III-ciej Rzeszy w kierunku zatoki Perskiej jeszcze nie nadszedł i dla imperium nie ma jeszcze na horyzoncie widma „wielkiej sprawy", któreby się pojawiło z chwilą zagrożenia przez Niemcy granicom Indyj Brytyjskich. Bariera czeska, czeska linia Maginot'a, do której tak wielką wagę przykładał sztab francuski, nie odgrywała widocznie większej roli w przewidywaniach gabinetu brytyjskiego.

Ale 25 maja br. Anglia i Francja udaremniły okupację Sudetów? Nastąpił zatem odwrót z pozycji. Odwrót, przygotowywany zresztą na długo przed datą 18 września, gdyż misja lorda Runcimana nie była niczym innym, niż przygotowaniem generalnego odwrotu i warunków dla przyjęcia programu z Berchtesgaden, t. j. odstąpienia Sudetów. Raport, który lord Runciman wysłał do Londynu przed wysunięciem swego planu ugody nr. 4, zapewniał rząd brytyjski o niemożności pogodzenia obu stron i o konieczności odseparowania Niemców Sudeckich od Czechów. Właśnie w okresie polityki lorda Runcimana w Czechosłowacji osiągnęły zaburzenia w kraju sudeckim największe natężenie. A nie długo po nadejściu raportu lorda Runcimana z Pragi, ukazał się w „Times'ie" ów głośny artykuł o konieczności odstąpienia Rzeszy kraju sudeckiego.

Rola, jaką odegrał w tej zawikłanej sprawie premier Francji, Daladier, i min. spraw zagranicznych, Bonnet, jest mniej wyraźna. O ile 21 maja na pierwszym planie znajdowała się Francja i ona zabierała głos, o tyle w drugiej fazie konfliktu rząd francuski znajdował się za kulisami. Na scenie widać było tylko Anglię.

Dziś jeszcze toczy się polemika na łamach niektórych pism francuskich o to, czy Francja była gotowa militarnie, czy nie, czy oba mocarstwa miały szansę wygrania wojny, czy nie? Spór to retoryczny wobec dzisiejszego rozstrzygnięcia konfliktu. Nie bez racji jest jednak wypowiedziane na łamach któregoś z francuskich pism satyrycznych zdanie, że państwa te, a zwłaszcza Anglia, zlękły się widma swego zwycięstwa. Że tego rodzaju poglądy miały swych gorących obrońców w londyńskim City i w otoczeniu Chamberlaina, to fakt; że we Francji wyrazicielem ich są koła finansowe, z którymi pozostaje w bliskich stosunkach min. Bonnet, to też fakt.

Sytuacja, jaka się wytworzyła, a raczej została stworzona przez układ monachijski, inaczej wygląda oglądana z Londynu, niż z Paryża. W Paryżu koła polityczne zdjęły już różowe okulary i po krótkim odruchowym entuzjaźmie panuje tam teraz „kociokwik".

Odmieniły się sympatie między niedawnymi sojusznikami, Francuzami i Czechami. Przewartościowanie nastąpiło nie tylko w dziedzinie uczuć i nie tylko w Czechosłowacji. W Jugosławii, w Rumunii zadają sobie również pytanie, jaką realną wartość mają gwarancje mocarstw.

Nie mogą tego nie rozumieć i nie widzieć we Francji. Zdają sobie też politycy sprawę z faktu osłabienia prestiżu za granicą. Do pogłębienia tych wrażeń przyczynia się i niepokojąca zmora kondominium anglo - niemieckiego na terenie Europy, nię rozproszona ani trochę listem Chamberlaina do Daladiera. Deklaracja anglo - niemiecka zaskoczyła opinię francuską.

Może Chamberlain się łudzi, może jego polityka ugodowa nie zapewni pokoju i zaszkodzi Anglii, jak twierdzi b. pierwszy lord admiralicji, Duff Cooper. Kanclerz Hitler ma niejedną strzałę w swym kołczanie, a obiektywny czynnik, jakim jest ponura rzeczywistość gospodarcza i społeczna Rzeszy, nie pozwoli mu na długą pauzę w działaniu. Wszystko to jest możliwe i prawdopodobne.

Nowa sytuacja zmusza do podjęcia rewizji dotychczasowych założeń politycznych. Zastanawiając się nad obraniem nowych dróg w polityce zagranicznej Francji, pisze J. Mistler, przewodniczący komisji parlamentarnej do spraw zagranicznych, co następuje: „Należy zrewidować gruntownie nasze zobowiązania, zważyć ich aktywa i pasywa, rozgraniczyć te, które dają realne gwarancje wzajemne i te, które są tylko ryzykiem, wzmocnić pierwsze, uwolnić się od drugich, nie rozpraszać sił i skoncentrować je tylko tam, gdzie chodzi o żywotne interesy naszego kraju". („Paris Soir" — 2. 10.)

Pakt monachijski nie wydaje się więc czymś już określonym, stałym. Jest to jeden z etapów wielkiej gry o wielką stawkę.

Tak też ocenia na odległość sytuację prasa amerykańska, której najpoważniejszy organ, „New York Times" twierdzi, iż „pokój, uzyskany w Europie, nie napawa nas nadzieją na przyszłość. Ameryka będzie raczej teraz unikała możliwości mieszania się do spraw europejskich".

R. E.

NA MARGINESIE

„Grydz" przyjacielem Nowaczyńskiego

W tygodniku „Prosto z Mostu" otrzymał p. Adolf Nowaczyński trybunę, z której tak jak niegdyś w „Myśli Narodowej" prowadzi co tydzień „ofensywę" przeciwko wszystkiemu co mu się nie podoba. A nie podoba mu się wiele rzeczy w Europie, możnaby powiedzieć wszystko to, co w Europie oddycha jeszcze wolnością i swobodą. Ze zwykłą sobie dezynwolturą zwalcza też u nas w Polsce wszystko, co chociażby trochę zalatuje europejską wolnością i swobodą myśli. Nikt się temu nie dziwi, a jeśli piszemy te uwagi, to nie po to, by polemizować, lecz by się uśmiać i ubawić. Tak mało mamy powodów do śmiechu i zabawy, że szczerze wdzięczni możemy być staremu wydze za taką sposobność.

Oto Nowaczyński niedawno zaatakował literatów polskich, oskarżając ich o — przemilczanie sprawy żydowskiej. A literaci polscy dlatego nie zabierają głosu w tej tak ważnej sprawie, ponieważ są zależni od nakładców żydowskich.

Biedaczysko zapomniał tylko o tym, że zanim na łamach „Prosto z Mostu" podjął swą „ofensywę" przeciwko wszystkim i wszystkiemu, wyraził publiczną wdzięczność żydowskiemu nakładcy Przeworskiemu za to, że wydał jego książkę ostatnią p. t. „Słowa, słowa", do której nie mógł znaleźć innego nakładcy. Ba, p. Nowaczyński posunął się jeszcze dalej, oświadczając, że wszystkie jego sztuki wystawia dyr. Szyfman, również Żyd z pochodzenia, a dla najlepszych swych artykułów, dla których napewnoby nie znalazł miejsca w prasie endeckiej, karmionej stale tylko odpadkami naszego kalamburzysty, znajduje zawsze serdecznie otwarte dla siebie „Wiadomości Literackie", redagowane przez Mieczysława Grydzewskiego, któremu właśnie „Prosto z Mostu" stale wypomina, że nazywał się kiedyś Grycendler.

Na tym jeszcze nie koniec psot naszego Aretina, który widocznie postanowił doszczętnie i ostatecznie się skompromitować. W ostatnim numerze „Prosto z Mostu" zabiera p. Nowaczyński głos w ankiecie „Wiadomości Literackich" na temat, gdzie mają spocząć zwłoki ostatniego króla polskiego. Pisze o tym w „Prosto z Mostu" dlatego, ponieważ spóźnił się ze swą wypowiedzią dla „Wiadomości Literackich". Naprożno szukamy jednak typowej już dla prasy narodowej klasyfikacji „Wiadomości Literackich" jako pisma ściśle żydowskiego, względnie żydowsko-masońskiego, a swą służalczość wobec „Wiadomości Literackich" posuwa do tego stopnia, że ich redaktora nazywa po prostu „mon amico". Spryciarz nielada z tego Nowaczyńskiego! Doskonale sobie zdaje sprawę z roli, jaką odgrywają „Wiadomości Literackie", dlatego jest nagle tak wytwornie uprzejmy wobec „Grydza", który naraz zaawansował na przyjaciela niewybrednego pamflecisty tak po mistrzowsku operującego w prasie narodowej — kłonicą. Czy ta perfidia nie jest zabawną?

MOASSI

B. prezes gminy żydowskiej w Wiedniu w obozie koncentracyjnym

Wiedeń, 6. 10. ŻAT. Były prezes gminy żydowskiej w Wiedniu dr. Desider Friedmann, przewieziony został z aresztu policyjnego w Wiedniu do obozu koncentracyjnego pod Weimarem. Dr. Friedmann ma być świadkiem w procesie sądowym, który będzie wytoczony b. kanclerzowi Schuschniggowi.

—oo—

Nie znaleziono samolotu

Bern, 6. 10. PAT. Poszukiwania w celu odnalezienia śladów samolotu pasażerskiego linii Frankfurt - Mediolan, który — według przypuszczeń — uległ wypadkowi w czasie przelotu nad Szwajcarią, nie doprowadziły dotychczas do żadnych rezultatów.

Studenci żydowscy na uczelniach włoskich

Warszawa, 6. 10. ŻAT. ŻAT otrzymała telegram od studentów-Żydów w Pizie, że zagraniczni studenci żydowscy mogą kontynuować swe studia na uczelniach włoskich, jeśli poprzednio już na tych uczelniach się kształcili.

Zgon Izydora Morrisona

Nowy Jork, 6. 10. ŻAT. W 77 roku życia zmarł adw. Izydor Morrison, jeden z współzałożycieli amerykańskiej organizacji syjonistycznej. Morrison należy też do hojnych ofiarodawców na rzecz Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

Sąd najwyższy U. S. A. czci pamięć Beniamina N. Cardozo

Waszyngton, 6. 10. ŻAT. Na posiedzeniu inauguracyjnym zimowej sesji sądu najwyższego Stanów Zjednoczonych prezes sądu Hughs w gorących słowach uczcił pamięć zmarłego przed dwoma miesiącami żydowskiego członka sądu najwyższego, Benjamina Natana Cardozo, podnosząc wielkie zasługi zmarłego dla prawa amerykańskiego tak w teorii jak i w praktyce i podkreślając, że „kariera sędziego Cardozo była jedną z najświetniejszych w dziejach prawa i sądownictwa amerykańskiego".

—oo—

Decyzja w sprawie Palestyny -- po wysłuchaniu parlamentu

Min. MacDonald odpowiada na interpelacje

Londyn, 6. 10. ŻAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin labourzysta poseł Nathan zgłosił do ministra kolonij interpelację w sprawie sytuacji w Palestynie i zamierzeń rządu odnośnie do przyszłej polityki.

W odpowiedzi na to minister MacDonald oświadczył: W ciągu dnia wczorajszego toczyły się w Palestynie dalsze walki między siłami rządowymi a bandami arabskimi. Terroryści ponieśli dotkliwe straty. Jak już wczoraj oświadczyłem — mówi w dalszym ciągu minister kolonij — dziś przybywa do Londynu Wysoki Komisarz Palestyny. Przybywa on w towarzystwie wyższego urzędnika administracji palestyńskiej i oficera sztabu generalnego Haininga. Do czasu przeprowadzenia rozmów z Wysokim Komisarzem — nie mogę nic dodać do wczorajszego mego oświadczenia.

Poseł Nathan: Dziękuję za informacje i pytam, czy minister jest gotów dać zapewnienie, że rząd nie poweźmie żadnej decyzji odnośnie do przyszłej polityki palestyńskiej, do czasu, gdy Izba będzie miała sposobność wypowiedzenia się w tych sprawach.

Minister: Jest jasnem, że Izba musi zatwierdzić każdą politykę, która będzie stosowana w przyszłości i żadna ostateczna polityka nie może być stosowana bez zgody parlamentu. Biorąc jednak pod uwagę, że raport Komisji Woodheada przedstawiony będzie dopiero pod koniec bm. nie sądzę, aby rząd mógł przedtem wypowiedzieć się o linii politycznej.

Poseł Nathan: Czy wolno mi celem usunięcia wszelkich wątpliwości uważać, że Izba nie znajdzie się w sytuacji, w której będzie miała do zatwierdzenia już przedtem uchwaloną politykę, lecz. że decyzja rządu podjęta będzie dopiero po udzieleniu Izbie możności rozpatrzenia planu.

Minister: tak jest, to jest zupełnie jasne.

Poseł Gallacher, komunista: Czy minister nie byłby skłonny rozważyć sprawę przyznania Palestynie pewnego programu samostanowienia i powołania do życia ciał prawodawczych.

Pytanie to pozostało bez odpowiedzi.

Sprawna działalność polskich władz skarbowych na Śląsku zaolzańskim

Cieszyn 6. 10. PAT. O sprawności, z jaką administracja polska rozpoczęła działalność na obszarach, zajmowanych przez wojsko polskie, świadczy, iż władze skarbowe pracowały już normalnie o godz. 8 rano w poniedziałek t. j. na drugi dzień po zajęciu Cieszyna. Władze skarbowe są w tej chwili zajęte organizacją służby skarbowej oraz przejmowaniem katastrów i aktów czechosłowackiego urzędu podatkowego. Wszystkie akta skarbowe Czesi pozostawili w Cieszynie. Administracja domów skarbowych pod kierownictwem p. Gałuszki z Woj. Śląskiego w Katowicach przejmuje obecnie domy rządowe, które dotychczas były administrowane przez państwowe władze czechosłowackie. W samym Cieszynie są to: wielki gmach, w którym mieścił się szereg urzędów państwowych. Dawniej było w nim starostwo, sąd powiatowy, administracja podatkowa, urząd podatkowy, kontrola skarbowa, kataster itd. oraz 26 mieszkań. W chwili obecnej w gmachu tym mieści się delegatura wojew. śląskiego oraz szereg urzędów państwowych. Poza tym w Cieszynie administracja domów skarbowych przejęła 9 rządowych domów mieszkalnych, gmach żandarmerii, centralną mleczarnię państwową, wszystkie budynki po 4 mieszkania w każdym, majątek państwowy (dwór) w Mostach, szkołę rolniczą w Skoczobędzu, gimnazjum czeskie w Cieczynie i sąd w Jabłonkowie oraz szereg innych obiektów. Posterunki policji czeskiej znajdowały się w lokalach wydzierżawionych. Około 300 mieszkań w Cieszynie zostało opróżnionych.

* * *

Cieszyn 6. 10. PAT. Na odcinku od Jaworzynki aż do miejscowości Dobracice straż graniczna objęła już normalną służbę.

* * *

Cieszyn, 6. 10. PAT. Cały dzień dzisiejszy poświęcony jest organizowaniu zarządu terytorium, zajętego podczas dni poprzednich, oraz ostatecznej ewakuacji czeskiego sprzętu wojennego, pozostawionego przez Czechów w czeskich obiektach wojskowych, jak również umeblowaniu i rzeczy prywatnych ewakuowanych urzędnikow czeskich. Cały wojenny sprzęt czeski, pozostawiony na terytoriach, zajętych przez Polaków, jest protokolarnie magazynowany i przez władze wojskowe wydawany Czechom.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przybyła do Cieszyna liczna grupa żołnierzy czechosłowackich na samochodach ciężarowych i zajęła się pakowaniem rzeczy pozostawionych przez oficerów czeskich.

Dziś rano odjechał z Cieszyna pociąg towarowy, złożony z 5 wagonów, naładowanych rzeczami i meblami oficerów i urzędników czechosłowackich.

Dalsze przemianowanie ulic w Cieszynie

Cieszyn, 6. 1. PAT. Akcja przemianowywania narzuconych przez rząd czechosłowacki nazw ulic w Cieszynie zaolzańskim postępuje stale naprzód. Już zostały przemianowane niektóre ulice noszące charakter polski, tak np. Cieszyn otrzymał ulicę Obrony Narodowej — dla uczczenia Brygady Obrony Narodowej, która pierwsza przekroczyła most, ulica gen. Sławoja Składkowskiego, ul. Strzelców Podhalańskich oraz szereg ulic, nazwanych od imienia sławnych Polaków lub też wybitnych i zasłużonych działaczy i szermierzy o polskość Śląska cieszyńskiego.

* * *

Cieszyn 6. 10. PAT. Z okazji wkroczenia brygady śląsko-cieszyńskiej obrony narodowej, jako pierwszej, przez most w Cieszynie 2 października 1938 r., firma samochodowa „Molin“ w Cieszynie ofiarowała brygadzie opancerzony samochód typu „Łazik“ oraz 10 rowerów typu wojskowego.

Uznanie dla dziennikarzy polskich na Śląsku zaolzańskim

Warszawa, 6. 10. PAT. Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. na posiedzeniu, odbytym w dniu 6 bm., powziął następującą uchwałę: Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej wita serdecznie w granicach Rzeczypospolitej dziennikarzy polskich Śląska zaolzańskiego, wyrażając podziękowanie i uznanie dla ich nieugiętej postawy w obronie polskości tej ziemi. Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. poleca prezydium Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego zapoznać się na miejscu z sytuacją dziennikarstwa na Śląsku zaolzańskim, celem przedstawienia wniosku o włączenie zawodowych dziennikarzy Śląska zaolzańskiego do organizacji zawodowej dziennikarzy Rzeczypospolitej.

Start do stratosfery — w sobotę?

Warszawa, 6. 10. PAT. Z komendy obozu stratosferycznego w Zakopanem wyjaśniają iż stan pogody nie pozwala na odbycie startu balonu w dniu jutrzejszym. O ewentualnym starcie w sobotę zadecyduje wieczorny komunikat służby meteorologicznej obozu.

KRONIKA ŚLĄSKA

20 wagonów pullmanowskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Chorzów, 6. 10. (K) Polskie Koleje Państwowe zamówiły w ostatnich dniach w hucie Piłsudski 20 wagonów pullmanowskich dla celów turystycznych. Wartość tego zamówienia wynosi około 2 i pół miliona złotych.

Katastrofa kopalniana

Katowice, 6. 10. (K) Na kopalni Wanda-Lech w Nowym Bytomiu wydarzyła się na głębokości 400 metrów jeden z filarów grzebiąc pod gruzami 4 górników. Przystąpiono natychmiast do akcji ratowniczej i spod zwałów węglowych wydobyto 2 ciężko rannych górników. Dalsza akcja w kierunku wydobycia pozostałych dwóch trwa.

—oo—

KRONIKA ŁÓDZKA

Wolno budować szałasy

Łódź, 6. 10. (G) Starostwo Grodzkie na podstawie zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wydało rozporządzenie, że na balkonach nie wolno stawiać kuczek, zaś na głównych ulicach nie wolno stawiać kuczek również i w podwórzach. Na skutek interwencji nadeszło dziś telefoniczne zarządzenie z Warszawy, na podstawie którego we wszystkich dzielnicach wolno stawiać na podwórzach kuczki.

Kontrola balkonów

Łódź, 6. 10. (G) W związku z katastrofą balkonową na Starym Mieście inspekcja budowlana rozpoczęła kontrolę 45.000 balkonów, znajdujących się w Łodzi. Wszystkie balkony są badane, a w wypadku stwierdzenia nienależytego zabezpieczenia, właściciele domów obowiązani są do remontu.

Za znieważenie pamięci Marsz. Piłsudskiego

Łódź, 6. 10. (G) Piotr Maciejewski stanął dziś przed Sądem Okręgowym, oskarżony o znieważenie pamięci Marszałka Piłsudskiego. Podczas kłótni ze swoim lokatorem Maciejewski wyraził się obelżywie o Marszałku. Został za to skazany na 6 miesięcy więzienia.

Skazanie czterech endeków

Łódź, 6. 10. (G) Czterech członków Stronnictwa Narodowego zostało skazanych na 7 dni bezwzględnego aresztu i po 50 zł grzywny za wypisywanie haseł antyżydowskich na płotach i murach.

Belgia zmobilizowała 360.000 żołnierzy

Bruksela 6. 10. PAT. Koszty mobilizacji belgijskiej w ubiegłym tygodniu przekraczają sumę 300 milionów franków. Ogólna liczba powołanych pod broń wyniosła około 360.000 żołnierzy. Z doniesień prasy belgijskiej wynika, iż znaczna część była wysłana na granicę francuską, co jest teraz powodem licznych komentarzy.

„DZIENNICZEK“

NAPRZECIW

Są okna i okienka w tamtym domu naprzeciw,
świecą w ten wieczór ciemny, tak jasno i znajomo,
tam jest całkiem, jak u nas — o popatrz — widzisz dzieci,
i ojcowie i matki są w tamtym dużym domu.
O, tam są po kolacji, spójrz proszę zza firanki,
ciekawam, co też jedli — teraz piją herbatę,
stoją jeszcze na stole złocone filiżanki,
i ta mała dziewczynka kłóci się z swoim bratem.
To nie ładnie podglądać — tak nam tu w domu prawią,
ale tak nas ciekawi — wiedzieć co tam się dzieje.
O — patrz — na drugim piętrze, jak się wesoło bawią,
I ten malutki dzidziuś jak się radośnie śmieje.
A niżej nic nie widać spoza spuszczonej story,
tylko małe światełko nikłe i smutnie płonie,
wiesz — tak mi się wydaje, że tam chyba ktoś chory,
ta pani — co ma takie wąskie i białe dłonie.
Tam znów, na pierwszym piętrze spokój i taka cisza —
czyta przy stole książkę kolega z drugiej ławki,
to pewnie o Indianach — zdaje się krzyki słyszę,
znów „Złote Pióro“ zdzielił kogoś swym tomahawkiem.
Spójrzmy teraz w to okno, w to małe tam, widzicie?
tu mieszka nasz znajomy, mistrz szewski, pan Ogarek
ten buty nam naprawia naprawdę znakomicie,
zawsze, jak gdyby nowe umiał robić ze starych.
Pomyśl — ilu jest ludzi w tamtym domu naprzeciw,
a ile w całym mieście jest takich dużych domów,
czy też się w każdym oknie tak jasno światło świeci,
I czy chleba i pracy nie brakuje nikomu? —

ANKA.

Z dziennika starszego junaka z obozu P. W.

Sobota.

A więc jestem na obozie. Jesteśmy drugą kompanią. Zajmujemy pięć baraków. Są one bardzo hygieniczne i pomysłowo urządzone. Obóz jest położony wśród lasu, tuż za drutami przepływa Poprad, powietrze balsamiczne. Okolica podgórska. W pogodne dnie można dojrzeć zamglone sylwetki Tatr. Obóz jest bardzo rozległy, łatwo można zabłądzić w labiryncie podobnych do siebie, obozowych uliczek. W baraku jest nas osiemnastu junaków. Nasz kapral, wygłaszając „mowę powitalną“ powiedział tylko i jedynie te trzy słowa: porządek, porządek i porządek. I porządek rzeczywiście musi być i jest wzorowy. Łóżka zaścielone równo, ubrania złożone w kostkę, buty lśnią. Te buty, gdy odpoczywają pod ławką, stoją na baczność: zdyscyplinowane. Menażki i maski gazowe na półce stoją w szeregu. Karabiny na stojaku błyszczą, plecaki wiszą równo, chlebak równo, łopatki równo. Wystarczy jednorazowe wyrzucenie przez oficera inspekcyjnego źle oczyszczonych butów, lub zburzenie źle złożonej kostki, a „oferma“ nauczy się porządku. Początkowo (wczoraj i przedwczoraj) tempo wykonania rozkazu wydawało nam się szalenie szybkie. Lecz dziś jużeśmy się przyzwyczaili.

Poniedziałek.

Nawpół świadomie słyszymy rano dźwięk pobudki. Kapral siada na łóżku, ty musisz leżeć. „Pobudka, pobudka“ — wykrzykuje sakramentalnie. Siadasz na łóżku. „Wstać“ — krzyczy. Wtedy szybko ściągasz koszulę i w spodenkach gnasz co sił w nogach na plac gimnastyczny. Jest krótka gimnastyka, a potem mycie się w rzece. Nie ma czasu na odczuwanie zimna. Potem ubierasz się, ścielisz łóżko i wcinasz śniadanie. Jedzenie wspaniałe, obfite i smaczne. Apetyt nasz rośnie proporcjonalnie do ilości dni, przebytych na obozie, wsuwamy, aż się uszy trzęsą. Teraz raport i kompania dzieli się na czerwonych i niebieskich, aby się ćwiczyć w rzemiośle wojennym.

Piątek.

Nasz barak ma dzisiaj wartę. Trwa ona całą noc. Jestem wartownikiem posterunku nr. 1. Za niedługo pójdę, jest godzina 20.30. Siedzę obok wartowni, opodal, w trzeciej kompanii ktoś gra cudnie na harmonii ręcznej, a junacy śpiewają. Zapada ciemność. Lotnik, żeby się wściekł, nie jest w stanie dojrzeć obozu spoinad koron drzew. Gwar, dochodzący od 3-ciej kompanii jest niezwykle miły, radosny. Gwizdają już na zbiórkę, za parę minut pójdę na wartę. Trębacz już trąbi apel. Baczność: cisza grobowa. Chorągwie z masztu spływa do rąk oficera inspekcyjnego.

Wtorek.

Im bliżej ku końcowi, tym więcej wolnego czasu. Czyszczenie karabinu nie trwa 30 minut, jak dawniej, ale 10. Podczas ćwiczeń polowych, czy musztry, każdy stara się wykonywać rozkazy jak najstaranniej i jak najlepiej. Wiemy bowiem, że za jednostkę cierpi cała kompania. N. p. podczas popołudniowej musztry, ktoś nieodpowiednio zrobił chwyt. Szef to dojrzał — kompania nie umie chwytów — mówi — panowie kapralowie wezmą sobie jutro popołudniu swoje drużynki i będą ćwiczyli chwyty. — Nazajutrz tracimy ciszę poobiednią. Takich przykładów możnaby przytoczyć moc. Czując się wspólnie odpowiedzialnymi za dobre imię kompanii — chodzimy, jak jeden, robimy chwyty, jak jeden. Nasz sierżant powiedział, że wypłaci 200 zł. temu, kto przy chwycie z ramienia „do nogi broń“, złamie nakładkę. Walimy więc w nakładki karabinów, co sił w mięśniach. Nie którzy już tak wybili nakładkę, że suwa się wolno po lufie. Dlatego chwytu u nas „słychać“. Dlatego też pewnie pan kapitan przy mustrze, uśmiecha się lekko.

Czwartek.

Egzaminy. Ukończyć obóz, to nie byle co Nie każdy bowiem kończy, a cóż dopiero z dobrym wynikiem. Przygotowujemy się więc do egzaminów. „Kuje“ się na pamięć części zamku, karabinu. organizację armii, zadania placówki, patrolu, czujki, szperaczy i t. p. Dzisiaj mamy pierwsze popołudnie i pierwszy wieczór z „obijochą“. Leżymy na trawie za barakami i uczymy się pieśni marynarskich. Ktoś fałszuje. — Jak cię szurnę w oko... ryknął kapral i powtarzamy jeszcze raz tę samą zwrotkę.

Niedziela.

Orkiestra grała hymn. Prezentowaliśmy broń, flagę spuszczono z masztu. Śledziliśmy oczyma, jak wolno, trzepocząc, ześlizgiwała się majestatycznie. Jedziemy przepełnionym pociągiem, wracamy do cywila. Z okien wagonów obserwujemy wstecz biegnące tereny. Czyżby to były te same krajobrazy — piękne widoki Podhala. No tak, niby te same... O, tamto wzgórze, z tym laskiem, to nietylko malownicza nierówność terenu podgórskiego, ale też wspaniałe stanowisko dla „cekaemów“ (ciężkie karabiny maszynowe) i wymarzone stanowisko placówki, chroniącej spoczywających kolegów. Albo to płaskowzgórze, z doskonałym terenem do natarcia. Nieprzyjaciel nie miałby nawet dokąd zwiać. Każdy wypowiada swój sąd. Ktoś chce nawet „zaofiarować“ nieprzyjacielowi armatkę polową. Śmiejemy się, koncepty, plany strategiczne sypią się, jak z rękawa.

Raźno postukują, dudnią koła pociągu, wlozącego w domowe progi junaków, pardon — starszych junaków. Nad proponowanym przez kolegę, udziałem samolotów w ataku na wroga — rozgorzała w wagonie dyskusja...

LEIB POLAGA (Tarnów).

Modlitwa

(LEGENDA LUDOWA *)

Był to dzień przedświąteczny i wieczorem drogami wiejskimi dążyli ludzie z wiosek, na uroczyste nabożeństwo Kol Nidre. Szedł też Jankiel Wolicer z żoną, dwoje starych, samotnych ludzi. Ale dzisiaj szedł z nimi także pastuch Szymon, dziki, milczący chłopak, ubrany w wytarty kubrak, w kapeluszu, który przypominał gniazdo bocianie, wtedy gdy ptaki już na odlocie nie dbają o swe mieszkanie — taki ten kapelusz był wystrzępiony i zgnieciony.

Długo namawiali gospodarze Szymka, żeby szedł z nimi na modlitwę. Nie chcieli brać na siebie grzechów tego ciemnego chłopca-sieroty, co się chował wśród wiejskich pastuchów, nie znał świata poza swoją wsią i chyba nic nie wiedział o Bogu. Namyślał się długo stary Jankiel i wzdychał — ano, trzeba było odejść do Kol Nidre i dom i gospodarstwo zostawić na łaskę losu. Lepiejby było, żeby ten Szymon, tak i zeszłego roku został w domu. Ale — i znowu wzdychał Jankiel — grzech to ciężki w domu swoim chować człowieka, Żyda i sierotę i nie nauczyć go, nie oświecić, nie opowiedzieć o Bogu. Na naukę było już zapóźno, tak się dziko ten chłopak uchował, ale przecież trzeba mu dać to, czego i najmarniejszy człek dostąpić może — przebaczenia i miłosierdzia Bożego.

Wzbraniał się Szymek i nie chciał ani kapoty gospodarza, ani starego kapelusza, ani butów, na swe czarne, poranione nogi. Krów też nie chciał samych zostawić, ludzi się wstydził, modlitwy żadnej nie znał. Wziął do rąk modlitewnik, znaczony złoconymi literami i obracał go na wszystkie strony. Wiły się w tej księdze rzędy czarnych literek, tajemnicze znaki. Nie znał ich i nie wiedział co znaczą. On umiał czytać najbardziej zawiłe pismo natury, ślady wierząt i ptaków, drogę słońca i gwiazd. Rozumiał mowę wiatru i traw i liści. Ale te słowa, którymi ludzie przemawiali do Boga — były mu obce.

Stał więc zafrasowany i nieufny, w każdej chwili gotów zwiać w las i skryć się tam, bodaj na tydzień. Ale gospodarz podniósł rękę i pogroził mu:

— Miałem sen — powiedział — sen o to-

*) Na legendzie tej osnuł Szalom Asz swe znane opowiadanie „Cadyk wioski“.

Piszemy sami

W Jom-Kipur

Wspomnienie tego dnia nasuwa mi się zawsze przed świętami — od trzech lat. Bo od trzech lat mieszkam w dużym mieście, a tu dzień Jom Kipur nie różni się wiele od innych dni świątecznych. Też się nie idzie do szkoły i nie pisze zadań, a różnica jest ta, że się pości i do parku, albo za miasto idzie się nie dla przyjemności, ale żeby zapomnieć o pustym żołądku.

Ale w naszym miasteczku dzień ten był nie tylko dniem świątecznym, ale dniem powagi i takim jakimś innym od wszystkich dni. Wtedy każde dziecko naśladując starszych, chodziło z poważną miną, nie mówiąc już o tych, którzy pościli, — ci patrzyli na młodszych kolegów i koleżanki z wysoka i opowiadali o swoim poście, jak ludzie doświadczeni, którzy już wiele przeżyli. Już w Erew Jom Kipur rozpoczynały się te opowiadania. A my — mali — siedzieliśmy wkoło, na kamieniach i na ziemi, słuchając z przejęciem. Zwykle, wśród takiego opowiadania, odzywał się głos mamusi, która wołała nas na obiad, ale wtedy nie pomagało nic — ani prośby, ani groźby. Dopiero magiczny skutek miała ta groźba, że w nocy, kiedy Pan Bóg będzie spisywał dobre i złe uczynki i co ma każdego w tym roku spotkać — nas pominie zupełnie i nie spełnią się nasze marzenia. I pani w szkole będzie dla nas niedobra i w zabawach nie będzie nam się szczęściło i wogóle... To najczęściej pomagało. Szliśmy za mamusią, posłusznie, jak jagnięta, jedliśmy obiad, a potem babcia opowiadała nam różne legendy i wspominała, że każdy powinien spełnić jakiś dobry uczynek, a my przejęci tym do głębi, dawaliśmy mleko kotkowi, sypali okruszyny ptakom, albo wyciągaliśmy ze skarbonki kilka ciężko uciułanych grosików i kupowaliśmy za nie u starej, biednej Bajli-Gitli trochę bobu „lub arbys".

Wieczorem zapalano duże świece i lampkę za umarłych, schodzili się sąsiedzi i znajomi i płacząc, życzyli sobie nawzajem szczęścia i zdrowia, a potem wszyscy szli do bóżnicy. Babcia zwykle wracała jeszcze z drogi i upominała nas, żebyśmy nigdzie nie wychodzili, bo gdy w domu są dzieci, wtedy przychodzą tam też aniołowie. A my, stosując się ściśle do tego, co nam babcia mówiła, nie ruszaliśmy się z miejsca, czekając na aniołów. A ponieważ aniołowie nie przychodzili, siedząc przy oknie, słuchaliśmy, jak w pobliskiej bóżnicy śpiewano Kol-Nidre.

Och, jak smutnie, ale ślicznie śpiewano. Nawet chłopcy, którzy zawsze wyśmiewali się z modlących, stali teraz przed bóżnicą i mówili: — widzisz, jak oni pięknie śpiewają.

Nazajutrz miasteczko wyglądało, jak wymarłe. Następny dzień, był znowu dniem powszednim, wszyscy wracali do swoich zajęć i trosk, ale nam — dzieciom — dzień ten pozostawał długo w pamięci.

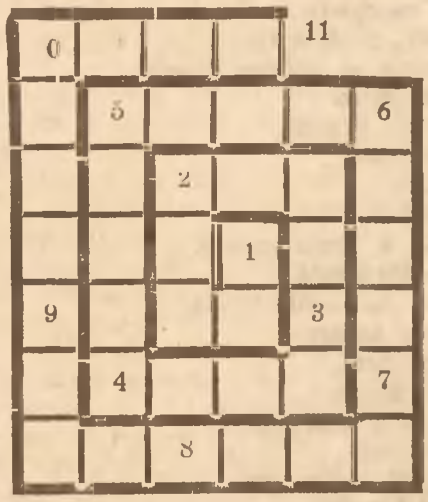
RÓŻA BENDETZ, Jaworzno.

Zagadki pozaturniejowe

Mimo dwukrotnych próśb w tym kierunku, otrzymujemy dalej rozwiązania, zamieszczane na wspólnej kartce z listami, wierszami i innymi pracami. Prosimy raz jeszcze usilnie o rozwiązania, pisane na osobnych kartkach.

ŚLIMAK

ułożył Ignacy Schrage — Brody.



W pola figury wpisać, zaczynając od środka następujące wyrazy: 1) kawior, 2) skóra drzewa, 3) następstwo winy, 4) miejsce widowiskowe, 5) schowek na pieniądze, 6) miara długości, 7) plecionka ze słomy, 8) pani inaczej, 9) miara ciężaru, 10) tekst przysięgi.

W kratkę, oznaczoną liczbą 11 wpisać odpowiednią literę i przeczytać z powrotem 10 nowych wyrazów: 11) pora roku, 10) pora dnia, 9) zapora wodna, 8) określenie dnia, miesiąca i t. p. 7) przeciwieństwo słowa „duzi", 6) substancja, 5) zwierzę domowe (2 przyp. 1 mn., 4) następstwo winy, 3) kolor w kartach, 2) część tułowia, 1) samogłoska.

MAGICZNA KSIĘGA

ułożył Ignacy Schrage — Brody.

Z. DŻYARA
GDYNIA

Z liter powyższych złożyć tytuły dwóch dzieł jednego z Wieszczów Polski.

SYLABÓWKA.

Z poniższych sylab ułożyć 12 wyrazów, o niżej podanym znaczeniu, których początkowe litery czytane z góry na dół i końcowe, czytane z dołu do góry dadzą rozwiązanie.

Sylaby: an, bo, bli, ce, do, dy. ek, gwin, la, lec, łup, ma, ma, ment, nie, ob, pin, ran, ro, rok, sa, ski, so, ta, ti, tum, ul, wa.

Znaczenie wyrazów: 1) inaczej „niedaleki", 2) pożywienie dla koni, 3) inaczej płacz, 4) część kina, 5) miasto biblijne, 6) zdobycz, 7) góry w Ameryce półn., 8) bryła geometryczna, 9) ptak dalekiej północy, 10) inaczej praca, 11) stanowcze żądanie, 12) pojazd zimowy.

WIZYTÓWKI

ułożyła Anna Z. — Rudawki.

INKA MRADO KORA KERDYT
ALA KARIN ROTTIG

Odgadnąć zawód tych osób.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ TURNIEJOWYCH Z DNIA 2 i 16 WRZEŚNIA

Zadanie turniejowe nr. 1. Logogryf podwójny: powiew, obłoki, warkot, antena, kochaj, ananas, cesarz, Jontek, oktawa, cyrkuł, orzech: PO WAKACJACH WITAJ SZKOŁO.

Zadanie turniejowe nr. 2. Krzyż magiczny: katarakta Maraton, petarda.

Zadanie turniejowe nr. 3. Wizytówki: lotniczka, nauczycielka, kierowniczka szkoły.

Zadania turniejowe nr. 4. Dwa logogryfy: I. ziąb, okno, tato, ława, ogon, gęś, Izak, arka: ZOOLOGIA — BOTANIKA. II. arytmetyka, robotnik, yachty, tort, ma, me, etat, tundry, Atlantyk matematyka.

Zadanie turniejowe nr. 5. Wizytówki: Katowice, Sandomierz, Zebrzydowice, Baranowicze.

Zadanie turniejowe nr. 6. Szarada: para — nora — mapa: PANORAMA.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK POZATURNIEJOWYCH

Ślimak: automobil, lichwiarz, zakamarek, krokodyl, lotnisko, okolica, Ameryka, akacja, Albert, tytan, Narew, wilk, krab, bal, lin, no.

Logogryf: konar, krowa, odwar, tryby, korba, kwoka, nakaz, maska, kozak, mikwa, stora, wilga, wanna, szyna: NOWY ROK SZKOLNY.

Szarada: kara — kawa — rana: KARAWANA.

Uzupełnianka: karabela, samoloty, traktaty, bajadera, karawana, blacharz, Mediolan, serenada.

Ślimak: rasa, kora, kret, Eker, głóg, okna, tara, p — para, tank, ogół, Grek eter, karo, kasa, r.

Rebusiki literowe: Poprad, zaprawa, przedszkole, pogoda.

---

bie. Śniła mi się studnia czarna, pełna złej, zepsutej wody. To jest dusza twoja, ciemna i grzeszna i to jest znak, żebyś poszedł na modlitwę.

I Szymek poszedł ze swoimi gospodarzami na Kol Nidre. Szedł wystraszony, a przecież ciekawy tego, co zobaczy: świątyni i ludzi i miasteczka i słynnego rabina i modlitwy i wszystkich tych spraw — obcych i dalekich. Wiedział jak to w niedzielę jego towarzysze z pastwisk szli do kościoła, odświętnie ubrani, z włosami uczesanymi na jeża, w butach wysmarowanych tłuszczem, które w ręce nieśli aż pod kościół, a potem wdziewali z trudem na swe szerokie, guzowate stopy. Nieraz im skrycie zazdrościł tego dnia, innego niż wszystkie i słuchał ciekawie, gdy mu opowiadali, jakie to są, te świąteczne sprawy. A teraz i on idzie do świątyni, w butach i z modlitewnikiem, w którym rzędy czarnych liter wołają i proszą...

Otwarte szeroko drzwi bóżnicy zagarniają ludzi do środka. Jarzy się wnętrze dziesiątkami świateł. Szymek czuje, że serce mu się podnosi do gardła, dziwna trwoga ścina krew w żyłach, a nogi ciążą ołowiem. Popchnięty do wnętrza, stoi — zagubiony wśród obcych ludzi, ogarnięty jedną tylko chęcią: uciekać. Ale już twarde ramię Jankiela opiera się na jego barkach i idzie dalej, i dalej, aż zostaje oparty o ścianę, w kącie świątyni. Oczy, nienawykłe do jarzącego blasku świec, olśnione i trwożne, przenosi z twarzy na twarz i szuka w tych ludziach zmiłowania dla swej nędzy i ciemnoty. Ale wokół same obce twarze. Jankiel z żoną gdzieś znikł — i oto pastuszek zostaje sam, wśród tłumu, wśród jaskrawych świateł i szmeru, który czasem przechodzi w głuchy gwar. Potem cichnie wokół i wśród tej ciszy rozlega się głos jeden, wołający i śpiewny. Szymek otwiera usta i słucha. Wstaje z ław, przebija ściany świątyni, idzie w niebo wołanie, prośba łkająca. Głos wysoki i jasny ginie czasem w szmerze modlitw i płaczu, ale za chwilę znów się wybija i wznosi — silniejszy i wyższy.

Ludzie wokoło modlą się, płaczą, błagają. Szymek wie — błagają, żeby dusze ich nie były studnią, pełną czarnej i złej wody, tą studnią ze snu Jankiela. I nagle pragnienie najsilniejsze ogarnia małego pastuszka — żeby się pomodlić, żeby razem z tamtym, śpiewającym, pięknym głosem, wysłać w górę własną gorącą, gorącą modlitwę. Otwiera modlitewnik i swymi leśnymi, bystrymi oczyma, szuka wśród czarnych, nieznanych liter, tego jednego słowa, któreby przebiło dach świątyni i dalekie niebo. Ale obca jest pastuszkowi ta księga, nie zna tu dróg i śladów, którymi mógłby pójść, jak prostą, leśną drożyną.

I teraz otwiera się na rościeź, jak drzwi tej świątyni — dusza Szymkowa. Wie, że Bóg widzi i słucha i czeka na znak od niego, na modlitwę. Same podnoszą się w górę ramiona pastucha, same składają się wargi do najgorętszej modlitwy. W szmer modlitw, omdlewających w gorącu, wpada nagle gwizd, tak przenikliwy, jasny i ostry, że wydaje się, jakby uleciał w górę dach i rozstąpiły się ściany świątyni i ukazało się czyste, chłodne niebo. Tak wysłał w górę duszę swoją leśny chłopak, pastuszek wiejski, nie znający codziennych słów modlitwy.

Dziesiątki ramion podniosło się w górę, aby ukarać zuchwalca, który gwizdem poważył się zamącić modły. Głuchy szmer, pełen groźby, otoczył go, jak fale wzburzonej rzeki. A wśród gniewu wiernych, stał Szymek w swoim starym kapeluszu, z oczyma pełnymi łez, szczęśliwy, że znalazł drogę, że znalazł modlitwę.

— Precz z nim, precz — rozległy się wołania — wypędzić z bóżnicy tego dzikiego pastucha, wygnać...

Szymek słuchał i stygło mu serce. Co zrobił tym ludziom, że szarpią go i wypędzają, teraz — gdy czuje, że przebaczył mu Bóg? Szedł, popychany, chwiejąc się na nogach — ku drzwiom.

Wtedy starzec drobny i pochylony — rozgarnął ludzi jednym ruchem ramienia i stanął przed Szymkiem.

— Rebe — rozległ się szept.

A starzec położył dłoń na ramieniu pastucha, zajrzał mu głęboko w oczy. I nie dojrzał tam tej studni czarnej, o której śnił Jankiel, ale czyste i świeże, kryształowe źródło, leśną krynicę.

— Zostań w spokoju synu — powiedział — nie wiemy, my mali, czyj głos prędzej dotrze do nieba i czy gwizd twój nie jest najlepszą tu, dzisiaj modlitwą.

Tyś pochwalił Pana językiem, który znasz, a niemasz języka, którego On by nie rozumiał.

Uciszył się zwolna szmer i ludzie wrócili do modłów. Wśród modlitw, głos jeden, śpiewny i wysoki, szedł naprzód i torował innym drogę.

M.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Obecna sytuacja w przemyśle konfekcyjnym

Poprawa sytuacji przemysłu konfekcyjnego, która zaznaczyła się wyraźnie w roku 1936 i 1937, w roku bieżącym utrzymuje się nadal. Zakłady wytwórcze przepracowały przeciętnie o kilka procent większą ilość robotniko-godzin, niż w tym samym sezonie roku u.b

W sumie pierwsze półrocze roku bież. w zestawieniu z analogicznym okresem roku ub. było w przemyśle konfekcyjnym ca 4 proc. lepsze, a to zarówno pod względem rozmiarów produkcji jak i zbytu.

Globalny eksport wyrobów konfekcyjnych w pierwszym półroczu r. b. w porównaniu z tym samym okresem r. 1937 wykazuje spadek, a mianowicie o 52 proc. pod względem ilości, oraz o 58 proc. pod względem wartości. Odpowiednie liczby, wynosiły w roku 1937 — 1.531.5 ton, wartości 11.923 tys. zł., w roku zaś bież. — 722,3 tony, wartości 4.890 tys. zł.

Spadek ten zaznaczył się we wszystkich najważniejszych pozycjach wywozu konfekcyjnego, w szczególności w odzieży męskiej i damskiej, w stożkach i kapeluszach wełnianych, w obuwiu gumowym oraz guzikach.

Jeśli chodzi o główną pozycję, t. j. o wywóz odzieży, to tutaj szczególnie dotkliwą była konkurencja włoska. Równocześnie z drugiej strony, niektórzy nasi ważniejsi odbiorcy, jak np. Irlandia i Egipt, pozamykali swe rynki przez wydatną podwyżkę ceł. Ponadto niektóre państwa, a w pierwszym rzędzie, będąca dotychczas jednym z najgłówniejszych odbiorców naszej odzieży — Holandia, rozwinęły u siebie własny przemysł tanich ubrań robotniczych, stanowiących główny przedmiot naszego eksportu odzieżowego. Niezależnie od tego odzież nasza stała się mniej zdolną do konkurencji wskutek podwyżki kosztów robocizny w związku ze wzrostem płac w łódzkim przemyśle odzieżowym o około 10 proc.

Z momentów dodatnich na podkreślenie zasługuje przede wszystkim dwukrotny wzrost w pozycji wywozu rękawiczek i wykrojów skórżanych, następnie poważnie zwiększył się eksport bielizny oraz dalszy lekki rozwój wywozu obuwia skórzanego.

Jeśli chodzi o import, to tendencja wzrostu utrzymuje się nadal. Ogólny przywóz artykułów konfekcyjnych w pierwszym półroczu 1938 r. wyniósł 136 ton, wartości 3.615 tys. zł., natomiast w tym samym okresie roku ub. — 117 ton, wartości 2,613 tys. zł. Wzrost importu wyniósł zatem 16 proc. co do ilości oraz 36 proc. co do wartości.

Jak wynika z przytoczonych danych, nadwyżka naszego eksportu nad importem w okresie sprawozdawczym wynosi 1.285 tys. złotych.

Zakaz przywozu koron czeskich

Dziennik ustaw przynosi dekret Prezydenta R. P. z dnia 3 października 1938 r. nowelizujący tzw. dekret dewizowy z kwietnia 1936 r.

Nowy dekret ustanawia zakaz sprowadzania do kraju z zagranicy środków płatniczych w zakresie ustalanym każdorazowo rozporządzeniem ministra skarbu pod rygorami, jakie przewiduje dekret dewizowy.

Na podstawie nowego dekretu p. minister skarbu wydał rozporządzenie opublikowane w tym samym numerze Dziennika ustaw, postanawiające, że sprowadzanie bez zezwolenia do kraju z zagranicy pieniędzy w walucie czesko słowackiej jest zabronione.

Rozciągnięcie tego zakazu na inne waluty nie jest zamierzone. Zakaz przywozu do kraju koron czeskich tłumaczy się obawą ściągnięcia przez czynniki spekulacyjne większej ilości koron czeskich ponad tę ilość banknotów i bilonu, która w tej chwili znajduje się na terenach rewindykowanych.

Należy podkreślić, że zarówno ogłoszony dekret jak i rozporządzenie wykonawcze nie zaostrzają w niczym obowiązujących w Polsce przepisów reglamentacji dewizowej a stanowią tylko naturalną ochronę gospodarstwa polskiego przed ewentualną spekulacją w związku z rewindykacją Śląska Zaolzańskiego.

Wprowadzenie wyższego przemiału mąki

Jak się dowiaduje Polska Agencja Agrarna — minister Rolnictwa i Reform Rolnych, p. Juliusz Poniatowski, ma w najbliższych godzinach podpisać rozporządzenie na temat normalizacji przemiału. Normalizacja ta, wprowadzająca wyższy stopień przemiału mąki, mianowicie 55-procentowy, ma na celu zwiększenie konsumcji żyta w kraju.

Według opinii sfer gospodarczych, wprowadzenie wyższego przemiału mąki spowoduje powstanie nadmiernych ilości otrąb, wobec czego wysuwa się konieczność dopuszczenia do eksportu mąki II-ej i III-ej kategorii eksportowej.

Hotelarze zabiegają o kredyty i ulgi podatkowe

W poniedziałek, 10 bm. przyjęta zostanie przez wicemin. Skarbu Morawskiego delegacja organizacji hotelarzy, w skład której wejdą przedstawiciele tej gałęzi przemysłu z większych miast polskich.

Delegacja wręczy p. ministrowi memoriał, obrazujący stan i potrzeby hotelarstwa polskiego ze szczególnym uwzględnieniem niezbędnych kredytów inwestycyjnych oraz konieczności wprowadzenia ulg podatkowych.

Nowe możliwości wywozowe

Z ostatnich możliwości wywozowych, zanotowanych przez Państwowy Instytut Eksportowy, wymienić należy ofertę firmy czechosłowackiej, która interesuje się importem ołówków z Polski. Do Turcji wywieźć można 200.000 metrów gazy opatrunkowej. Rząd Indii Brytyjskich ogłosił przetarg z terminem składania ofert do 3 listopada na 90.000 yardów srebrzystej flaneli, czysto wełnianej, 54 szer. Wreszcie z Finlandii wpłynęło zapytanie w sprawie przywozu z Polski tkanin wełniano czesankowych. (Kabel).

Ile potrzeba na inwestycje wodociągowe i kanalizacyjne w miastach polskich?

Jak wiadomo, zaniedbanie miast polskich w dziedzinie wodociągowo kanalizacyjnej jest jeszcze b. znaczne. Dokonano ostatnio ciekawych obliczeń, z których wynika, iż minimalne potrzeby miast w tej dziedzinie wynoszą obecnie 67 i pół miln. zł. na wodociągi oraz 114 i pół miln. zł na budowę kanalizacji. Wyliczeniem tym objęte są miasta, które już budują odpowiednie urządzenia oraz te, które dotąd nie mają jeszcze ani wodociągów ani kanalizacji.

Budownictwo mieszkaniowe w Polsce

Rozmiary budownictwa mieszkaniowego w roku bieżącym wykazują, w porównaniu z rokiem ubiegłym, poważne zmniejszenie.

Jak wynika z danych, zebranych z 75-ciu większych miast w Polsce, zarówno liczba, jak i kubatura rozpoczętych w tych miastach budynków mieszkalnych była w pierwszych 7-miu miesiącach r. b. ponad 25 proc. mniejsza, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Spadek ten nastąpił mimo, że suma kredytów publicznych, przeznaczona na akcję budowlano-mieszkaniową w roku bieżącym jest wyższa niż w poprzednich dwóch latach.

Wzrost zapotrzebowania na drewno kopalniane

Polskie drewno kopalniane cieszy się ostatnio dużym popytem na rynkach zagranicznych. Stwierdzić należy, że system zakupu kopalniakow uległ nieco zmianie. Podczas gdy w okresie jesieni ub. r. zagraniczni odbiorcy zawierali kontrakty na cały sezon, w tym roku finalizowane są chwilowe transakcje na ostatni kwartał rb. i pierwszy kwartał przyszłego roku. Zmianie systemu zakupów towarzyszy tak znaczne ożywienie, że kopalniaki podskoczyły w cenie o około 10 proc. przy dalszej zwyżkowej tendencji. Podkreślić należy, że na rynku krajowym, skutkiem braku zapasów suchego materiału, ceny kopalniaków zwyżkowały o przeszło 20 proc.

Angielski samochód ludowy — nie na nasze kieszenie

Angielska fabryka samochodów Standard Motor Co Ltd. w Londynie zapowiedziała swym odbiorcom szereg nowych modeli na rok 1939. Wśród nich znajduje się także wóz „ludowy" którego model „open tourer" kosztować ma 125 funtów, czyli nieco ponad 3 i 1/4 tysiąca zł. Model „saloon" tej samej klasy będzie w cenie 129 funtów, a „saloon de luxe" — 139 funtów. Najdroższy model kosztować będzie 325 funtów (ok. 8500 zł).

Jak widać, cena „popularnego" samochodu angielskiego jest jeszcze dosyć wygórowana i nieznacznie tylko schodzi poniżej najtańszego typu samochodu, produkowanego w Polsce, a obliczonego na wielokrotnie mniejszy zbyt, niż za granicą.

Zakupno straszaka nie wymaga zezwolenia

W prasie ukazała się ostatnio notatka, donosząca iż orzeczeniem Sądu Najwyższego straszak został zakwalifikowany jako broń palna i podlegać ma rozporządzeniu Prezydenta z 1932 o broni i amunicji, w myśl którego to rozporządzenia — na sprzedaż, nabycie i posiadanie straszaka potrzebne jest specjalne zezwolenie. — Jak nam komunikują, — treść tej notatki nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy, gdyż cytowane orzeczenie Sądu Najwyższego dotyczy jedynie flowerów i nie ma nic wspólnego ze straszakami, które można nadal sprzedawać bez specjalnych zezwoleń, gdyż straszak nie jest bronią palną i nie podlega rozporządzeniu Prezydenta z 1932 r. o broni i amunicji.

Stopa życiowa Anglika i Niemca

W prasie zagranicznej ukazał się ciekawy artykuł na temat stopy życiowej w Rzeszy Nniemieckiej i Anglii. Niemcy, stwierdza autor, zwykle porównują rok 1933 z rokiem 1937 lub 1938. Ale rok 1933 był rokiem największej gospodarczej depresji, podczas gdy rok obecny jest rokiem pod względem gospodarczym bardzo pomyślnym. To też byłoby bardziej sprawiedliwym zestawienie innych dwóch lat a mianowicie 1929 z 1937. Wtedy zestawienie wypadnie inaczej.

W roku 1937, w porównaniu z rokiem 1929, ogólna produkcja przemysłowa Rzeszy wzrosła o 16,9 proc., wydobycie węgla o 9,2 proc. produkcja energii elektrycznej o 49,0 proc., a samochodów o 89,9 proc. W tym samym czasie ogólna produkcja przemysłowa Anglii zwiększyła się o 22,7 proc. — produkcja energii elektrycznej o 122,5 proc. a samochodów o 112,6 proc., a wydobycie węgla spadło o 6,1 proc.

Wprawdzie w roku 1929 liczba bezrobotnych w Niemczech wyniosła 1,892.000, w roku 1937 zaś spadła do 912.000, podczas gdy w Anglii wzrosła z 1,212,000 do 1,413.000 osób, ale gdzie się podziały te szeregi bezrobotnych niemieckich? Przede wszy-

stkim około 700.000 bezrobotnych poszło do wojska którego w roku 1929 nie było. Następnie służba pracy — oddziały S. S. i S. A. wreszcie różne N. S. K. K. i N S. F. K. wchłonęły przynajmniej 1,500.000 ludzi. Są więc oni zatrudnienii, ale nie pracą produktywną. Z punktu widzenia gospodarki narodowej opłacany przez Skarb Państwa S. S. stanowi taki sam ciężar, jak i pobierający zapomogę bezrobotny. Jeżeliby Anglia doprowadziła swą armię i jej organizacje pomocnicze do tej samej siły, jak w Niemczech, to napewno również nie miałaby bezrobotnych.

I teraz jeszcze trzeba wziąć pod uwagę przy tym porównaniu nie tylko stan zatrudnienia, jako miarę, ale również i stopę życiową. Sukces gospodarczy polega bowiem na zapewnieniu pracy stałej i na stałym również podnoszeniu się stopy życiowej. Tylko ten naród, który oba te zagadnienia pomyślnie rozwiązał, może powiedzieć, że jego gospodarcza polityka jest dobra.

Jeżeli chodzi o stopę życiową, to przez porównanie wskaźnika wynagrodzenia za pracę ze wskaźnikiem kosztów utrzymania, otrzymamy stan rzeczywisty, wykazujący poziom stopy życiowej. Wtedy okaże się, że rzeczywisty dochód angielskiego pracownika podniósł się w stosunku do 1929 roku o 11 proc., podczas gdy ten sam dochód pracownika niemieckiego obniżył się o 2 procent. Inaczej mówiąc, za zarobione przez siebie pieniądze niemiecki robotnik może nabyć o 13 procent mniej, niż robotnik angielski. Jeżeli jeszcze weźmie się pod uwagę, że robotnik niemiecki jest obciążony szeregiem „dobrowolnych" składek na różne cele, to różnica ta będzie jeszcze większa.

Przytym nie należy zapominać, że jakość towarów jakie za swoje pieniądze nabywa pracownik angielski, jest znacznie wyższa od towarów niemieckich. Anglik, gdy zakupuje materiał wełniany — wie, że otrzyma czystą wełnę. Niemiec — nie wia domo, jaki procent domieszki „Zellwolle". Gdy Anglik siada do stołu, to wie, że dostanie dobre masło, czysty tłusty ser, czysty miód czy jam i pszenny chleb. A co dostaje Niemiec — zapytuje autor.

—ooo—

Z giełdy

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW. 6 października. Pszenica 80 proc. ziarn. szklist. 22.75—23.50, jednolita dworska czerwona 21.50—21.75, biała 21.50—21.75, zbierana targowa 20.75—21, żyto jednolite dworskie 16—16.25, zbierane targowe 15—15.25, jęczmień jednolity dworski 16.50—18, przemiałowy 15.25—15.50, pastewny 14.75—15, owies jednolity dworski 17.50—17.75, zbierany targowy 16.50—17, mąka pszenna gat. I. 30 proc. 42—44, gat. I. 50 proc. 39—40, gat. IA 65 proc. 35—36, razowa 95 proc. 29—30, gat. II 30—65 proc. 34—35, gat. IIA 50—65 proc. 29.50—30, gat. III 65—70 proc. 23—23.50, pastewna 12.75—13.25, mąka żytnia okr. krakowskiego gat. I 50 proc. 28.50—29, gat. I 65 proc. 27—27.50, razowa 95 proc. 23.25—23.75, gat. II 50—65 proc. 18—18.50, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. I. 50 proc. 29—29.50, gat. I. 65 proc. 27.50 28. otręby pszenne standartowe miałkie 9.25—9.50, średnie 8.75—9.25, żytnie standartowe 8.50—8.75, jęczmienne 10—10.25, Obroty i tendencje: pszenica 88 spokojna, żyto 40 ożywiona, jęczmień 345 ożywiona, owies 24.5 ożywiona. Ogólny obrót 798 ton, tendencja ogólna ożywiona.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 6 października. Żyto zdatne do przemiału 14 14.50, owies 14.75—15.50, reszta notowań bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 330 spokojna, żyto 852 ożywiona, jęczmień 355 spokojna, owies 30 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 6 października. Kursy zamknięcia Akcje: Bank Polski 127, Ostrowiec 66—66.25, Żyrardów 22.25, Cukier 38.50—38. Lilpop 93.50—91.50—91.75. Starachowice 45.25, Węgiel 37. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. premiowa pożyczka inwestycyjna I em. 84, II em. 84.50, 3 proc. premiowa poż. inwestycyjna seryjna II em. 93.75, 5 poż. konwersyjna 69.25 68—67.50, 4 proc. konsolidacyjna 67, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 42.50, 4 1/2 proc. poż. wewnętrzna 66.25. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Belgia 90.20, Gdańsk 100, Holandia 289.70. Kopenhaga 114.35, Londyn 25.61, Nowy Jork 5.32 1/2, Nowy Jork telegraficzny 5.32 3/4, Oslo 128.66, Paryż 14.35, Praga 18.27, Sztokholm 132, Szwajcaria 121.45, Włochy 28.05, Berlin 212.54. Tendencja nieco mocniejsza.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

LONDYN, 6 października. Cynk 14 5/8—3/4, termin 14 7/8—15/16, Cyna 202 1/4—3/4, termin 203 3/4—204, Straits 209 3/4, Ołów 15 7/8—15/16, termin 16 1/8—3/16, Miedź 44—1/8, termin 44 3/16 —1/4, Elektrolit 49—50, Złoto 144.5.

Manifest Ukraińców

Warszawa, 5. 10. (Sin.). Z Wiednia donoszą: Na zgromadzeniu Ukraińców, zamieszkałych w Wiedniu ogłoszony został manifest, stwierdzający ucisk Ukraińców przez rząd czechosłowacki i głoszący o stworzeniu w Czechosłowacji na skutek sojuszu z Moskwą bazy wypadowej przeciwko Europie. Autorzy manifestu wzywają państwa oraz świat kulturalny do poparcia akcji Ukraińców czechosłowackich i deklarują imieniem Ukraińców niemieckich i całego narodu ukraińskiego pomoc braciom swoim na Rusi Podkarpackiej aż do ostatecznego zwycięstwa.

Przed premierą „Teatru Nowego"

Wywiad ze znanym reżyserem dr. Michałem Weichertem

—oo—

— Jak się przedstawia obecna sytuacja w dziedzinie teatru żydowskiego?

— Do teatru żydowskiego jak do teatru w ogóle podejść można od różnych stron: od strony repertuaru, gry, reżyserii. Mnie się wydaje najsłuszniejsze podejście od strony publiczności. Jej przede wszystkim ma służyć i zawsze służy teatr. Nie oznacza to bynajmniej, by poważny teatr miał schlebiać gustom niewybrednej publiczności. Wprost przeciwnie, pomny swego posłannictwa teatr zawsze podnosił masy, dając im emocje artystyczne połączone z godziwą rozrywką.

Otóż na tym odcinku zaszły w ostatnich latach a nawet miesiącach poważne zmiany. Były one następstwem rozwoju, który daje się zauważyć począwszy od roku 1905, kiedy po raz pierwszy nieodżałowanej pamięci Ester Rachel Kamińska, artysta wielkiej miary zdobyła dla teatru żydowskiego publiczność, która do tego czasu stała zdala zarówno od teatru jak i twórczości żydowskiej. Wysiłki Pereca Hirszbajna i Dawida Hermana, „Trupy Wileńskiej", zespołu Zygmunta Turkowa i Idy Kamińskiej („WIKT") szły w tym kierunku. Eksperymentalny „Teatr Młodych" wniósł nowe problemy i nowe wartości do teatru żydowskiego. Mówię tylko o Polsce, a nie należy zapominać, że i w innych krajach o gęstym zaludnieniu żydowskim teatr żydowski odgrywa niepoślednią rolę w życiu mas.

Na rozwój teatru żydowskiego miały duży wpływ polityczne ruchy odrodzeniowe: narodowy i socjalny. Wniosły one do repertuaru teatru dramatycznego cały szereg nowych problemów. Obok teatru zawodowego amatorskie koła dramatyczne, których liczba na terenie Rzeczypospolitej dochodzi do kilkuset, wystawiały sztuki o wyższej wartości literackiej. Wreszcie nie bez wpływu na kształtowanie się teatru żydowskiego i podniesienie jego poziomu były przedstawienia teatrów polskich w stolicy i większych miastach.

W chwili powstania teatru Goldfadenowskiego, publiczność teatralna rekrutowała się prawie wyłącznie ze sfer rzemieślniczych drobnego kupiectwa itp. Z czasem zasięg publiczności staje się coraz szerszy, przyciągając coraz dalsze sfery Chcąc nie chcąc musiał się teatr żydowski liczyć ze smakiem tej nowej publiczności i wystawiając sztuki wartościowe jednocześnie podnosił poziom teatru.

Obok teatru poważniejszego istniał przez cały czas tzw. „Szundteater" (polskiego terminu na to nie ma). Przyszły historyk teatru żydowskiego ujmie całą tę epopeę jako okres zmagań się między teatrem artystycznym a „szundem" W walce tej znajdujemy coraz bardziej poparcie i czynną pomoc społeczeństwa. Za wzorem Krakowa, gdzie jeszcze przed dwunastu laty założono towarzystwo popierania teatru żydowskiego, powstały takie stowarzyszenia w ostatnich latach w Wilnie, Grodnie, Warszawie, Lwowie, Stanisławowie i Łodzi. Poczyniono też kroki, by pracę tych stowarzyszeń skoordynować i w tym celu odbyła się niedawno konferencja delegatów wspomnianych stowarzyszeń w Warszawie. Jestem pewien, iż działalność tych stowarzyszeń przyczyni się w dużej mierze do dalszego rozwoju tetatru żydowskiego.

— Jakie stanowisko wśród teatrów żydowskich zajmuje „Najteatr".

— „Najteater" jest zaliczony do najpoważniejszych żydowskich teatrów artystycznych. Jest to teatr nawskroś zespołowy, którego celem jest zarówno repertuar, jak i grę i inscenizację utrzymać na wysokim poziomie. Repertuar teatru idzie w dwojakim kierunku: obejmuje on sztuki klasyczne twórczości rodzimej i obcej oraz utwory dramatyczne współczesne. Do pierwszej kategorii należą Szolema Alejchema, „Goldgreber", Mendele Mocher Sforim „Masuos Benjamin Haszliszi" (Don Kiszot żydowski), Goldfadena „Trupa Tanencapa" w oryginalnym ujęciu i opracowaniu. Do drugiej kategorii należy Heyermansa „Nadzieja", Dreisera „Amerykańska tragedia" Woola „Proces", Bimki „Dęby" i Pregera „Symche Płachta". W Krakowie teatr zamierza przygotować conajmniej dwie nowe premiery, jedną z żydowskiego repertuaru klasycznego, drugą z współczesnej twórczości polskiej.

— Jaką sztukę teatr wybrał na inaugurację?

— Na inaugurację wybrano Alejchema „Goldgreber". Jest to bezsprzecznie najbardziej zabawna komedia genialnego klasyka żydowskiego. Należy ona do repertuaru najwybitniejszych scen żydowskich, m. in. wystawiła ją też Habima. W Polsce sztuka ta była grana przeszło 200 razy z rzędu w Warszawie i po kilkadziesiąt razy w Łodzi i Wilnie. Ocenę inscenizacji, reżyserii i gry pozostawimy publiczności krakowskiej.

Na tym przerywamy wywiad, bo czekają już dekoratorzy, którzy mają dostosować dekoracje do warunków naszej sceny, czekają muzycy, którzy chcą koniecznie mieć w obecności reżysera próbę, czekają artyści, którzy chociaż doskonale są ze sobą zgrani, mają jeszcze mnóstwo spraw do swego „wodza".

Ruch przedwyborczy

—oo—

Syjoniści w b. Kongresówce wobec wyborów

Centralny Komitet Org. Ogólnych Syjonistów w b. Kongresówce (Weltverband) uchwalił jednomyślnie wziąć udział w wyborach do Sejmu i Senatu.

C. K. stoi na stanowisku, że nie bacząc na obecną ordynację wyborczą i faktyczną niemożność wyboru należnej liczebnie żydostwu reprezentacji parlamentarnej — żydostwo polskie nie może w obecnej, ciężkiej sytuacji pozbawić się przedstawicielstwa na terenie parlamentarnym.

Na ostatnim posiedzeniu prezydium C. K. Org. Og. Syjon. postanowiono niezwłocznie przystąpić do akcji wyborczej w drodze porozumienia z żydowskimi stronnictwami narodowymi i organizacjami gospodarczymi.

*

Centralny Komitet Organizacji Syjonistycznej w b. Kongresówce na posiedzeniu plenarnym w dniu 2 bm. powziął następujące uchwały:

1) C. K. wita z zadowoleniem rozwiązanie przez Pana Prezydenta Rzplitej Izb ustawodawczych z września 1935 r., które nie były odzwierciedleniem prawdziwego oblicza społeczno-politycznego społeczeństwa, a ponadto przyczyniły się do wzmożenia akcji antysemickiej w kraju.

2) Zważywszy:

a) że wybory do ejmu w listopadzie b. r. odbywać się będą na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej,

b) że ta ordynacja zostawia wyborcom tylko wybór między kandydatami zatwierdzonymi przez t zw. zgromadzenia wyborcze. których skład ustalają władze administracyjne, a tym samym społeczeństwo żydowskie nie ma możności swobodnego wystawiania niezależnych kandydatur,

c) że ta ordynacja w praktyce uniemożliwia społeczeństwu żydowskiemu uzyskanie wybranego przedstawicielstwa w Senacie,

d) że Izby ustawodawcze w listopadzie 1938 r. będą całkowicie opanowane przez O. Z. N. i inne pomniejsze ugrupowania antysemickie, natomiast demokracja polska, sprzeciwiająca się hecy antyżydowskiej w wyborach do tych Izb nie bierze udziału.

Organizacja Syjonistyczna w Polsce nie widzi w obecnych warunkach możności udziału w zbliżającej się akcji wyborczej do Sejmu i Senatu.

3) C. K. Organizacji Syjonistycznej wzywa swoje wszystkie oddziały do wzięcia udziału w wyborach do ciał samorządowych.

4) Z okazji zbliżającej się 20-tej rocznicy odzyskania Niepodległości Polski, C. K. Organizacji Syjonistycznej podejmuje inicjatywę zwołania na dzień 11 listopada 1938 r. Kongresu Żydostwa Polskiego, w celu zamanifestowania udziału 3.5 milionowej żydowskiej mniejszości narodowej w tym uroczystym obchodzie i proklamowaniu postulatu jej równości obywatelskiej.

W Małopolsce Wschodniej

W ub. niedzielę odbyło się we Lwowie posiedzenie Rady Partyjnej Organizacji Syjonistycznej w Małopolsce zach. Referat polityczny wygłosił pos. dr E. Sommerstein. Rada partyjna po dłuższej dyskusji wyłoniła komisję polityczną, która w wyniku swoich obrad przedłożyła plenum Rady Partyjnej następującą rezolucję:

Rada partyjna krajowej Organizacji Syjonistycznej porucza sprawę ustosunkowania się naszej organizacji do mających się odbyć wyborów sejmowych egzekutywie.

Uchwałę tę Rada Partyjna zaaprobowała.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK	Wschód słońca 6 g 52 m
7	Zachód słońca 4 g m 55
PIĄTEK	12 Tiszri 5699

Ograniczenia dla lekarzy

Państwowa Służba Zdrowia zwróciła się do wszystkich urzędów wojewódzkich o sporządzenie spisu miejscowości, liczących poniżej 5.000 mieszkańców, gdzie odbywać będą przymusową praktykę nowi lekarze. Jak wiadomo, zdniem 1 kwietnia 1939 r. wprowadzone będą w życie ograniczenia dla młodych lekarzy, przewidziane ostatnią nowelą do rozporządzenia Prezydenta R. P. o praktyce lekarskiej. Wpisywani na listy będą tylko ci lekarze, którzy odbędą conajmniej dwuletnią praktykę w gminach liczących poniżej 5.000 mieszkańców. Praktyka ta dawać będzie również pierwszeństwo przy obejmowaniu posad państwowych.

—<>—

Projekty nowych znaczków pocztowych

Rozpisano konkurs na projekt nowego znaczka pocztowego dużego formatu, który wypuszczony będzie do obiegu z okazji trzeciego zjazdu Polaków zza granicy. Jak wiadomo, zjazd ten odbyć się ma w roku przyszłym i wobec 20-lecia Niepodległości nosić będzie charakter szczególnie uroczysty. Projekty znaczka symbolizującego jedność z Macierzą Polaków za granicą, rozstrzygnie specjalne jury, w skład którego wejdą przed stawiciele M. S. Z., Akademii Sztuk Pięknych i organizacyj artystycznych.

—<>—

Budowa szałasów świątecznych nie wymaga zezwolenia

Jak nam komunikują, budowa szałasów świątecznych w Krakowie (tzw. „kuczek") nie wymaga i w tym roku specjalnego zezwolenia Magistratu ani specjalnych opłat.

—<>—

Uroczyste Nabożeństwo z okazji odzyskania Zaolzia

W Synagodze Postępowej w Krakowie odbyło się wczoraj rano uroczyste nabożeństwo z okazji odzyskania Śląska Zaolzańskiego.

Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, organizacji i związków, poczty sztandarowe, młodzież żydowskich szkół średnich i powszechnych oraz liczne rzesze publiczności, które wypełniły po brzegi nawę świątyni.

Po odśpiewaniu psalmów kazanie wygłosił rabin dr. Schmelkes.

—<>—

Nierealne pogłoski o wyborach do Rady Miejskiej

Jedno z pism krakowskich zamieściło wczoraj wiadomość, jakoby wybory do Rady Miejskiej miały się odbyć w Krakowie w dniu 18 grudnia br. Kompetentne czynniki nie posiadają w tej sprawie żadnej wiadomości. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wybory samorządowe w Krakowie odbędą się dopiero z początkiem przyszłego roku.

—<>—

Zeznania pierwszych świadków — w procesie dyrektora banku

Po jednodniowej przerwie, toczył się wczoraj w dalszym ciągu w sądzie krakowskim proces Emeryka Menczera, dyrektora spółdzielni bankowej w Krakowie. Na wczorajszej rozprawie otwarte zostało postępowanie dowodowe. Przez salę przesunęli się pierwsi świadkowie.

Ogółem będzie zeznawać około 50 świadków. Przypuszczalnie rozprawa potrwa do połowy października.

Wyborcy żydowscy wydelegowali trzynastu dodatkowych elektorów do kolegium wyborczego okręgu nr. 81

Reprezentacja Zjednoczonego żydostwa miasta Krakowa przeprowadziła akcję wyznaczenia elektorów w okręgu 81 w Krakowie po myśli par. 33 ordynacji wyborczej, która przewiduje, że przynajmniej 500 wyborców może notarialnie wyznaczyć jednego delegata do kolegium wyborczego poza liczbą delegatów wydelegowanych przez instytucje przewidziane w ordynacji wyborczej i członków kolegium wyborczego w okręgu nr 81 wydelegowanych przez Radę miejską i rozmaite zrzeszenia.

O nadzwyczajnym zainteresowaniu dla sprawy wyborów świadczy fakt, że mimo krótkiego czasu złożyło podpisy notarialne 7681 wyborców Żydów, którzy wydelegowali do kolegium 13 delegatów. Na każdego delegata przypadło około 600 podpisów.

Nadużycia w sanockiej K. K. O.

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę nadużyć w sanockiej Komunalnej Kasie Oszczędności. Aktem oskarżenia o przywłaszczenie kwoty 14.967 zł. 80 gr. objęci zostali: Maksymilian Ziarkiewicz, kasjer, Marian Robel, księgowy, Henryka Perelomowa, likwidatorka i Leon Mielnik, urzędnik.

Sąd I-szej instancji zasądził Ziarkiewicza i Robla po 4 i pół roku więzienia, Perełomową na 3 lata i Mielnika na 2 lata i 2 miesiące. Na wczorajszej rozprawie apelacyjnej wyrok ten został zatwierdzony.

—<>—

Badanie stanu umysłowego urzędniczki-defraudantki

Głośne było swego czasu aresztowania urzędniczki pocztowej w Tarnowie Stanisławy Królikowskiej, pod zarzutem dokonania wielkich nadużyć. Sprawa ta była tematem procesu sądowego, w wyniku którego uznano Królikowską winną defraudacji i zasądzono ją na 4 lata więzienia.

Wczoraj sprawa Królikowskiej znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Krakowie, gdzie obrona wystąpiła z wnioskiem o zbadania stanu umysłowego oskarżonej. Wobec tego, że sąd przychylił się do tego wniosku, sprawa została odroczona.

—<>—

Tragiczny wypadek motocyklowy

Wczoraj o godz. 5 pop. obok toru kolejowego w Bronowicach Małych pod Krakowem zdarzył się tragiczny wypadek motocyklowy. Jadący na motocyklu 28-letni fotograf Zygmut Woźniak wpadł na słup telegraficzny i doznał ciężkich kontuzji głowy i klatki piersiowej. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala w Krakowie.

Podobno przyczyną katastrofy był przejeżdżający samochód, który w sposób nie przepisowy jechał na krzywiźnie i spowodował motocyklistę do zmiany kierunku jazdy.

—oo—

Samobójstwo w Zakopanem

W prywatnym swym mieszkaniu w Zakopanem, wystrzałem z rewolweru w prawą skroń popełnił zamach samobójczy współpracownik zarządu budowy kolejki na Gubałówkę Józef Pokluda, 28-letni budowniczy z Krakowa.

W stanie ciężkim przewieziony do szpitala, Pokluda zmarł w parę godzin po zamachu. Denat zostawił kilka listów do przyjaciół i znajomych. Powód samobójstwa nieznany.

Stracenie bandyty

W więzieniu na św. Krzyżu wykonany został wyrok śmierci na groźnym bandycie Kosińskim. Kosiński był głównym sprawcą napadu na żydowską rodzinę Szmulewiczów zamieszkałą w Stawach pod Jędrzejowem, którą w bestialski sposób wymordowano.

—oo—

—oo—

— POSIEDZENIE KOMISJI IMPREZOWEJ „Tozu" dziś godz. 7-ma w lokalu własnym przy ul. Dietla 56.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych, pełna humoru komedia Wł. Bus-Fekete'go „Jan" z Z. Mrożewskim (rola tytułowa) W niedzielę popołudniu komedia J. Korzeniowskiego „Stary mąż".

— „KORSARZ" MARCELEGO ACHARD'A, „Korsarz" M. Acharda, z którego ostatnie próby w dekoracjach i kostiumach odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. W. Radulskiego, zawiera podwójną akcję sceniczną. Parę aktorów filmowych a zarazem Korsarza i jego brankę odtworzą Romana Pawłowska i świeżo z teatrów warszawskich T. K. K. T. pozyskany dla teatru krakowskiego Janusz Ziejewski. Jego korsarską „prawą rękę" będzie W. Woźnik.

— DZIŚ PREMIERA „NAJTEATRU" PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ. Żydowskie Towarzystwo Teatralne w Krakowie otwiera sezon permierą „Goldgreber" — komedią muzyczną Szaloma Alejchema, odegraną przez zespół „Najteater" z Warszawy. „Goldgreber" należy do pereł repertuaru żydowskiego, i jest bezsprzecznie najbardziej zabawną komedią genialnego klasyka humoru żydowskiego.

Historia ta została ujęta przez reżysera w sposób groteskowy. Odpowiednie ramy dekoracyjne stworzył słynny malarz żydowski W. Brauner, ilustracje muzyczne oparte na motywach ludowych wyszły spod pióra znanego kompozytora Henocha Kohna. Tańce skomponowała Lea Rotbaum. Całość tworzy widowisko wesołe i emocjonujące.

Dzisiejsze przedstawienie poprzedzą przemówienia pp. dra M. Kanfera i dra Michała Weicherta z Warszawy.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Jan".

—oo—

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.

Dziś w piątek 7. października 1 przedstawienie o godz. 9 wiecz.

—oOo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Druga młodość" (K. Junosza Stępowski).

APOLLO: „Granica" (Barszczewska, Żelichowska i in.).

ATLANTIC: „Mateczka" (Molly Picon, E. Sternbach, Maks Bożyk, Ruth Turkow, M. Oppenheim).

LOPP: „Swiecznik królewski" (Wiliam Powell) oraz „Huragan".

MUZEUM: „Ordynat Michorowski".

PROMIEŃ: „Nawrócony grzesznik" i „Złote kobietki".

STELLA: „Łódź śmierci".

SZTUKA: „Ten, którego ukochałam" (Sylwia Sydney).

UCIECHA: „Robin Hood" z Errolem Flynnem i Olivią de Havilland.

WANDA: „Profesor Wilczur" (K. J. Stępowski, Barszczewska i inni).

Oparcie polityki gospodarczej Francji na podstawach samowystarczalności imperialnej

Odbudowa prestiżu Francji --- Nie będzie dewaluacji franka, ani ograniczeń dewizowych

Paryż, 6. 10. (T). Analiza sytuacji zarówno wewnętrznej jak i międzynarodowej Francji w ujęciu większości dzienników francuskich nie wypada zbyt optymistycznie. Prasa przyznaje, iż rząd premiera Daladier ma przed sobą półtora miesiąca czasu by za pomocą pełnomocnictw zapobiec nowemu krachowi franka, by zorganizować działanie produkcji francuskiej na nowych podstawach i odbudować prestiż Francji w dziedzinie międzynarodowej. Dzienniki nie ukrywają jednak, że fakt, iż gabinet Daladiera opiera się w tej chwili na zmiennej większości w parlamencie, może mu przysporzyć pewnych trudności i zmusić go do lawirowania między partiami prawicy i centrum a socjalistami.

Naczelny publicysta prawicowego „Le Jour“ Balby, przypomina premierowi Daladier, iż w ostatnim głosowaniu nad pełnomocnictwami ocaliły go przed lewicą stronnictwa prawocentrowe. Jeśli premier Daladier, oświadcza Balby, zechce oprzeć się na nowej większości, to wówczas rząd może pracować, jeśli zaś będzie chciał oszczędzić lewicę, to po miesiącu zaczną się nowe komplikacje polityczne.

Prasa prawicowa wyraźnie zaznacza dziś, czego oczekuje od premiera Daladier. Sporadyczne zarządzenia finansowe jak na przykład przeliczenie zapasu złota w Banku Francji zdaniem dzienników umiarkowanych, nie rozwiążą sytuacji finansowej i gospodarczej kraju. Premier Daladier winien przystąpić do radykalnego uzdrowienia całego życia gospodarczego, do odbudowy produkcji przede wszystkim przez intensyfikację pracy, przez co należy rozumieć dalsze rozluźnienie sztywnego ustawodawstwa społecznego, narzuconego przez rządy Frontu Ludowego. Jedynym logicznym wyjściem z sytuacji gospodarczej, w jakiej znajduje się Francja, oświadcza prawicowa „Epoque“ jest wzmożenie dochodu narodowego i zażądanie od wszystkich Francuzów zwiększonego wysiłku. Koła rządowe zachowują tymczasem dyskrecję co do zamiarów rządu w zakresie wykorzystania pełnomocnictw, ograniczając się tylko do stwierdzenia, czego rząd nie zamierza zrobić, a mianowicie

nowej dewaluacji franka i nie zamierza wprowadzić kontroli dewiz.

Dzienniki zbliżone do rządu podają charakterystyczne szczegóły nowej orientacji, jaka zarysowuje się coraz wyraźniej zarówno w łonie kół rządowych, jak i opinii publicznej, a mianowicie, iż nowy program gospodarczy obejmie sprawę daleko idącego

związania gospodarczego kolonii francuskich z metropolią i oparcia tym samym polityki gospodarczej Francji na podstawach samowystarczalności imperialnej.

W związku z tym należy zanotować, iż w konferencjach, jakie premier Daladier rozpoczął z ministrami gospodarczymi celem opracowania nowego planu, poważny udział bierze minister kolonii Mandel.

Dzienniki na marginesie zapowiedzianej akcji rządu dla uzdrowienia sytuacji gospodarczej kraju kontynuują dyskusję nad zasadniczymi kwestiami reformy politycznego życia Francji. „Journee Industrielle“ stawia pytanie, czy parlamentaryzm francuski jest zdolny jeszcze do konstruktywnej pracy. „Le Temps“ widzi wyjście z sytuacji w reformie ordynacji wyborczej i nowych wyborach. Cała prasa fancuska jest zgodna co do tego, iż życie polityczne fancuskie wymaga zasadniczych reform, bez których nie można sobie wyobrazić odbudowy prestiżu międzynarodowego Francji w świecie.

Demobilizacja rezerwistów francuskich

Paryż, 6. 10. (T) Demobilizacja rezerwistów francuskich przeprowadzana jest stopniowo i ma być zakończona 11 października. Poza tym premier Daladier postanowił nie przedłużać okresu służby poza termin przewidziany prawem rocznikowi, odbywającemu obecnie służbę wojskową. Rocznik ten będzie zwolniony 15 października, a pobór nowego rekruta odbędzie się normalnie między 3 a 4 listopada.

Porozumienie wyborcze między partiami niemieckimi w Polsce

Katowice, 6. 10. Prasa niemiecka przynosi w dniu dzisiejszym komunikat „Deutsche Presse Dienst“ o porozumieniu wyborczym, jakie doszło do skutku między ugrupowaniami mniejszości niemieckiej w Polsce.

W myśl powyższego komunikatu zwalczające się dotychczas obozy narodowo-socjalistyczne w Polsce, a mianowciie Rada Niemców, w skład której wchodzą niemal wszystkie ugrupowania niemieckie w kraju, i naczelne władze „Jungdeutsche Partei“ doszły do zupełnej jednomyślności i uchwaliły wspólną akcję mniejszości niemieckiej w wyborach do ciał ustawodawczych.

Wiadomość ta ze względu na nieprzejednane stanowisko, zajmowane przez „Jungdeutsche Partei“ wobec „Rady Niemców w Polsce“, na której czele stoi b. senator Hassbach z Łodzi, jest pewnego rodzaju sensacją i świadczy o tym, że w obliczu ostatnich wydarzeń należy się liczyć z bliskim i ostatecznym zjednoczeniem wszystkich Niemców w Polsce.

B. sen. Wiesner gratuluje

Bielsko, 6. 10. Przywódca „Jungdeutsche Partei“ b. sen. Wiesner z Bielska wystosował trzy depesze gratulacyjne, a mianowicie: do Pana Prezydenta R. P., do p. prem. Składkowskiego i do kanclerza Rzeszy. W depeszach do polskich dostojników b. sen. Wiesner składa imieniem swego ruchu życzenia z okazji przyłączenia Śląska zaolzańskiego. — W depeszy zaś do kanclerza Rzeszy sen. Wiesner wyraża podziękowanie führerowi za dzieło utrzymania pokoju i za wyswobodzenie Niemców sudeckich.

Huty zaolzańskie przeszły w ręce polskie

Katowice, 6. 10. (K) Jak się dowiadujemy, kierownictwo największego przedsiębiorstwa na Śląsku Zaolzańskim, obejmującego huty w Trzyńcu i Boguminie i kopalnie w Karwinie przeszło już w ręce polskie. Komisarzem dla tych przedsiębiorstw, stanowiących własność Górniczej i Hutniczej S. A. został mianowany Dr. Jan Zieleniewski, który zachował niezależnie od tego nadal stanowisko zarządcy przymusowego majątków pszczyńskich. W objętych przedsiębiorstwach zaprowadzony został urzędowy język polski. Stanowisko pełnomocnika komisarza Dra Zieleniewskiego dla hut objął inż. Olszak, pełnomocnka dla kopalń inż. Parny.

Znaczenie wizyty min. Funka w Turcji

Stambuł, 6. 10. PAT. Minister gospodarki narodowej Rzeszy niemieckiej Funk przybył do Stambułu w dniu 5 października w towarzystwie radców H. Waltera i W. Knothe, i tego samego dnia odjechał do Ankary, gdzie będzie przez cały czas swego pobytu w stolicy gościem tureckiego ministra gospodarki Szakira Kessebira. W Ankarze odbędzie się szereg bankietów i przyjęć. Po 3-dniowym pobycie w Ankarze min. Funk wróci do Stambułu, gdzie spędzi jeden dzień i opuści Turcję w dn. 10 października.

W kołach politycznych i gospodarczych Turcji przywiązują wielką wagę do wizyty Funka, gdyż Niemcy zajmują pierwsze miejsce w imporcie i eksporcie tureckim. Z drugiej strony pomiędzy obu krajami został ostatnio podpisany układ w sprawie wolnej wymiany handlowej, który przyczynił się już do dalszego wzmożenia stosunków gospodarczych turecko-niemieckich.

Okręgowy urząd górniczy na Zaolziu

Katowice, 6. 10. PAT. Na Śląsku Zaolzańskim zorganizowany został natychmiast po wkroczeniu wojska polskiego polski okręgowy urząd górniczy. Urząd ten mieści się na razie w Cieszynie, a stałą siedzibą będzie Karwina. Na czele urzędu stoi tymczasowo inż. Niziński. Okręgowy urząd górniczy w Karwinie, do kompetencji którego należeć będzie nadzór nad wszystkimi kopalniami na przyłączonym do Polski terenie, podlegać będzie wyższemu urzędowi górniczemu w Katowicach.

Napad na listonosza w Katowicach

Katowice, 6. 10. Onegdaj o godzinie 9-tej rano gdy listonosze wyruszali na miasto, by pełnić swą służbę, rzucił się na listonosza pieniężnego, Komenedera w chwili, gdy ten opuszczał gmach poczty głównej, jakiś osobnik i usiłował zalać mu oczy amoniakiem ze strzykawki, poczem chciał wyrwać znajdującą się w jego rękach torbę z pieniądzmi.

Listonosz dzięki przytomności umysłu zdołał pochylić się i w ten sposób uniknął oślepienia, następnie zaś silnym ciosem powalił napastnika na ziemię. Zatrzymanym przez policję sprawcą napadu okazał się niejaki 18-letni Kubicz z Krakowa, którego osadzono w areszcie śledczym.

Górnik zasypany zwałami węgla

Katowice. 6. 10. (K) Na kopalni „Prezydent Mościcki“ wydarzył się dziś tragiczny wypadek, któremu uległ górnik, Alojzy Bujara. W czasie pracy Bujara został zasypany zwałami węgla, ponosząc śmierć na miejscu.

3 lata więzienia za przywłaszczenie zaliczek

Katowice, 6. 10. (K) Przed sądem okręgowym w Rybniku odpowiadał w dniu dzisiejszym Jan Hanke z Zamysłowa, karany 22 razy za oszustwa. Hanke zbierał zamówienia na dostarczenie maszyn rolniczych, pobierając przy tym różne zaliczki, które sobie przywłaszczył. W wyniku rozprawy sąd skazał Hankego na 3 lata więzienia.

Polska musiała wybierać między małością a wielkością

Przemówienie radiowe P. Marsz. Smigłego-Rydza

Warszawa, 6. 10. PAT. Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz wygłosił w dniu dzisiejszym przez radio następujące podziękowanie za depesze, nadesłane do niego w związku z przyłączeniem Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej Polskiej.

„Piąty już dzień upływa od chwili, gdy ogół polski dowiedział się o załatwieniu sprawy naszych braci zza Olzy.

Od soboty zeszłego tygodnia dziesiątki, setki, a wreszcie tysiące depesz i listów wpłynęły do moich rąk.

W tych dniach druty naszych linij telegraficznych jak gdyby się rozżarzyły i zajęły od ognia polskich serc — oplatając cały kraj potężnym prądem patriotyzmu i uniesienia i wiążąc owym gorejącym oplotem całą Polskę w jedną potężną całość.

W dniach poprzedzających sobotę „zjednoczenia" i po sobocie „zjednoczenia" następujących wykazał naród zdrowy instynkt życia i siły. Zareagował każdy człowiek w naszym kraju, posiadający ten instynkt. Wynikiem tej reakcji były również depesze i listy, skierowane do mnie.

Dziękuję za nie.

A pragnę by głos mój dotarł wszędzie tam, gdzie w minionych dniach uświadomiono sobie, że jest czas ważny dla Polski, i wszędzie tam, gdzie świadomość ta wzbogaciła duszę Polaka lub Polki nowym pierwiastkiem godności narodowej, nowym elementem ufności we własne siły, nową gotowością osobistego przyczynienia się do zwiększenia tej siły.

Pomyślcie mądrze o tym, co się stało i o tym, jak to się stało. I zastanówcie się nad tym, czy pragniecie, aby Polska z każdej sytuacji historycznej wychodziła z honorem?

Mam nadzieję, że dojdziecie do tego przekonania, które ja już niejednokrotnie w rozmaitych sformułowaniach wypowiadałem, a mianowicie: Państwo, które chce wyjść z honorem z przełomów historycznych, musi posiadać odpowiednie źródła i środki siły i musi być rządzone w sposób silny i zdecydowany.

Z waszych depesz i listów sądzę, żeście zrozumieli, iż Polska musiała wybierać między małością a wielkością.

Polska dokonała wyboru.

Ale to obowiązuje na przyszłość.

Któż z Polaków czy Polek chciałby być pomniejszycielem tej wielkości?

Zwracam się do wszystkich, którzy w dniach ostatnich dali mi znać o sobie — spośród ludnych miast i spośród wiejskich chat, od warsztatów i fabryk, z pracowni i laboratoriów, ze szkół i świątyń, z najdalszych i najmniej znanych zakątków Polski do wszystkich, z tymi włącznie, co dziecięcą niewprawną ręką chwiejnie rysują litery — do was wszystkich się zwracam z podziękowaniem i życzeniem, byśmy się zawsze spotykali na drodze prowadzącej do wielkości Polski".

Zwiedzanie zakładów przemysłowych w Centralnym Okręgu Przemysłowym

Warszawa, 6. 10. PAT. Wobec niemalejącego zainteresowania się społeczeństwa polskiego inwestycjami realizowanymi w Centralnym Okręgu Przemysłowym, wyrażającego się w prośbach do Ministerstwa Spraw Wojskowych o zezwolenie na ich zwiedzenie. Ministerstwo Spraw Wojskowych mając na uwadze utrzymanie normalnego toku pracy w budowanych zakładach przemysłowych na terenie C. O. P. ustaliło następujący sposób załatwienia omawianych próśb:

1. a) Prośby o zezwolenie na zwiedzanie zakładów przemysłu wojennego kierować należy do szefa biura przemysłu wojennego Ministerstwa Spraw Wojskowych.

b) Zezwolenia na zwiedzanie będą udzielane z reguły tylko takim wycieczkom, które organizują zrzeszenia inżynierskie i fachowe oraz szkoły techniczne wyższe i średnie.

c) Organizatorzy wycieczki po otrzymaniu zgody Ministerstwa Spraw Wojskowych na zwiedzenie zaproponowanych zakładów uzgadniają dokładny termin zwiedzania bezpośrednio z dyrekcjami (kierownictwem zainteresowanych zakładów).

d) Zwiedzanie może mieć miejsce jedynie w pierwszej dekadzie każdego miesiąca w dniach roboczych (z wyjątkiem poniedziałków i sobót) oraz w niedziele i święta.

e) Ilość uczestników nie powinna zasadniczo przekraczać liczby 60 osób. Większe wycieczki należy dzielić na grupy i odpowiednio układać plan zwiedzania.

f) Zgłaszanie próśb o zezwolenie na zwiedzanie powinno nastąpić conajmniej na dwa tygodnie przed projektowanym terminem zwiedzania, przy jednoczesnym podaniu ilości, nazwisk i imion oraz stanowisk uczestników wycieczki, a ponadto adresów ich stałego zamieszkania.

Listę imienną uczestników wycieczki wręcza jej kierownik organom kontrolnym zakładu po przybyciu wycieczki do każdego ze zwiedzanych zakładów.

2. Prośby na zwiedzenie innych inwestycyj na terenie C. O. P. jak np. komunikacyjnych (lądowych i wodnych), energetycznych (zapory wodne) itp. należy przesyłać do właściwych kierownictw budowy.

Kiedy przemówi p. wicepremier?

Warszawa, 6. 10. (Sin.) W związku z wiadomością, że dn. 16 bm. przewidywane jest przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego w Rybniku, dowiadujemy się, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego odbędzie się w terminie późniejszym w Katowicach.

Sprawa mandatu poselskiego Mincberga

Łódź, 6. 10. (G) Jak donosiliśmy, zawarte zostało pomiędzy b. posłem Mincbergiem a centralnym komitetem Agudy porozumienie, w myśl którego Mincberg wzamian za fotel poselski odda stanowisko naczelnego rabina Łodzi kandydatowi Agudy, rabinowi Lewinowi z Rzeszowa. Obecnie zaszedł sensacyjny zwrot, a mianowicie centrala Agudy nie mając wielkiego zaufania do Mincberga, który już nieraz zawiódł jej zaufanie, zażądała od niego, ażeby zdeponował sumę 50.000 zł z tym, że jeżeli Lewin do określonego terminu nie zostanie mianowany naczelnym rabinem Łodzi, suma ta przypadnie Lewinowi. Mincberg nie chciał się na to zgodzić i w związku z tym miało się dziś odbyć zebranie rady partyjnej Agudy, ażeby te sprawy definitywnie załatwić. W ostatniej chwili Mincberg stchórzył i dziś rano wyjechał do Warszawy, żądając, aby posiedzenie rady partyjnej odbyło się w Warszawie. Zabrał on ze sobą wszystkich agudowców i mających posady w gminie wszystkich swoich zwolenników, aby go bronili.

Szkolenie studentów w Legii Akademickiej

Warszawa, 6. 10. (Sin.) Do szeregów Legii Akademickiej powoływani są w roku bieżącym studenci pierwszego i drugiego roku studiów. Ćwiczenia i zajęcia Legii odbywać się będą 1—2 dni w miesiącu, zaś odroczenia udzielane będą wyłącznie tym studentom, którzy korzystają z urlopu na uczelniach.

Tegoroczne szkolenie akademików obejmuje 3 grupy: przedpoborowych, którzy nie odbyli w swoim czasie służby wojskowej, podchorążych i oficerów, a wreszcie kategorię C i D, która przejmie służbę pomocniczą. Dla słuchaczy wyższych uczelni zorganizowane zostanie również przysposobienie sportowe, jak kursy narciarskie i pływackie.

Niezwykłe incydenty na rozprawie w Grójcu

Warszawa, 6. 10. (A) W Sądzie Okręgowym w Grójcu pod Warszawą toczył się proces dwóch braci Klebfiszów, radnych miejskich i kupca Majera Teifera, oskarżonych o to, że w lutym br. podczas targu rozpowszechniali wśród tamtejszych Żydów fałszywe wiadomości, jakoby członkowie Stronnictwa Narodowego mieli wywracać żydowskie stragany.

W toku rozprawy przesłuchano szereg świadków, którzy otwarcie przyznali się do pikietowania sklepów żydowskich, a jeden z nich oświadczył, że był prowodyrem pikieciarzy. Wspomnianego dnia wprowadził on na rynek 16 pikieciarzy, przy czym fakt ten jako też nazwiska pikieciarzy podał komendantowi posterunku policyjnego w Grójcu, ażeby „nie było żadnych nieporozumień".

W tym momencie zeznań świadek ów zwrócił się do Komendanta posterunku w Grójcu znajdującego się na sali i prosił go o potwierdzenie prawdziwości jego zeznań. Komendant posterunku potwierdził jego zeznania mówiąc, że był powiadomiony o każdym fakcie pikietowania. Kiedy jeden ze świadków zeznał, że to sami Żydzi podmówieni przez oskarżonych, przewrócili jakiś stragan, ażeby to zwalić później na pikieciarzy, sędzia zauważył: „to oni potrafią". Gdy zaś świadek Lipiński na pytanie sędziego wyjaśnił, że w dniu targowym jest na rynku 135 straganów, a w tym tylko 15 chrześcijańskich, tenże sędzia zauważył głośno zza stołu sędziowskiego: „Numerus clausus jest zachowany".

W tym momencie wstał obrońca oskarżonych adwokat Honigwill i prosił o zaprotokołowanie uwag sędziego i zgłosił wniosek o wyłączenie tego sędziego z powodu wykazanego przezeń braku obiektywizmu. Po zgłoszeniu tego wniosku sąd zarządził przerwę, która trwała półtorej godziny, poczem sąd ogłosił, że wniosek adw. Honigwilla zostaje oddalony, zaś uważając, że wniosek ten nosi charakter demonstracyjny, skazano adwokata na 100 zł. grzywny.

W wyniku rozprawy skazano Rafała Klepfisza na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata, pozostałych 2 uniewinniono.

UTWORZENIE RZĄDU SŁOWACJI

Praga, 6. 10. PAT. W godzinach wieczornych ogłoszono następujący komunikat urzędowy: „Rząd czeskosłowacki na wniosek premiera mianował posła dr Tiso ministrem dla Słowacji, powierzając mu jednocześnie misję wysunięcia kandydatur na ministrów rządu Słowacji".

W związku z tym w kołach słowackich jako kandydatów na przyszłych ministrów rządu słowackiego wymienia się posła dr Sokola oraz posła Sidora. Ponadto przewidywane jest mianowanie na dalszych ministrów jednego z partii agrariuszy i jednego ze stronnictwa „Narodniarzy" (stronnictwo nacjonalistyczne).

Słowacy domagają się prawa samostanowienia

Rezolucja kongresu przedstawicieli stronnictw słowackich

Praga, 6. 10. PAT. Odbywający się w Żylinie kongres przedstawicieli wszystkich stronnictw słowackich został dziś zakończony w godzinach wieczornych. Po wysłuchaniu referatu posła Tiso, uczestnicy uchwalili następującą rezolucję:

„Uchwały powzięte przez 4-ry mocarstwa w Monachium zmieniły gruntownie sutuację w państwie czeskosłowackim oraz stosunki polityczne w Europie środkowej. My Słowacy, jako naród samodzielny, żyjący od wieków na terytorium słowackim, żądamy prawa samostanowienia, dlatego domagamy się międzynarodowego zagwarantowania niepodzielności Słowacji oraz szerokiej narodowej wspólnoty zamieszkiwanego przez nas terytorium. Chcemy decydować swobodnie naszą własną wolą sprawy, zarówno w dziedzinie organizacji państwowej, jak i sprawy, dotyczące przyjaźni z wszystkimi państwami, sąsiednimi. Chcemy również przyczynić się do uspokojenia stosunków w Europie środkowej w duchu chrześcijańskim. Wytrwamy po stronie narodów walczących z ideologią żydowsko(!) marksistowską, ideologią gwałtu i rozkładu. Żądamy pokojowego rozwiązania spornych problemów w duchu postanowień monachijskich. Sprzeciwiamy się temu, aby granice Słowacji określone były bez nas, pełnoprawnych przedstawicieli woli narodu słowackiego. Żądamy przeprowadzenia szybkiej demobilizacji, żądamy natychmiastowego oddania władzy wykonawczej w Słowacji w ręce Słowaków. Zwycięstwo samostanowienia oznaczać będzie dla narodu słowackiego zwycięskie zakończenie jego wieloletniej walki. Niech żyje swoboda narodu słowackiego, niech żyje Słowacki rząd na ziemi słowackiej".

* * *

Bratysława, 6. 10. PAT. Słowacka partia ludowa podczas rokowań z rządem praskim w sprawach narodowościowych wręczyła rządowi praskiemu memorandum, w którym ustalone zostały postulaty słowackie.

Utworzenie trzech mieszanych komisji polsko-czeskich

Cieszyn, 6. 10. PAT. Dzisiaj utworzone zostały trzy mieszane polsko-czeskie komisje, których zadaniem ma być likwidowanie mogących wyniknąć sporów. Komisje te nie będą powołane do załatwiania zasadniczych spraw merytorycznych.

Pierwsza komisja została utworzona dla spraw cywilnych (obywatelskich). W skład jej ze strony polskiej wchodzą: radca wojewódzki dr Marek Korowicz i referent policji Paweł Wantuła, zaś ze strony czeskiej nadradca urzędu krajowego w Bernie Morawskim dr. Franciszek Krajtl i były starosta b. czeskiego Cieszyna Jarosław Gela.

W skład drugiej komisji, która będzie się zajmowała sprawami ekonomicznymi ze strony polskiej wchodzą radca wojewódzki dr Julian Kulczycki i dr. Teofil Adamecki, kierownik ekspozytury izby handlowo-przemysłowej katowickiej w Cieszynie Zaolzańskim, ze strony czeskiej radca dyrekcji lasów i dóbr państwowych inż. Henryk Duras oraz wicedyrektor „Bańska a hutni społecznost" w Pradze, inż. Teofil Hepner. Jako ekspert bierze w tej komisji ze strony czeskiej udział komisarz skarbowy z Ministerstwa Skarbu w Pradze dr. Otto Benesz.

Trzeciej wreszcie komisji powierzono sprawy komunikacyjne, a więc kolejowe oraz pocztowe. W skład tej komisji ze strony polskiej wchodzą: naczelnik wydziału dyrekcji P. K. P. w Krakowie Bolesław Szanda i asesor kolejowy Alojzy Krystl, ze strony czeskiej starszy inspektor kolei czesko-słowackiej Józef Lastowiczka i nadradca kolejowy dr. Zdenek Dawis. Łącznikiem między wszystkimi komisjami jest ze strony polskiej płk. Powierza, z czeskiej płk. Berger. Kierownictwo ogólne spoczywa w rękach komisarza cywilnego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk", wicewojewody Malhomme, delegata wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk".

Dnia 7 bm. o godz. 10 rano zbiera się plenum, po czym komisje będą obradowały w miarę potrzeby.

Dr Hodża prezydentem Czechosłowacji?

Berlin, 6. 10. Krążą tutaj pogłoski, że następcą dra Benesza na stanowisku prezydenta republiki czechosłowackiej ma zostać b. prem. dr. Hodża.

B. prez. Benesz opuścił Pragę

Praga, 6. 10. PAT. Dr. Benesz opuścił dziś po południu Pragę.

Dr Chvalkowsky w drodze do Pragi

Praga, 6. 10. PAT. Nowomianowany minister spraw zagranicznych poseł czechosłowacki w Rzymie dr. Chvalkovsky, wyjechał dziś z Rzymu udając się samolotem do Pragi. Przed wyjazdem min. Chvalkovsky odbył dłuższą rozmowę z Mussolinim i ministrem Ciano. Po złożeniu rządowi praskiemu sprawozdania z powyższych dwóch rozmów min. Chvalkovsky uda się w dniu jutrzejszym do Berlina.

Demobilizacja 2-ch roczników

Praga, 6. 10. PAT. Z dniem dzisiejszym zwolnione zostały dwa roczniki rezerwy. Demobilizacja pozostałych roczników nastąpi stopniowo według rozkazów wydawanych przez naczelne dowództwo armii.

Zajęcie trzeciej strefy

Cieszyn, 6. 10. PAT. W dniu 7 października nastąpi zajęcie trzeciej kolejnej strefy na zachód od Cieszyna w rejonie Dolne i Górne Domosławice.

Ewakuacja 4-tej strefy

Praga, 6. 10. PAT. W dniu dzisiejszym rozpoczęto ewakuację t. zw. 4-tej strefy terytorium czeskiego, odstąpionego Rzeszy. Ewakuacja 4-tej strefy położonej w północnych Morawach odbędzie się w dwóch etapach. — Wojska niemieckie obsadziły już całkowicie pierwszy etap powyższej strefy.

Zwolnienie Polaków z armii czeskiej

Cieszyn, 6 10. PAT. Dopiero dzisiaj zaczęli masowo napływać na Śląsk zaolzański Polacy zwolnieni z wojska czesko-słowackiego. Zwolnienie to nastąpiło przede wszystkim z oddziałów stacjonowanych na Rusi podkarpackiej i w Słowacji. Również dzisiaj przybyli pierwsi więźniowie polityczni, zwolnieni z więzień w Żylinie i Bratisławie. Wszystkich ich władze czesko-słowackie skierowują do Czadcy, skąd muszą oni przejść kilka kilometrów do granicy polskiej w Mostach koło Jabłonkowa. Wielu Polaków, b. żołnierzy armii czeskiej odrazu na posterunku granicznym zrywa z mundurów emblematy czeskie i dopytuje się, gdzie przyjmują ochotników do armii polskiej.

Przekraczają również granicę polską żołnierze narodowości węgierskiej, niemieckiej, słowackiej, a nawet czeskiej.

Otwarcie ruchu między Cieszynem zaolzańskim a przedolzańskim

Cieszyn, 6. 10. PAT. W dniu dzisiejszym na odcinku od Marklowic do Kocobędzia utrzymana została jeszcze dawna granica polsko-czeska, dla której przekroczenia wymagane są przepustki wydawane przez władze wojskowe. Natomiast od Kocobędzia do Jaworzynki dawna granica została już zniesiona i utrzymana została jedynie jako granica dewizowa. W ten sposób został otwarty całkowicie ruch między Cieszynem zaolzańskim a przedolzańskim.

Projekt załatwienia sprawy ochotników cudzoziemskich w Hiszpanii

Rzym, 6. 10. PAT. Minister spraw zagranicznych hr. Ciano odbył dziś rozmowę z ambasadorem brytyjskim lordem Perthem. W kołach angielskich krąży pogłoska, że lord Perth na podstawie ostatnich instrukcji prem. Chamberlaina przedstawić miał min. Ciano projekt załatwienia sprawy ochotników w Hiszpanii. Projekt ten jest podobno przedmiotem studiów ze strony rządu włoskiego i będzie, być może, przedstawiony wielkiej radzie faszystowskiej, która zbiera się dziś wieczorem w Pałacu Weneckim na sesję październikową.

Rozmowa hr. Ciano z von Mackensenem

Rzym, 6. 10. PAT. Minister spraw zagranicznych hr. Ciano odbył dziś rozmowę z ambasadorem Rzeszy von Mackensenem. Według krążących pogłosek, rozmowa miała charakter informacyjny i dotyczyła stosunków francusko-włoskich.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 45, Lobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Plac Zgody 18.

Wyborcy! reklamujcie wasze prawo wyborcze!

Spisy wyborców do Sejmu zostały wyłożone do wglądu wyborców w biurach Obwodowych Komisji Wyborczych, gdzie można je przeglądać do dnia 13-go października b. r. codziennie w godzinach od 16—21.

Każdy wyborca może przeglądnąć spis wyborców i stwierdzić czy nazwisko jego jak i znajomych zostało umieszczone na liście. W razie pominięcia w spisie wyborców — przysługuje wyborcy prawo wniesienia reklamacji odpowiednio udokumentowanych.

Lokale Obwodowych Komisji Wyborczych, do których przynależne są odpowiednie ulice — podane są do publicznej wiadomości w specjalnych afiszach rozlepionych na tablicach ogłoszeniowych.

Żydzi! Wyborcy!

Reklamujcie Wasze prawo wyborcze i kontrolujcie czy nazwiska Wasze i Waszych znajomych zostały umieszczone na liście wyborczej.

Odczyt dra Lachmanna

Dr. F. Lachmann, delegat Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, wygłosi staraniem Towarzystwa Przyjaciół U. H. oddział w Krakowie w sobotę dnia 8 bm. o godz. 8.30 w sali WIZO, Szewska 4, odczyt na temat: „Żydzi jemeniccy w świetle najnowszych badań U. H.".

Karty uczestnictwa na „Tydzień Warszawy"

Polski Związek Turystyczny wydaje Karty Uczestnictwa na Tydzień Warszawy ważne w czasie do 10-go października 1938 r.

Karty te upoważniają do 75 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej oraz dają cały szereg uprawnień i zniżek na terenie miasta Warszawy. Każdy — kto chce zwiedzić Warszawę ma obecnie okazję, należy tylko zaopatrzyć się w Kartę Uczestnictwa za zł. 3.50 w biurze Polskiego Związku Turystycznego, w Krakowie przy ul. Lubicz l. 4.

Loty pasażerskie za losami „Loterii Lotniczej"

W niedzielę, dnia 9 października o godz. 9 rano odbędą się na lotnisku w Czyżynach loty pasażerskie na samolotach turystycznych Aeroklubu Krakowskiego dla właścicieli losów „Loterii Lotniczej", wylosowanych w dniu 26. IX. br.

Wszyscy posiadacze wylosowanych numerów winni zgłosić się na lotnisku w Czyżynach, gdzie po zwróceniu właściwych losów — odbędą loty. Osoby niepełnoletnie — muszą przedłożyć zezwolenie rodziców.

Dodatkowych wyjaśnień udziela Obwód Miejski LOPP, ul. Szczepańska 9, II. p. tel. 122-78 w godzinach od 10—14 i od 17—19.

—oo—

— KOŁO ABSOLWENTÓW ŻYD. ŚRED. SZKOŁY HANDLOWEJ, Kraków, Starowiślna 10. Jutro w sobotę, dnia 8 bm. odbędzie się w lokalach Żyd. Śred. Szk. Handl. „Wieczór zapoznawczy absolwentów". Początek godz. 18.30. Wstęp wolny.

Dyrektor Związku plantatorów w Palestynie przybył do Warszawy

Warszawa, 6. 10. (A). W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy inż. Samuel Tolkowski, naczelny dyrektor związku plantatorów i eksporterów owoców cytrusowych w Palestynie, oraz przewodniczący rządowej komisji dla spraw rolnictwa i ogrodnictwa w Palestynie. Inż. Tolkowski przyjechał do Warszawy w związku z całokształtem prac związanych z przemysłem cytrusowym w Palestynie. Odbył on konferencję w Ministerstwie Przemysłu i Handlu i w Ministerstwie Spraw Zagranicznych na temat spraw związanych z cłem, transportem, kontyngentami owoców cytrusowych oraz obrotem kompensacyjnym polsko-palestyńskim. Inż. Tolkowskiemu towarzyszył dyr. Izby handlowej Polsko-Palestyńskiej inż. Thon.

Inż. Tolkowski, który jest konsulem szwedzkim w Palestynie, zabawi w Polsce kilka dni.

Oświadczenie Agencji Żydowskiej

Londyn, 6. 10. (ŻAT) Agencja Żydowska złożyła następujące oświadczenie: Wobec pogłosek o propozycji, która decyduje o stałej mniejszości żydowskiej w Palestynie, Agencja Żydowska stwierdza, że naród żydowski z całą stanowczością odrzuca tego rodzaju rozwiązanie Żydzi w Palestynie nie są w sytuacji tolerowanej, gdyż przybyli na mocy prawa. Prawa Żydów w Palestynie zostały uroczyście zagwarantowane przez cały świat cywilizowany. — 2 1/2 letni terror nie zdołał odstraszyć ich, mimo doznanych cierpień. Żydzi gotowi są do współpracy z Arabami dla dobra kraju.

Prez. Weizmann u min. kolonii

Londyn, 6. 10. (ŻAT) Dr. Weizmann został przyjęty przez ministra kolonii, Malcolma MacDonalda. Później konferował on z min. spraw zagr. Iraku Tewfikiem bej Suwadżi.

Na lotnisku w Croydon wylądował wysoki komisarz Palestyny Mac Michael. Jutro będzie on przyjęty przez ministra kolonii.

Rząd R. P. nie zastosuje sankcji indywidualnych wobec Japonii

Tokio, 6. 10. PAT. Ambasador R. P. T. Romer odwiedził wicemin. spr. zagr. Japonii p. Horinuszi, któremu z polecenia rządu polskiego oświadczył, że Polska nie zamierza stosować się do zalecania Ligi Narodów w sprawie stosowania przeciw Japonii sankcyj indywidualnych, przewidzianych w artykule 16 paktu Ligi.

Mur betonu i stali — zamiast gwarancji granicy francuskiej

Echa środowego przemówienia kanclerza Hitlera

Paryż, 6. 10. PAT. Prasa paryska dotychczas nie przynosi prawie żadnych komentarzy do środowego przemówienia kanclerza Hitlera, ograniczając się do uwypuklenia streszczenia słów uznania dla premierów Chamberlaina i Daladier. Jeden tylko dziennik południowy „Paris Midi" w depeszy swego korespondenta berlińskiego uważa za rzecz znamienną, że kanclerz zamiast powtórzyć swoje oświadczenia uspakajające co do granicy zachodniej przypomniał tylko, że na zachodzie istnieje mur betonu i stali.

Korespondent „Paris Midi" wyciąga stąd wniosek, że mowa kanclerza Hitlera była wyrazem niezadowolenia i pewnej irytacji, których przyczyny korespondent dopatruje się m. in. w pewnych trudnościach, jakie wynikły w środę na posiedzeniu komisji, regulującej sprawy czechosłowackie.

Straszna katastrofa pociągu pospiesznego

10 osób zabitych, kilkanaście rannych

Helsinki, 6. 10. PAT. Dziś o godz. 7.30 rano pociąg pospieszny idący z Helsinek do Tainionkoski, centrum okręgu przemysłowego w okolicy Wyborga z powodu mgły zderzył się na stacji Raucha z manewrującym pociągiem towarowym. Rozbiciu uległy dwie lokomotywy oraz dwa wagony sypialne w pociągu pospiesznym i jedna cysterna z kwasem siarczanym w pociągu manewrującym, który na nieszczęście rozbił się, zwiększając niepomiernie liczbę ofiar tej strasznej katastrofy. Zginęło w rozbitych wagonach sypialnych 10 osób oraz kilkanaście odniosło rany.

Największa ilość osób ucierpiała od zatrucia gazem wytworzonym przez rozbicie się cysterny. W katastrofie zginęło szereg inżynierów, jadących do okręgu przemysłowego. M. in. inż. techniczny ministerstwa obrony A. Murola.

Ruch normalny na linii kolejowej, na której wydarzyła się katastrofa przerwany został i będzie prawdopodobnie dopiero dziś w nocy wznowiony.

Komunikacja lotnicza z Palestyną — bez zmian

Warszawa, 6. 10. (A) W związku z wiadomością podaną przez jedną z agencji, iż samoloty do Palestyny zmieniły dni odlotów, należy stwierdzić, że samoloty odlatują nadal z Warszawy w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 9.20 rano.

Dalsze odroczenie startu „Gwiazdy Polski"

Warszawa, 6. 10. PAT. W dolinie Chochołowskiej po krótkim rozjaśnieniu się, dzięki któremu liczono się z możliwością jutrzejszego startu, nastąpiło dziś w godzinach popołudniowych pogorszenie się stanu pogody. Warunki meteorologiczne i likwidująca się grupa niżów barometrycznych każe przypuszczać, że w najbliższych dniach nie będzie korzystnych warunków dla napełnienia balonu i startu. Nadejście wyżu, który umożliwiłby lot, spodziewane jest dopiero za parę dni. Pogotowie startowe trwa.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Donoszą z Rygi: Przy ujściu Dźwiny prowadzone są prace nad wydobyciem wraku statku szwedzkiego „Nordenskiold", który z końcem zeszłego stulecia zbudowany został dla badań polarnych i odbył szereg podróży po Oceanie Lodowatym. Statek ten, sprzedany następnie armatorom ryskim, zatonął w czasie wojny.

— Były generalny intendent wiedeńskich teatrów państwowych — Opery i Burgtheatru, Schneiderhan, znany protektor austriackich związków muzycznych, zaginął przed 14 dniami w Alpach, niedaleko Zell am See.

— Jak donoszą z Jerozolimy, towarzystwo „Palestine Airways" wprowadziło ostatnio regularną komunikację lotniczą pomiędzy Tel-Awiwem a Beyrutem.

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

ZASTĘPCY (czynie) wprowadzeni u lekarzy, dentystów, fryzjerów, piekarzy poszukiwani. „Alwa" Floriańska 31 m. 12, tel. 177-98. 4875g

KRAWCY(czynie) do szycia zawodowych płaszczy i ubrań, umiejący przykrawać poszukiwani. „Alwa" Floriańska 31 m. 12. telefon 177-98. 4875g

Posad poszukują

UWAGA! Przerabiam kapelusze według najnowszych fasonów po 1.20, nowe 4 zł. Orzeszkowej 4, m. 1. 4880g

FRYZJER damsko-męski, ondulacja trwała, wodna, żelazkowa, poszukuje posady. Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika" pod „12763". 4878g

UWAGA! W centrum żydowskim, Augustiańska 8 m. 8. podnoszę oczka w pończochach — na nowoczesnej maszynie bardzo starannie i po cenach przystępnych. 4881g

PRZYJECHAŁEM Z ZAGRANICY i wykonuję **DEKORACJE** okien wystawowych, **INSERATY, KATALOGI I WSZELKIE REKLAMY** z zakresu grafiki. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod 11997. 4542g

PRZEPISUJĘ na maszynie Voglówna. Związek — WW. Świętych 8, I. p. tel. 109-97. 4882g

KOREPETYTORÓW, guwernerów, siły biurowe, poleca Resort Pośrednictwa Pracy Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" Kraków, ul. Przemyska 3. TEL. 107-64. 3994g

Różne

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Nowy-Targ — na nazwisko Jakub Fenereisen, urodzony 11 stycznia 1898 Bukowina-Podszkle. 7247k

Nauka i wychowanie

ANGIELSKA korespondencja, tłumaczenia etc. KARMEL KOLETEK TRZY

Kursy Handlowe Gryszpana
Sarego 12
WPISY codziennie

SWIETLICA POPOŁUDNIOWA dla **DZIECI SZKOL NYCH** przy **PRZEDSZKOLU IMMERGLÜCKÓWNYCH SEBASTIANA 8. POMOC W NAUCE, POGADANKI, GIMNASTYKA,** spacery. 4870g

Interesy handlowe

DO solidnego prosperującego przedsiębiorstwa przystąpię z kapitałem 5.000 do 9.000 i współpracą. Zgłoszenia pod „12782" do Admin. „Nowego Dziennika". 4885g

Kupno

HALLO. Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg — Gazowa 11. 4629g

UWAGA! Kupuję noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płacę najwyższe ceny. — Fuks, Kraków Starowiślna 74, Telefon 210-18. 3489k

KAMIENICA nowa, **LUKSUSOWO** wykończona, — ciepła — zimna woda, — **OGRÓD**, dochód roczny 4.000 cena 54.000.— gotówka 42.000 **KORZYSTNY** dług **AMORTYZACYJNY** Banku **GOSPODARSTWA** Krajowego sprzeda **POSNER-BALKEN**, Kraków, Sebastiana 7. — Telefon 143-68. 7234k

TORPEDA Starowiślna 63 poleca wielki wybór kapeluszy okazyjnych jak „Huckla", „Habiga", „Goepperta". 7246k

NOWOOTWARTY NAJTAŃSZY SKŁAD BIELSKICH RESZTEK oraz okazyjnych materiałów męskich i damskich **J. MÜNTZ** Kraków. Stradom 16 w podwórcu. Ceny bardzo niskie Wyłącznie wyroby bielskie. 5999k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska. Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 2537k

OKAZYJNA sprzedaż sukna wełen, jedwabi „**BŁAWATNIA" OKAZYJNA"**, Krakowska 6. I. p. 8117k

NIEKRĘPUJĄCY pokój — nowocześnie urządzony w śródmieściu poszukiwany — zaraz. Listy pod „12757" do Admin. „Nowego Dziennika". 4876g

2 POKOJE kuchnia, komfort, Lelewela 12 do wynajęcia. Telefon 162-53. 4866g

POKÓJ komfortowy, łazienka, telefon — do wynajęcia. Długa 17, tel. 117-55. 7243k

POSZUKUJĘ pokoju w domu komfortowym z osobnym wejściem z całym utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie żydowskiej dla studenta W. S. H. od zaraz. Zgłoszenia tel. 156-81 4877g

מודעה

1) ספר „שירי השירים. (יצא לאור עוד לפני מלחמת החבל) חזיון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו, כל מקראותיו וםלותיו. מחירו עם המשלוח 5.25 ימחוץ לארץ 5.50
2) ספר תוות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחבי׳ בארצנו בעת האח־רונה בלשון צחה ונמרצה.— המחיר עם המשלוח 2.10 מחוץ לארץ 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14

Do najpoważniejszych placówek inkasowych w Polsce należy:
SPÓŁDZ. BANK KREDYTOWY
KRAKÓW, STRADOM 15
załatwia inkaso weksli szybko, solidnie i tanio.

NARESZCIE wynaleziono niezawodny środek do usuwania zmarszczek koło oczu, jest nim krem „**AVIV**". — Już do nabycia w drogeriach i perfumeriach. — Cena zł 1.50.

WYKWINTNE obiady za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

UDOWODNIONYM jest, że największy wybór maszyn do pisania biurowych — walizkowych posiada „Maszynodom", **MAX LÖWENSTEIN**, Kraków, Zwierzyniecka 4. 7157k

Zdrojowiska

RABKA pensjonat **BECK** Willa „Porębianka" — cały rok otwarty. Telefon 259. 4516g

OTWARCIE KURSÓW KSIĘGOWOŚCI Krakowskiego Oddziału Związku Księgowych w Polsce, a) dla początkujących, b) dla samodzielnych księgowych, mających praktykę, nastąpi dnia 10 i 11 października br. w Liceum Handlowym. Wpisy codziennie — Al. Krasińskiego 28, tel. 149-07. 7222k

LEKCJI gry na skrzypcach udziela J. Blühbaum, Dietla 21/30. Ceny przystępne. 4874g

ANGIELSKI — francuski — niemiecki — metodą Ansona Krowoderska 5. — Złotych cztery miesięcznie. 4804g

DO BAR-BICWA przygotowuje rutynowany hebraista. Udziela też korepetycji z zakresu wszystkich przedmiotów szkoły powszechnej, gimnazjum, liceum. Zgłoszenia pod „4883g" do Admin. „Nowego Dziennika". 4883g

Sprzedaż

WEŁNY, Jedwabie, Płótna, **NAJTANIEJ** Bławat Polski Floriańska 23. 7093k

WYPRAWKI niemowlęce, Bielizna, Konfekcja dziecięca najtaniej Obstander — Rynek 11. 6151k

MEBLE LAKIEROWANE: PIERWSZORZĘDNE! NAJTANIEJ! Schor, Bracka 6. 7112k

DYWANY ręczne perskie krajowe **CERATY**, linoleum, kapy, chodniki dla hoteli, **OBICIA MEBLOWE** i dekoracyjne, **PLACHTY** na wozy. — Ceny wyjątkowo okazyjne. — Na raty i gotówką. Halpern, Poselska 18. 7240k

Lokale

POSZUKUJĘ panny — do dziecka na przedpołudnie. Miodowa 24a m. 9. 486_g

POKÓJ pełnokomfortowy z dobrym utrzymaniem — do wynajęcia. Mifelew — Rzeszowska 7. 4884g

MIESZKANIE 4-5 POKOJOWE
w Podgórzu w okolicy Rynku
POSZUKIWANE
Pożądany pełny komfort, I. piętro
Zgłoszenia pisemne: „Dobry rozkład" do adm. Nowego Dziennika.

Przetargi publiczne

WZMIANKA O PRZETARGU. Urząd Wojewódzki Krakowski sprzeda w drodze przetargu publicznego dom I. piętrowy drewniany, w parterze murowany na rozbiórkę, położony przy ul. Łobzowskiej L. 63 w Krakowie.

Szczegóły podano na tablicach ogłoszeń, w Gmachu Województwa Zarządu m. Krakowa, Starostwa Grodzkiego i Starostwa Powiatowego w Krakowie.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU na dostawę dla więzienia w Rzeszowie artykułów spożywczych, jak: mąki, kaszy, grochu, fasoli, kapusty, kartofli, słoniny, mięsa itp. oraz słomy i drzewa. Termin składania ofert upływa dnia 19 października 1938 r. o godzinie 10 rano, w którym to dniu nastąpi otwarcie kopert. Wszelkich informacyj, dotyczących przetargu, udziela Dział Gospodarczy Więzienia w Rzeszowie przy ul. Szreniawitów Nr 3 telef. 349 w godzinach urzędowych.

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane
poleca **B. OHRENSTEIN,**
Biuro: KRAKÓW, SMOCZA 4, tel. 210-85



— Mamo, co to znaczy erotyka?
— Nie wiem, dziecino — — — gdy się ma 10-ro dzieci, nie ma się czasu na takie rozmyślania!



Człowiek na drabinie: „Lekarz polecił mi klimat górski na wysokości 1000 metrów, a pensjonat leży tylko na wysokości 999 metrów.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 70 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków. Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.